RZECZPOSPOLITA

i

DZIENNIK GOSPODARCZY

10 stron

Cena 5 zł.

ROK V WARSZAWA, NIEDZIELA 27 CZERWCA 1948 ROKU Nr. 174 (1383)

W mieście — symbolu zbrodniczości faszyzmu

Manifestacja stolicy

przy odlocie Ministrów Spraw Zagranicznych

W piątek dostojni goście Polski, którzy uczestniczyli w konferencji ministrów spraw zagranicznych 8 państw, opuścili Polskę, żegnani przez tłumy, które wyległy na ulice Warszawy oraz przez liczne delegacje organizacji politycznych, społecznych, zawodowych i młodzieżowych, które ze sztandarami wypełniły lworzec lotniczy.

O godz. 10.30 przybył na lotnisko wicepremier W. Mołotow w towarzystwie amb. Lebiediewa i członków ambasady radzieckiej, powitany przez premiera Cyrankiewicza i min. Modzelewskiego.

Przy dźwiękach hymnu obu państw wicepremier Mołotow dokonał przeglądu kompanii honorowej i wśród owacji tłumów wszedł na trybunę wraz z premierem J. Cyrankiewiczem, min Modzelewskim i pozostałymi ministrami zagranicznymi — uczestnikami konferencji.

Po długotrwałych owacjach zabrał głos premier Cyrankiewicz, mówiąc:

Przemówienie Premiera Cyrankiewicza

Żegnamy dziś ministrów spraw zagranicznych siedmiu państw: Związku Radzieckiego i krajów Demokracji Ludowej, którzy zebrali się na konferencję w Warszawie.

Ta manifestacja ludności Stolicy jest jednym z dowodów, że naród polski w pełni rozumie i docenia znaczenie faktu, że konferencja ta odbyła się właśnie w Warszawie, w mieście, które jest symbolem zbrodniczości faszyzmu i dokumentem oskarżenia przeciw imperializmowi niemieckiemu. Szczególną radość manifestuje Warszawa, że z okazji tej konferencji po raz pierwszy przyjechał do Polski nasz dobry przyjaciel, wytrwały i konsekwentny bojownik pokoju, obrońca naszych granic zachodnich, wicepremier Rządu i Minister Spraw Zagranicznych Związku Radzieckiego W. Mołotow.

Manifestacja ta jest również dowodem, że naród polski docenia w pełni moment, w którym konferencja się zebrała. **Jest to niewątpliwie jeden z momentów kulminacyjnych uporczywej walki o pokój i o perspektywę pokoju, toczonej przez Związek Radziecki i kraje Demokracji Ludowej, przeciw podżegaczom wojennym i przeciw imperialistom.** Symboliczne znaczenie ma fakt, że w tym historycznym momencie potężny głos pokoju, głos Związku Radzieckiego i krajów Demokracji Ludowej rozbrzmiewa na cały świat z miasta, które było miejscem bezmiernej męki setek tysięcy, miastem pożarów, ruin i miastem walki o wolność, a które dziś jest miastem zmartwychwstałej wolności, miastem odbudowy i twórczej pokojowej pracy odrodzonego narodu.

Z Warszawy odpowiadamy tamtym nieprzyjaznym nam głosom pełnym lekceważenia narodów Europy, ich praw i ich bezpieczeństwa, łamiącym umowy międzynarodowe, łamiącym Jałtę i Poczdam, głosom niezniszczonych przez wojnę stolic giełdy, kapitału i imperializmu.

Uchwały konferencji warszawskiej są etapem walki o pokój i o dotrzymanie zobowiązań międzynarodowych. Jest to głos narodów najciężej i najkrwawiej doświadczonych przez wojnę, przez najazd niemieckiego imperializmu narodów, których rządy reprezentują ich najistotniejsze interesy, narodów, które zrzuciły z siebie jarzmo kapitalizmu i klik kapitalistycznych.

Uchwały konferencji warszawskiej **są dowodem dalszego pogłębienia solidarności działania naszych narodów w interesie solidarnego bezpieczeństwa.** Solidarność ta wypływa z głębokiej geograficznej i historycznej wspólnoty, ze wspólnej walki o wolność, i solidarność ta ma już swoją piękną tradycję.

Dowodem wspólnego rozumienia sprawy Niemiec były **wszystkie wypowiedzi naszego przyjaciela Ministra Mołotowa o nienaruszalności naszych granic i konsekwentna polityka Związku Radzieckiego odnośnie kwestii Niemiec.**

Dalszym przejawem tego pogłębiania się braterstwa naszych narodów był cały szereg umów wzajemnych między państwami Demokracji Ludowej.

Dziś historycznym się staje warszawskie oświadczenie Ministrów Spraw Zagranicznych ośmiu państw, w którym czytamy między innymi dosłownie pod adresem niemieckich elementów rewizjonistycznych i pod adresem popierających agresywne tendencje w reakcyjnych kołach niemieckich, że **„POLSKO-NIEMIECKA GRANICA NA ODRZE I NYSIE ZACHODNIEJ JEST GRANICA NIEZACHWIANĄ — GRANICĄ POKOJU".**

Konferencja, poświęcona była zagadnieniom Niemiec. Kwestia niemiecka nie jest bowiem sprawą obojętną dla żadnego narodu, bez względu na to, czy znajduje się w bliższej czy dalszej odległości od Niemiec.

Stosunek do zagadnienia Niemiec jest jednym z najważniejszych probierzy stosunku do pokoju i do perspektywy tego pokoju. Jest to więc zarazem stosunek do przyszłości i bezpieczeństwa własnego narodu.

I w tym centralnym zagadnieniu, **Państwa nasze ze Związkiem Radzieckim na czele prowadzą politykę jednolitą, politykę walki o te perspektywy pokoju, politykę, która musi sparaliżować zamysły imperialistów amerykańskich i ich popleczników.**

Wyrazem tej jednolitej polityki są uchwały warszawskiej konferencji.

Zdajemy sobie doskonale sprawę z tego, że **z nami i za nami są tak że inne narody, te które chcą pokoju i postępu, dziś jeszcze wbrew woli swoich rządów i że są z nami nieprzeliczone rzesze tych, jak ich Generalissimus Stalin określa „prostych ludzi", których żądanie pokoju równie proste, a niedoceniane jeszcze przez imperialistów i podżegaczy wojennych.**

Za te wszystkie narody, za wszystkich ludzi miłujących pokój przemawia dziś konferencja warszawska. Jest ona wyrazem polityki Związku Radzieckiego i siły Związku Radzieckiego oraz wspólnej, solidarnej z nim postawy krajów Demokracji Ludowej i siły tych krajów służącej z jednej strony własnemu bezpieczeństwu, a równocześnie będącej siłą obozu pokoju na całym świecie, równocześnie będącej nadzieją wszystkich ludzi walczących o pokój.

(Dokończenie na str. 4-ej)

Dni Morza

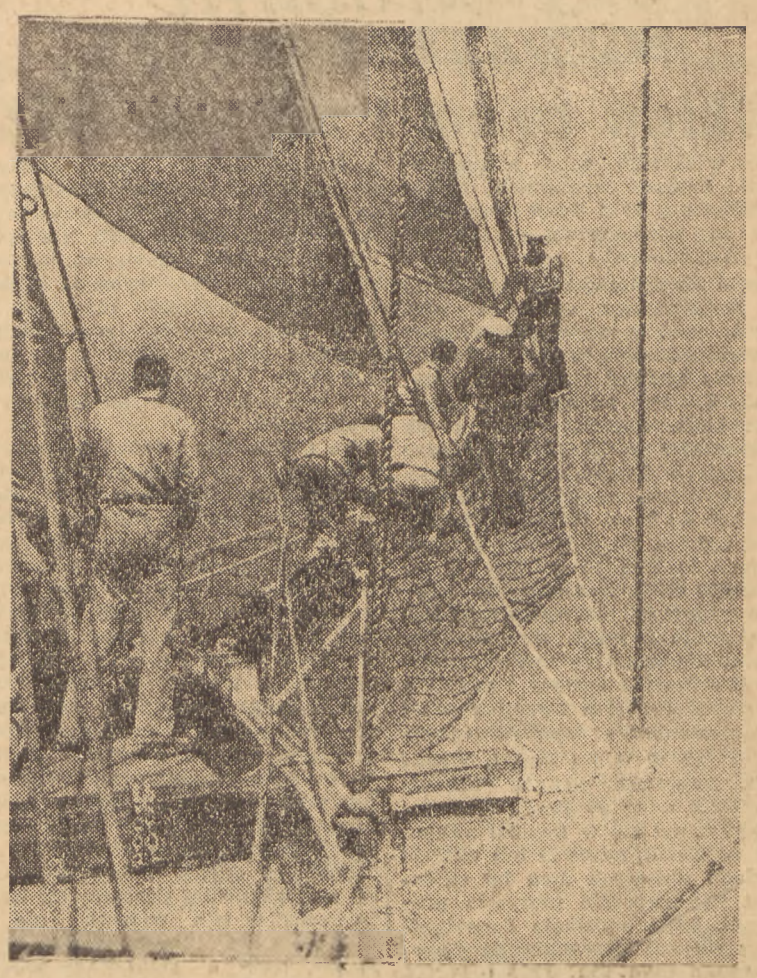

Dzisiejszy numer naszego pisma poświęcony jest sprawom morza i Wybrzeża. „Posiadamy konieczną, ale i dostateczną ilość elementów dla stworzenia z Polski państwa morskiego o wielkim zasięgu handlu morskiego" — piszemy w artykule na str. 3. Od nas samych, od naszych ludzi, z takim rozmachem i zapałem budujących gospodarkę morską nowej Polski, zależy wykonanie wielkiego zadania historycznego, jakie wkłada na nas posiadanie 500-kilometrowego brzegu nad Bałtykiem.

Po konferencji warszawskiej

Wielkie wrażenie w całym świecie

MOSKWA, 26.6 (PAP). — Cała prasa radziecka opublikowała w dniu 25 bm. na naczelnych miejscach pełny tekst uchwał konferencji ministrów spraw zagranicznych 8 państw w Warszawie.

Prasa radziecka ogłasza także komunikat o złożeniu przez wicepremiera Mołotowa wizyty prezydentowi Bierutowi i o zwiedzeniu przez Mołotowa Warszawy. Komunikat stwierdza, że wicepremier Mołotow zwiedził budowę arterii Wschód — Zachód, budowę mostu Śląsko-Dąbrowskiego oraz Żoliborz, ruiny Starego Miasta i ruiny ghetta. **(w)**

LONDYN, 26.6 (PAP). — Prasa brytyjska zamieściła obszerne streszczenie oświadczenia 8-miu ministrów spraw zagranicznych, uchwalonego w Warszawie. Dzienniki w tytułach podkreślają, że uczestnicy konferencji warszawskiej domagają się uregulowania sprawy niemieckiej.

Na konferencji w Foreign Office, rzecznik rządu brytyjskiego oświadczył, że rząd studiuje uchwały konferencji warszawskiej. Korespondent Associated Press, dowiaduje się, że w brytyjskich kołach oficjalnych **śledzi się z ogromnym zainteresowaniem wrażenie, jakie uchwały warszawskie wywarły w opinii publicznej świata. Korespondent Associated Press zaznacza, że w kołach zbliżonych do Foreign Office określa się uchwały warszawskie, jako dokument, opracowany w sposób wyjątkowo mądry.**

BERLIN, 26.6 (PAP). — **Deklaracja warszawska wywołała w Berlinie zrozumiałe zainteresowanie.** Dzienniki, które podały tekst deklaracji, zostały szybko wysprzedane. Dzienniki cytują obszerne głosy prasy polskiej na temat Konferencji Warszawskiej.

(Głosy prasy zagranicznej o konferencji warszawskiej zamieszczamy na str. 4-ej).

Arabowie pogwałcili rozejm

Hr. Bernadotte przygotowuje „nowe Monachium" dla Palestyny

TEL-AVIV, 26.6 (API) Zawieszenie broni, które obowiązuje w Palestynie od 11 czerwca na okres miesięczny — zerwane zostało w piątek o godz. 3.30 przez wojska egipskie, które otworzyły silny ogień zaporowy na żydowską wieś Kfar Darom na południu kraju i ostrzeliwały z samolotów dwie inne wsie Beer Tuwia i Kfar Warburg.

Rząd Izraela zaprotestował energicznie przeciwko bombardowaniu wsi żydowskich i skierował odpowiednie pismo do generalnego rozjemcy ONZ hrabiego Bernadotte. Jednocześnie wydane zostało zarządzenie, wprowadzające zaciemnienie w całym kraju.

Arabowie pogwałcili również neutralność samolotu, noszącego wyraźnie znaki Narodów Zjednoczonych. Został on czterokrotnie zaatakowany przez egipskie Spitfire'y. Hrabia Bernadotte zaprotestował u rządu egipskiego przeciwko tym atakom.

Korespondent Reutera donosi z Ammanu, że król Transjordanii Abdullah oświadczył dziś reporterom, że **„państwa arabskie z Egiptem na czele zdecydowały się położyć koniec zamieszkom w Palestynie i prowadzić dalszą walkę z państwem żydowskim". Król Abdullah dodał, że Arabowie nie zgodzą się na żadne rozwiązanie, które podważyć może całkowitą suwerenność arabską w Palestynie.**

OŚWIADCZENIE DR SNEHA

TEL AVIV 26.6 (PAP) Wybitny działacz zjednoczonej partii robotniczej Palestyny dr Sneh, b. dowódca naczelny Haganah i b. członek Egzekutywy Sjonistycznej oświadczył w wywiadzie prasowym, **że rozjemca ONZ hr. Folke Bernadotte przygotowuje prawdopodobnie „nowe Monachium" dla państwa Izrael. Sneh wezwał do niezwłocznej mobilizacji opinii światowej w obronie Żydów palestyńskich, oraz wypowiedział się za nawiązaniem ściślejszych stosunków między państwem Izrael a Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej.**

Zarzuty Sneha pod adresem hr. Bernadotte są następujące:

1) udzielił on armii syryjskiej dodatkowych dwóch dni dla zajęcia dogodniejszych pozycji w Galilei.,

2) interpretuje on niezgodnie z uchwałą Rady Bezpieczeństwa klauzulę dotyczącą imigracji w okresie rozjemu,

3) zaprosił do udziału w kontroli nad realizacją rozejmu jedynie przedstawicieli trzech państw bloku zachodniego, „które są mocarstwami kolonizatorskimi i imperialistycznymi".

Sneh podkreślił, iż jest wielce możliwe, że **hr. Bernadotte prowadzić będzie rokowania polityczne w duchu nowego porozumienia anglo - amerykańskiego, w myśl którego Żydzi winni oddać Negev, państwo Izrael ma utworzyć z Transjordanią Federację z królem Abdullahem na czele, zaś Haifa miałaby się stać wspólnym portem. Za tę cenę Arabowie mieliby uznać państwo żydowskie jako fakt dokonany.**

Sneh stwierdził, że realizacja tego rodzaju planu byłaby nie tylko „bolesnym okrojeniem terytorium żydowskiego, lecz doprowadziłaby do poważnego ograniczenia suwerenności Żydów". Na mocy porozumienia anglo - amerykańskiego, Wielka Brytania sprawowałaby kontrolę nad Transjordanią, zaś Stany Zjednoczone — nad państwem Izrael.

MOSKWA, 26.6 (PAP). Jak donosi agencja TASS posłem ZSRR w państwie Izrael został mianowany Jerszow, a posłem Izraela w ZSRR — Golda Meyerson.

Z ostatniej chwili

Joe Louis pokonał Walcotta i wycofał się ze sportu

NOWY JORK, 26.6 (API). Na oczach 45-tysięcznego tłumu Joe Louis, mistrz świata w wadze ciężkiej, utrzymał swój tytuł w walce z Jersey Joe Walcottem, nokautując go w 11-ej rundzie w wielkiej walce w Yankee Stadium w Nowym Jorku. Louis dostał się na deski w trzeciej rundzie, lecz podniósł się natychmiast przed dolicze niem do dwóch. Mecz przyniósł 850 tys. dolarów wpływu. Po walce, Louis oświadczył, że jest to jego ostatni mecz.

Była to 25-ta walka Louisa o utrzymanie tytułu mistrza świata.

Walcott oświadczył po meczu: „Louis jest ciągle jeszcze wielkim mistrzem". Joe Louis powiedział do mikrofonu: „Dzisiejsza walka była ostatnią w moim życiu".

Louis wygrał już przed tym 5 rund na punkty, Walcott — 3. Dwie rundy czwarta i dziesiąta były nie rozegrane.

na widowni
MIĘDZYNARODOWEJ

Wbrew celom i zasadom ONZ

Bez większego echa przeszło ostatnio doniosłe wydarzenie, którego widownią była Rada Bezpieczeństwa a przedmiotem — kontrola energii atomowej.

Przed paru dniami delegat Związku Radzieckiego musiał użyć prawa veta przeciw usiłowaniom zawieszenia działalności komisji ONZ dla kontroli nad energią atomową. Komisja ta zgodnie z życzeniem USA, Anglii, Francji i ich zwolenników miała przekazać sprawę kontroli Generalnemu Zgromadzeniu, które właśnie tę komisję powołało do życia Większość anglo-amerykańska nie dopuściła do opracowania tych zasad zgodnie z uchwałami ONZ, lecz zażądała przyjęcia propozycji amerykańskiej lub rozwiązania komisji. Związek Radziecki nie mógł się zgodzić na takie rozwiązanie sprawy, gdyż w grę wchodzi w tym wypadku pokój i bezpieczeństwo międzynarodowe.

Tak jak w wielu innych wypadkach, Anglosasi usiłują obecnie przerzucić winę za stan rzeczy, jaki wytworzył się w komisji atomowej, na ZSRR, mimo że oni właśnie w ciągu ubiegłych dwu lat odmawiali kategorycznie przyjęcia propozycji, która wynikała bezpośrednio z uchwał Zgromadzenia Generalnego z dnia 24.I. 1946 i 14.XII. 1946.

Nawiązując do tych uchwał w sprawie kontroli atomowej i ograniczenia zbrojeń — delegacja radziecka jeszcze w 1946 roku zgłosiła propozycję w sprawie zawarcia konwencji o zakazie broni atomowej, bez czego wszelkie rozmowy o kontroli międzynarodowej nad energią atomową są pozbawione sensu. W czerwcu 1947 r. delegacja ZSRR zaproponowała realizację zakazu broni atomowej i zniszczenie istniejących zapasów bomb atomowych przed zawarcie konwencji o kontroli międzynarodowej. Międzynarodowy organ kontroli miałby zgodnie z propozycjami ZSRR wykonywać kontrolę nad wszystkimi stadiami produkcji energii atomowej, łącznie z przedsiębiorstwami wytwarzającymi materiały atomowe i źródłami surowca. Propozycje radzieckie nalegały, aby urządzenia do produkcji energii atomowej znajdowały się pod zarządem poszczególnych państw, natomiast organ międzynarodowy winien dysponować tylko takimi środkami naukowo-technicznymi, któreby umożliwiały mu pełnienie funkcji inspekcyjnych, przy czym funkcje te winny być sporadyczne. Propozycje radzieckie uwzględniały konieczność obrony suwerenności poszczególnych państw i ustanawiały współpracę międzynarodową, nie dopuszczając do ingerencji w sprawy wewnętrzne państw pod pozorem kontroli nad energią atomową.

Dlaczegóż więc Stany Zjednoczone i inne związane z nimi państwa odrzuciły kategorycznie te propozycje i co im przeciwstawiły? Ich odpowiedzią na propozycje radzieckie był tzw. plan Barucha, który wbrew uchwałom Zgromadzenia Generalnego ONZ zmierzał — przy poparciu ze strony przedstawicieli amerykońskich w komisji — do zapewnienia Stanom Zjednoczonym monopolu w dziedzinie produkcji broni atomowej. Do tego celu zmierzały też wszystkie propozycje amerykańskie w sprawie organu kontroli nad energią atomową; przewidywały one przede wszystkim oddanie do dyspozycji międzynarodowego orgonu kontroli wszystkich urządzeń produkcji energii atomowej bez względu na to, gdzie się one znajdują. Organ kontroli przekształciłby się w ten sposób w światowy trust dla produkcji tej energii i stałby się koncernem amerykańskich korporacji finansowo-przemysłowych. Inspekcja, według projektu USA, miałaby obejmować przede wszystkim kontrolę źródeł surowca, z odsunięciem na drugi plan kontroli przedsiębiorstw.

W ten sposób USA dążyły do rozciągnięcia kontroli nad całym życiem ekonomicznym suwerennych krajów, do uzyskania legalnej możliwości ingerowania w ich sprawy wewnętrzne. Propozycje amerykańskie przewidywały nawet w celu zapewnienia sobie monopolu, że międzynarodowy organ kontroli — a nie Rada Bezpieczeństwa — miałby prawo stosowania sankcji na wypadek naruszenia konwencji. Doszło nawet do tego, iż jeden z wybitnych „atomistów" amerykańskich Marshall (nie minister) oświadczył, że chociaż „plan ZSRR jest bardziej realny, jednak USA nie zgodzą się na jego rozpatrywanie, ponieważ plan USA wymaga, ażeby inne kraje przyznały otwarcie, iż USA mają przewagę nad innymi krajami pod względem etycznym (!) i że motywy USA nie powinny być podawane w wątpliwość.

Te i inne fakty świadczą wyraźnie o tym, że USA sprzeciwiając się zakazowi produkcji broni atomowej i nakazowi zniszczenia zapasów bomb spowodowały, iż praca komisji kontroli stała się bezowocna. Wynika z tego, że rząd USA jest odpowiedzialny za to, iż dotychczas nie powzięto uchwały o zakazie broni atomowej, bez którego propozycje kontroli są bezsensowne. Amerykański projekt przekazania prac komisji Generalnemu Zgromadzeniu zmierza po prostu do wykorzystania mechanicznej większości proamerykańskiej celem przeforsowania monopolistycznej koncepcji Departamentu Stanu.

Sprzeciw ZSRR wobec propozycji amerykańskiej tłumaczy się tym, że chodzi w tym wypadku nie o miejsce rozpatrywania tych spraw, lecz o stanowisko zajęte przez przedstawicieli USA. Stanowisko to jest sprzeczne z celami i zasadami ONZ, z zadaniem zapewnienia światu trwałego pokoju i międzynarodowego bezpieczeństwa.

(zsz)

Proklamacja marsz. Sokołowskiego

Anglosasi odpowiedzialni
za chaos gospodarczy w Berlinie

BERLIN, 26:6 (PAP). Ogłoszona została odezwa radzieckiej administracji wojskowej w Niemczech, podpisana przez marszałka Sokołowskiego. Odezwa dotyczy wprowadzenia nowych znaków pieniężnych w strefie radzieckiej i zwraca się do ludności stolicy Niemiec — Berlina.

Odezwa podkreśla, że bezprawne przeprowadzenie reformy walutowej w strefach zachodnich postawiło ludność strefy radzieckiej wobec groźnego niebezpieczeństwa zalewu przez unieważnione znaki obiegowe i całkowitej dezorganizacji życia gospodarczego. Oficjalne oświadczenia dowódców stref zachodnich o tym, że nie mają zamiaru wprowadzenia marki zachodniej na obszar Berlina — okazały się nieszczere i podstępne.

Inicjatorzy odrębnej reformy walutowej w Niemczech zachodnich — stwierdza dalej odezwa — **chcą zdławić życie gospodarcze strefy radzieckiej i Berlina.** Radziecka administracja wojskowa zakazała obiegu w Berlinie nowych znaków pieniężnych stref zachodnich, mając na względzie interesy ludności niemieckiej w radzieckiej strefie okupacyjnej i na obszarze wielkiego Berlina. Inicjatorzy zachodniej reformy walutowej chcą pozbawić ludność Berlina możności zakupu przedmiotów pierwszej potrzeby, ponieważ marka stref okupacyjnych nie może być i nie będzie dopuszczona do obiegu w radzieckiej strefie okupacyjnej i na obszarze wielkiego Berlina.

Władze amerykańskie, brytyjskie i francuskie mało obchodzi fakt, że w zachodnich sektorach Berlina zapanuje chaos gospodarczy i że robotnicy sektorów zachodnich będą zagrożeni bezrobociem.

Odezwa stwierdza, że tego rodzaju polityka jest z góry skazana na niepowodzenie.

Odezwa podkreśla, że niektórzy członkowie magistratu berlińskiego, m. in. Luiza Schroeder, Klingelhofer i Friedensburg, udali się jeszcze przed przeprowadzeniem reformy walutowej w Niemczech zachodnich do Frankfurtu i prowadzili tam rokowania, dotyczące włączenia Berlina, do systemu gospodarczego stref zachodnich. Znaczna część członków magistratu berlińskiego poszła po linii jawnej obrony polityki amerykańskich, brytyjskich i francuskich władz okupacyjnych, ignorując istotne interesy ludności Berlina. **W tej sytuacji radziecka administracja wojskowa nie mogła przyjąć do wiadomości zdania tych osób i uznać je za wyraz opinii ludności Berlina. Odpowiedzialność za skutki gospodarczo wprowadzenia dwóch walut w Berlinie i za trudności, które w związku z tym powstaną i spadną na barki ludności sektorów zachodnich Berlina, obciążą całkowicie władze okupacyjne stref zachodnich i władze miejskie Berlina.**

W zakończeniu odezwa stwierdza, że reforma pieniężna w strefie wschodniej została narzucona radzieckim władzom okupacyjnym przez władze okupacyjne stref zachodnich, które przeprowadziły bezprawnie reformę w swoich strefach. Radziecka administracja wojskowa będzie w dalszym ciągu dopomagała się realizacji jedności Niemiec na podstawach demokratycznych i utworzenia niemieckiej republiki demokratycznej, w której uzdrowienie systemu pieniężnego nastąpi samo przez się.

Robotnicy Berlina domagają się ogłoszenia strajku powszechnego

Agencja DENA donosi, że robotnicy dzielnicy Weissensee w radzieckim sektorze Berlina uchwalili rezolucję, domagającą się ogłoszenia w Berlinie strajku powszechnego dla poparcia żądania wprowadzenia jednej waluty na obszarze wielkiego Berlina oraz żądania opuszczenia przez wojska mocarstw zachodnich obszaru Berlina.

Analogiczną rezolucję uchwalili robotnicy i pracownicy dzielnicy Prenzlauer.

W sektorze amerykańskim Berlina wojsko wzmocniło silne patrole żandarmerii amerykańskiej, gdyż amerykańskie władze okupacyjne obawiają się incydentów podczas wymiany pieniędzy. W piątek wieczorem żołnierze amerykańscy na samochodach pancernych rozpraszali Niemców, zgromadzonych na „czarnym rynku' w pobliżu lotniska Tempelhof. Podczas tej akcji jeden policjant niemiecki został ranny przez pewnego spekulanta, który strzelił z rewolweru.

Jak komunikuje agencja TASS, wydział komunikacyjny radzieckiej administracji wojskowej w Niemczech zmuszony był w związku z technicznym uszkodzeniem toru przerwać w nocy z 23 na 24 czerwca wszelki ruch kolejowy, zarówno pasażerski, jak i towarowy, na linii Berlin — Helmstedt, łączącej zachodnie sektory Berlina z angielską strefą okupacyjną. Naczelnik wydziału komunikacyjnego radzieckiej administracji wojskowej w Niemczech gen. Kwasznin wydał wszelkie nieodzowne dyspozycje w sprawie szybkiej naprawy toru.

Jednocześnie agencja TASS podaje, że w chwili obecnej jest rzeczą niemożliwą wyznaczenie okrężnego toru dla utrzymania komunikacji kolejowej na tym odcinku, gdyż miałoby to niepomyślny wpływ na sytuację radzieckiej strefy okupacyjnej i naruszyłyby cały ruch kolejowy.

W czwartek blisko pół miliona mieszkańców Berlina wymieniło swe pieniądze na nową walutę strefy radzieckiej.

Sytuacja w sektorach zachodnich

Od 2 dni amerykańskie samochody pancerne i „Willysy", uzbrojone w karabiny maszynowe ,patrolują ulice w sektorach zachodnich miasta, przyczyniając się jeszcze bardziej do zaostrzenia pełnego niepewności nastroju, który ogarnął ludność po rozbiciu miasta na dwa obszary walutowe. Amerykańska policja wojskowa obsadziła granice sektorów amerykańskiego i radzieckiego w dzielnicy Kreutzberg, usiłując nie przepuszczać na stronę radziecką osób, pragnących wymienić stare marki na nowe.

Wszystkie stacje benzynowe w sektorze amerykańskim Berlina zostały zamknięte, przez co sparaliżowany został kompletnie ruch samochodów niemieckich. Ze strony radzieckiej zwrócono uwagę, że komendantura amerykańska pogwałciła układ w prawie zaopatrywaniu Berlina w benzynę, przez co nastąpiła całkowita dezorganizacja ruchu na terenie miasta. Brak węgla w sektorach zachodnich powoduje długotrwałe przerwy w dostawie prądu. Musiano również ograniczyć dopływ wody, ponieważ stacje pomp nie są równomiernie zaopatrywane w prąd.

Jak donosi agencja ADN, brytyjskie i amerykańskie władze okupacyjne wstrzymały międzystrefowy ruch towarowy z radziecką strefą okupacyjną Niemiec. Zarządzenie to obejmuje transport węgla, stali i innych towarów, dostarczanych dawniej przez strefy zachodnie na mocy międzystrefowego układu handlowego.

Posiedzenie gabinetu brytyjskiego

W piątek odbyło się posiedzenie gabinetu brytyjskiego, na którym zastępca gubernatora wojskowego brytyjskiego sektora Berlina, gen. Brownjohn, złożył sprawozdanie o sytuacji w Berlinie.

Odznaczenie Marszałka Sokołowskiego orderem Lenina

MOSKWA, 26.6 (PAP). — Prezydium Rady Najwyższej ZSRR odznaczyło orderem Lenina, dowódcę naczelnego radzieckich wojsk okupacyjnych w Niemczech, marszałka Sokołowskiego, jego zastępcę generała Dratwina oraz komendanta radzieckiego sektoru Berlina gen. Kotikowa. za wzorowe wykonanie zadań rządu.

Warren kandydatem na wiceprezydenta

Wallace o programie
partii republikańskiej

NOWY JORK, 26.6 (PAP). — Kandydat na prezydenta USA z ramienia trzeciej partii, Henry Wallace, komentując zatwierdzony na konwencji w Filadelfii program partii republikańskiej, oświadczył, że program ten oznacza „początek nowej ery, gdy istnieć będzie tylko nowa partia ludowa i stara, republikańsko-demokratyczna partia monopoli, realizujących politykę, która prowadzi do wojny i depresji". Zdaniem Wallace'a bowiem, partia demokratyczna, która znajduje się obecnie w stadium przedśmiertnej agonii, nie zdoła uniknąć pochłonięcia jej przez partię republikańską.

Uchwalony w Filadelfii program — stwierdził Wallace — zobowiązuje partie republikańską do popierania obecnej dwupartyjnej polityki ingerencji Stanów Zjednoczonych za granicą. Wallace oświadczył następnie, że program partii republikańskiej w dziedzinie polityki wewnętrznej dowodzi, iż reakcjoniści zdecydowani są powrócić do „czasów Herberta Hoovera".

Nowa partia — ciągnął dalej Wallace — zaprasza w swoje szeregi wszystkich republikanów, którzy odrzucają ten reakcyjny program oraz wszystkich murzynów, „których przeraża brak w programie republikańskim wezwania do uchwalenia ustaw o prawach obywatelskich".

FILADELFIA, 26.6 (API). — Earl Warren, 57-letni prawnik ze stanu Kalifornia wybrany został na kandydata na stanowisko wiceprezydenta w czasie obrad republikańskiej konwencji w Filadelfii.

Wybór Warrena nastąpił jednomyślnie, po uprzedniej konsultacji i naradach republikańskiego kandydata na prezydenta Strassena z głównymi przywódcami partyjnymi. Jak donosi korespondent United Press wybór ten nastąpił „z niespodziewaną szybkością".

PIERWSZE OŚWIADCZENIE DEWEY'A

FILADELFIA, 26.6 (PAP). — Thomas Dewey po uzyskaniu wiadomości o nominacji na prezydenta USA wygłosił do zebranych przed jego hotelem tłumów przemówienie, w którym zapowiedział przeprowadzenie energicznej czystki w aparacie państwowym. Po objęciu przeze mnie władzy — powiedział on — nie będzie komunistów na posadach państwowych. Urządzimy po 24 stycznia takie „generalne sprzątanie" w Waszyngtonie jakiego dotychczas jeszcze nie widziano.

W kilku wierszach

— **Na święto sportowe** młodzieży polskiej w Alzacji udał się ambasador R.P. Jerzy Putrament. Po wręczeniu nagród zwycięskim zawodnikom, ambasador wygłosił przemówienie.

✤

— **Prezydent Auriol** przyjął w piątek rano ambasadora Francji przy rządzie polskim, p. J. Baelena.

✤

— **Amerykańskie koncerny finansowe** rozpoczęły z bankami brytyjskimi i francuskimi pertraktacje w sprawie zakupu większego portfelu akcji Kanału Sueskiego.

✤

— **W piątek rano** ogłoszono w Mediolanie strajk powszechny na znak solidarności z pracownikami przemysłu spożywczego, którzy porzucili pracę przed kilku dniami.

✤

— **Chińskie wojska ludowe** wznowiły ofensywę we wschodniej części prowincji Hopei i zajęły szereg stacji kolejowych na 70-kilometrowym odcinku linii kolejowej Pekin — Mukden między Luan-Hi-Sen a portem Czing-Wan-Go.

✤

— **W Czechosłowacji** ma być wprowadzony we wszystkich warsztatach pracy 6-dniowy tydzień pracy.

✤

— **Amerykańskie i brytyjskie władze okupacyjne** przystąpiły do demontażu maszyn i instalacji elektrycznych przedsiębiorstw przemysłowych w okolicach Triestu. Zdemontowane maszyny i urządzenia wywożone są do Florencji i Bolonii i montowane nanowo w tamtejszych fabrykach.

✤

— **1 lipca** rozpocznie się subskrypcja jugosłowiańskiej pożyczki narodowej.

✤

— **W wyniku ogłoszonej przez prezydenta Gottwalda amnestii,** wypuszczonych zostało na wolność w Czechosłowacji około 4 tysięcy więźniów politycznych, w tym 2.143 z aresztów śledczych i tysiąc więźniów, rekrutujących się z b. uciekinierów politycznych. Oprócz tego zwolniono 1.594 więźniów, przebywających w więzieniach za przestępstwa pospolite.

✤

— **Do organizowanych obecnie jesiennych targów praskich,** które odbędą się w dniach od 12 do 19 września br., zgłosił swój udział szereg państw, m. in. Polska, Związek Radziecki, Jugosławia, Bułgaria, Rumunia, Szwajcaria, Włochy, Węgry, Holandia, Belgia, Francja, Anglia oraz radziecka strefa okupacyjna Niemiec.

✤

— **Prezydent Truman** podpisał ustawę, na mocy której w przeciągu dwóch najbliższych lat dopuszczonych ma być na terytorium USA 205 tysięcy „europejskich uchodźców wojennych". Pod tym ogólnym terminem rozumie się m. in. około 100 tysięcy volksdeutschów z różnych krajów europejskich.

✤

— **Przewodniczący związku górników w USA, Lewis,** podpisał z większością przedsiębiorców umowę przewidującą podwyżkę o 1 dolara zarobków dziennych i uwzględnienie niektórych innych postulatów, wywalczonych przez górników.

✤

— **W liście do premiera Spaaka** Leopold Belgijski, który przebywając poza granicami kraju pozostaje formalnie królem, proponuje urzadzenie referendum ludowego, w którym obywatele Belgii odpowiedzieliby na pytania czy ma on powrócić na tron, czy też nie. W wypadku negatywnym król Leopold będzie abdykował.

Nowa zniżka cen
w ZSRR

MOSKWA, 26.6 (PAP). — W myśl uchwały centrali radzieckich spółdzielni spożywczych Centrosojuz ceny na mięso, przetwory mięsne i jaja w moskiewskich i leningradzkich sklepach spółdzielczych obniżono o 10 — 15 proc.

Połączenie partii robotniczych
w Czechosłowacji — 27 bm.

PRAGA, 26.6 (PAP). — Komitet Wykonawczy czechosłowackiej partii socjaldemokratycznej odbył w czwartek wieczorem ostatnie swe posiedzenie przed połączeniem się z partią komunistyczną, które nastąpi w niedzielę 27 b. m.

Wicepremier Zdenek Fierlinger oświadczył, zamykając posiedzenie, że połączenie obu partii robotniczych było jedynie słuszną drogą jaką należało obrać. Zawsze wierzyłem, powiedział on, że zjednoczona partia socjalistyczna stanie się faktem w wyniku procesu rozwojowego, zachodzącego tak u nas w kraju, jak i za granicą.

Edmund Bora

W obronie Europy

...decyzje konferencji londyńskiej wskazują, na czym polega istotne znaczenie zachodniego sojuszu wojskowego, utworzonego ostatnio przez rządy Wielkiej Brytanii, Francji, Belgii, Holandii i Luksemburgu pod egidą Stanów Zjednoczonych.

(Z deklaracji warszawskiej

Po klęsce piątej kolumny imperializmu w Czechosłowacji min. Bidault oświadczył smętnie, że Europa skurczyła się. Konferencja warszawska dowodzi, że Europa nie tylko nie skurczyła się po drugiej wojnie światowej, ale rozszerzyła się w rozmiarach niespotykanych dotąd w historii. Po raz pierwszy w dziejach, dzięki zwycięstwu socjalizmu w ZSRR i demokracji ludowej w krajach Europy środkowej i południowowschodniej, Europa sięgnęła politycznie do Pacyfiku. W konferencji warszawskiej wzięły przecież udział państwa zajmujące olbrzymią przestrzeń od Oceanu Spokojnego na Dalekim Wschodzie do Odry i Adriatyku na zachodzie.

Siła przeciw imperializmowi

Jeżeli by postawić w najogólniejszym sensie pytanie: jaki był cel konferencji warszawskiej, to odpowiedź wypadnie: obrona Europy, obrona Europy w całości, obrona pokoju na naszym kontynecie. Gdyby przed wojną imperializm niemiecki stanął sam na sam bez poparcia z zewnątrz w obliczu takiej siły, jaka była reprezentowana na konferencji warszawskiej. do wojny prawdopodobnie w ogóle by nie doszło, chyba że Hitler zdecydowałby się na wojnę z góry skazaną na przegraną, na wojnę samobójczą. Dlaczego zaś przed wrześniem r. 1939 nie mogło być mowy o konferencji takiej jaka odbyła się teraz w Warszawie, wiadomo.

Klęska niemieckiego imperializmu stała się również klęską imperializmu światowego. Nie stała by się nią, gdyby poza załamaniem się niemieckiego aparatu wojskowego i państwowego nie nastąpiły w Europie i na całym świecie żadne inne zmiany. A zmiany te przekreśliły w decydującym stopniu niewątpliwy sukces, jakim dla Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii było zmiażdżenie konkurentów — niemieckiego, japońskiego i włoskiego. Wyrwanie krajów Europy środkowej i południowowschodniej z orbity wpływów wielkiego kapitału, olbrzymi wzrost antyimperialistycznych ruchów niepodległościowych w koloniach, zmniejszenie się ciężaru gatunkowego starych mocarstw kolonialnych w obrębie obozu imperialistycznego, wreszcie przesunięcie granic Polski nad Odrę i Nysę Łużycką oraz polityka radziecka we wschodnich Niemczech — wszystko to podważyło w sposób zasadniczy pozycje obozu kapitalistycznego.

Dlaczego rządy Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii dążą konsekwentnie do rozbicia Niemiec i do odbudowy potencjału gospodarczo - militarnego Niemiec Zachodnich? Deklaracja warszawska odpowiada na to: „Stwierdziwszy niemożliwość wciągnięcia całych Niemiec do planów strategiczno - wojskowych Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii. konferencja londyńska dąży do stworzenia z zachodnich stref Niemiec bazy dla tych planów przez oderwanie tych stref od reszty Niemiec".

„Decyzje londyńskie — stwierdza deklaracja — nie zmierzają ku temu, ażeby zapobiec możliwości nowej agresji niemieckiej, lecz ku temu, by przekształcić zachodnią część Niemiec. a przede wszystkim ciężki przemysł Zagłębia Ruhry, w narzędzie odbudowy potencjału militarnego Niemiec. by wykorzystać go dla celów wojskowo - strategicznych Stanów Zjednoczonych i Anglii".

Żandarm i jego przełożeni

Stwierdziliśmy niejednokrotnie na łamach naszego pisma, że istnieje pewna różnica między ujęciem celów „unii zachodniej" przez jej amerykańskich protektorów a ujęciem tych celów przez Bevina. Bidault czy Spaaka. W ujęciu amerykańskim tej unii starych mocarstw kolonialnych przeznaczono rolę żandarma interesów imperializmu zarówno w Europie, jak poza nią. Bazę gospodarczo - militarną i zapoatrzeniową tego arcyżandarma mają stanowić Niemcy Zachodnie, kontrolowane bezpośrednio przez kapitał amerykański. W związku z tym może niezupełnie ścisły jest i wymaga sprecyzowania pogląd, że Stany Zjednoczone dążą do pochłonięcia imperium brytyjskiego czy też do zniszczenia go. Niezupełnie ścisły jest ten pogląd nie tylko dlatego, że Wielka Brytania jest jeszcze za silna, żeby dać się pochłonąć lub zniszczyć, ale również dlatego, że imperializm amerykański potrzebuje Wielkiej Brytanii jako swego, młodszego co prawda, partnera na arenie międzynarodowej, partnera w walce w obronie kapitalizmu. Dlatego też oświadczenie ministrów spraw zagranicznych państw uczestniczących w konferencji warszawskiej mówi o planach strategiczno - wojskowych Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii. Nie wymienia Francji; czy dlatego, że rząd francuski jest mniej odpowiedzialny za „zalecenia" konferencji londyńskiej? Oczywiście, że nie.

O co więc idzie?

Idzie o ewolucję, która nastąpiła od marca w samej „unii zachodniej". W pierwotnym ujęciu jej autorów państwa unii, wykonując sumiennie funkcje żandarma interesów amerykańskich, miały wykorzystać pomoc amerykańską dla wzmocnienia swojego własnego ciężaru gatunkowego w obozie imperialistycznym. Słowem, europejscy inicjatorzy unii zachodniej uważali pierwotnie, że wygodniej będzie wspólnie występować wobec amerykańskiego partnera niż pozostawać z nim sam na sam. W trakcie konferencji londyńskiej w sprawie Niemiec rząd brytyjski doszedł do wniosku widocznie mając do tego pewne podstawy, że może osiągnąć więcej doraźnych korzyści współdziałając razem ze Stanami Zjednoczonymi przeciw Francji, niż razem z Francją przeciw Stanom Zjednoczonym. (Termin „przeciw" należy oczywiście rozumieć w sensie bardzo ograniczonym). W tych warunkach delegacja francuska zgodziła się na postanowienia wręcz sprzeczne z interesami narodowymi Francji. Dlaczego się zgodziła, wyjaśnił to sam minister Bidault w sposób, powiedzielibyśmy, nawet trochę naiwny: „Zgodziliśmy się dlatego — oświadczył — że inaczej Anglosasi powzięliby decyzje bez nas". Innymi słowy, rząd francuski, według oświadczenia jego ministra spraw zagranicznych, dał się zaszantażować. Dodajmy: dał się zaszantażować nie tylko dlatego, że nie chciał, by w Londynie powzięto decyzje bez niego, ale też dlatego, że związał wszystkie swoje plany gospodarcze i polityczne z planami Departamentu Stanu i Foreign Office i z tych planów nie chce zrezygnować.

„Zalecenia" konferencji londyńskiej zagrażają bezpieczeństwu i pokojowi Europy z dwóch względów. Po pierwsze dlatego, że zmierzają do utworzenia w samym centrum Europy ogniska niepokoju i dążeń odwetowych. Szowiniści niemieccy uzyskują możność wykorzystania dla swoich celów niewygasłych jeszcze nastrojów hitlerowsko - faszystowskich w narodzie. Po drugie dlatego, ze zamieniając gospodarkę zachodnio - europejską w dodatek do gospodarki niemieckiej, kontrolowanej przez kapitał anglosaski, „zalecenia" londyńskie zmierzają do przekształcenia terenów od Łaby do Atlantyku w przyczółek imperializmu anglosasko - niemieckiego. To, że kapitaliści francuscy będą ciągnęli pewne korzyści z tej spółki, nie zmienia postaci rzeczy Kapitaliści francuscy ciągnęli również korzyści ze spółki Laval - Ribbentropp.

Głos wolnej Europy

Wiadomo. że tezy sformułowane w deklaracji warszawskiej mają za sobą poparcie wielomilionowych mas ludowych na Zachodzie. we Francji, w krajach Beneluksu, w Anglii, nawet w samych Niemczech. Mają poparcie wielomilionowych mas, które niestety w tej chwili nie mogą spowodować zmiany decyzji swych rządów. Do tych mas dojdą wysunięte przez konferencję warszawską wnioski, których realizacja ostatecznie zapewniłaby pokój w Europie i usunęłaby raz na zawsze zmorę niebezpieczeństwa niemieckiego.

A niebezpieczeństwo odrodzenia się militaryzmu niemieckiego nie staje się bynajmniej mniejsze przez to, że imperialiści amerykańscy spodziewają się. słusznie czy niesłusznie, wykorzystać ten militaryzm dla swoich celów. Niebezpieczeństwo to jest jednak tym razem. po drugiej wojnie światowej, rzeczywiście mniejsze dzięki temu, że imperializm niemiecki został pozbawiony zarówno bazy śląsko-pomorskiej, jak poparcia 18 milionów Niemców w strefie sowieckiej. W tym właśnie sensie należy zrozumieć określenie granicy Odry i Nysy Łużyckiej jako granicy pokoju. I takie też jest olbrzymie, historyczne znaczenie reform przeprowadzonych w sowieckiej strefie okupacyjnej Niemiec.

W obronie zagrożonej Europy odezwał się głos nie bezsilnego protestu. ale głos olbrzymiego kompleksu gospodarczo - politycznego i terytorialnego. Głos wolnej Europy sięgającej do Pacyfiku. Głos otuchy dla narodów Zachodu.

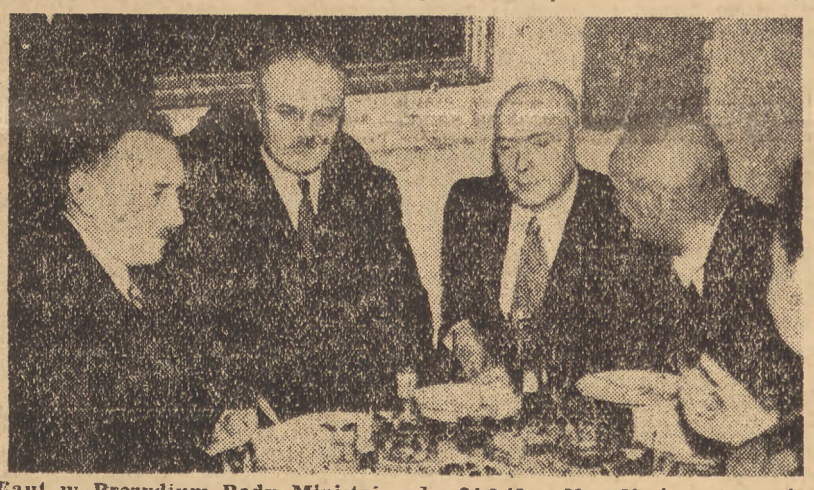

Kaut w Prezydium Rady Ministrów dn. 24.6.48 r. Na zdjęciu (od lewej) Prezydent R. P. Bierut, wiceprem. Mołotow, premier Cyrankiewicz i wicemarsz. Szwalbe.

W Dni Morza

Jesteśmy na dobrej drodze

Pod względem struktury geograficzno - gospodarczej Polska tworzy dziś prawie idealną całość. Terytorium Polski to doliny dwóch wielkich rzek od ich źródeł aż do ujścia wraz z całym ich dorzeczem. Tylko po lewej stronie Odry dział wód biegnie nieco na zachód od naszej granicy. Ta zwarta geograficznie całość posiada wybrzeże morskie długości ponad 500 km i szesnaście portów, w tym trzy porty pierwszego rzędu. Cały kraj odpowiednio do biegu swoich wód ciąży geograficznie i gospodarczo do wybrzeża i portów. Posiadamy konieczną, ale i dostateczną ilość elementów dla stworzenia z Polski państwa morskiego o wielkim zasięgu handlu morskiego.

Ale posiadamy też zrozumienie doniosłości sprawy — świadczy o tym wszystko. co się dzieje na Wybrzeżu, cały proces jego odbudowy. Planów i środków dostarcza rząd. ale zapał ludzki w pracy jest wynikiem świadomej myśli, świadomego udziału w budowie potęgi morskiej Rzeczypospolitej. Jeden z kierowników odbudowy Wybrzeża tak kiedyś scharakteryzował nastroje wśród pracujących tam ludzi: nie rozumieją oni po prostu słowa: „niemożliwe" — wszystko u nich jest możliwe do zrobienia.

Ciągły napływ ludności na Wybrzeże i zwiększająca się stale ilość jego zaludnienia jest świadectwem, że także w głębi kraju ludzie coraz lepiej się orientują, czym jest Wybrzeże i jakie perspektywy otwiera przed państwem i społeczeństwem rozwój handlu morskiego. Jeżeli nasz handel zagraniczny stale rośnie i już dziś przekracza nasz udział w handlu światowym przed wojną. to należy sobie uświadomić, że w wielkim stopniu jest to handel morski.

Transport morski jest znacznie tańszy od lądowego i to jest niewątpliwie jedna z dźwigni rozwoju handlu morskiego. ale nie jedyna i może nawet nie najważniejsza. Droga od jednego portu morskiego do drugiego, choćby odległego o wiele tysięcy kilometrów, jest zawsze wolna i nie napotyka na żadne przeszkody, gdy komunikacja lądowa na dłuższą odległość napotyka na granice różnych państw, wymaga odpowiednich pozwoleń, których często z powodów politycznych nie można otrzymać i tp. Wybrzeże i porty to nie tylko okno, ale to prawdziwa brama na świat, która bardzo uniezależnia państwo pod względem gospodarczym od innych państw.

Jesteśmy na dobrej drodze — możemy to stwierdzić w związku z uroczystościami „Dni Morza", mobilizującymi uwagę społeczeństwa wokół naszych spraw morskich. Wiemy także, że w pełni wyzyskamy wszystkie nasze możliwości morskie dopiero wtedy, gdy odpowiednio rozbudujemy naszą flotę handlową.

Ale jeszcze inna jest rzecz wielkiego znaczenia: nasze porty morskie są dziś już portami dwu państw — w przyszłości będą także portami innych państw, z Polska zaprzyjaźnionych i współpracujących

St. M.

Depesze pożegnalne

wicepremiera Mołotowa

Opuszczając Polskę Wicepremier i Minister Spraw Zagranicznych ZSRR Mołotow wystosował następujące depesze:

Do premiera Cyrankiewicza:

„Pozwalam sobie wyrazić Panu osobiście, Panie Premierze i Rządowi Rzeczypospolitej Polskiej szczerą wdzięczność delegacji Związku Radzieckiego za serdeczne przyjęcie, z którym spotkała się w odrodzonej Stolicy — Warszawie. Jestem przekonany, że konferencja przedstawicieli 8 państw w Warszawie stanie się ważnym drogowskazem w rozwoju współpracy międzynarodowej dla dobra ludów".

Do min. Modzelewskiego:

„Opuszczając granice zaprzyjaźnionej i sojuszniczej Polski, proszę Pana, Panie Ministrze, przyjąć moją głęboką wdzięczność za ciepłe przyjęcie i gościnność okazane delegacji radzieckiej w stolicy Państwa Polskiego. Praca, z powodzeniem wykonana na konferencji w Warszawie, przysłuży się sprawie pokoju i dalszemu zacieśnieniu przyjaźni i współpracy między demokratycznymi państwami Europy".

Polska i ONZ

w 3-cią rocznicę uchwalenia Karty Narodów Zjednoczonych

W dniu 23 bm. odbyła się uroczysta akademia w związku z trzecią rocznicą uchwalenia w San Francisco Karty Narodów Zjednoczonych.

Akademię zagaił wicemin. dr. Sztachelski, po czym głos zabrał ambasador dr Oskar Lange, który w dłuższym przemówieniu przypomniał dzieje powstania ONZ i podał gruntownej analizie zamierzenia i osiągnięcia tej organizacji.

Podkreślając z naciskiem znaczenie ONZ i rolę, jaką może Organizacja ta odegrać w zabezpieczeniu pokoju. rozwiązywaniu sporów międzynarodowych i ułatwieniu współpracy eknomicznej i społecznej między narodami, dr Lange powiedział, że przyszłość ONZ wymaga stanowczego przeciwstawienia się wszelkim próbom użycia jej jako narzędzia polityki imperialistycznej. Mówca przypomniał aktywny udział delegacji polskiej we wszelkich sprawach, w których chodziło o pokojowe rozwiązanie sporów, jak np. irańskiej i greckiej, podkreślając że Polska dąży do wzmocnienia ONZ, do ochrony i zwiększenia jej autorytetu i do zapewnienia jej takiej roli w Organizacji świata powojennego, jaką wyobrażali sobie jej założyciele przed rozpoczęciem ofensywy kapitalistycznej przeciwko siłom demokracji ludowej.

Następnie przemawiał dyrektor Centrum Informacji Narodów Zjednoczonych w Warszawie dr. J. Stawiński, po czym uchwalono rezolucję, która głosi:

Członkowie i sympatycy Polskiego Towarzystwa Przyjaciół Narodów Zjednoczonych, zebrani w dn. 25 czerwca 1948 r. na uroczystej akademii w sali Muzeum Narodowego w Warszawie z okazji trzeciej rocznicy uchwalenia Karty Narodów Zjednoczonych, stwierdzają: że wzniosłe zasady ustalone w Karcie Narodów Zjednoczonych dają pełna możliwość rozwoju. harmonijnej współpracy międzynarodowej i zapewnienia trwałego pokoju świata że przedstawiciele imperialistycznych państw w dążeniu uczynienia Organizacji Narodów Zjednoczonych narzędziem swej polityki, łamią szczytne zasady Karty, obniżają autorytet Organizacji i uderzają w same jej podstawy, a w pierwszym rzędzie we współpracę wielkich mocarstw; że rząd polski i przedstawiciele innych państw, a w pierwszym rzędzie Związku Radzieckiego występują zdecydowanie przeciwko próbom rozbicia Narodów Zjednoczonych, lub też uczynienia z Organizacji narzędzia polityki imperialistycznej. Zebrani witają z radością fakt, że Polska znajduje się w pierwszym szeregu narodów, kierujących wszystkie swe wysiłki dla utrwalenia pokojowych zasad Karty.

Manifestacja stolicy Polski

przy odlocie Ministrów Spraw Zagranicznych

(Dokończenie ze str. 1-szej)

Kończąc swe przemówienie premier po kolei żegna uczestników konferencji:

premiera Albanii Hodżę,

wicepremira Bułgarii Kolarowa,

ministra Czechosłowacji Clementisa,

ministra Jugosławii Simica,

ministra rumuńskiego Annę Pauker,

ministra Węgier Molnara.

Serdecznie żegnamy — kończy premier — naszego wypróbowanego przyjaciela Wicepremiera Rządu i Ministra Spraw Zagranicznych Związku Radzieckiego Mołotowa i życzymy mu dalszych zwycięstw w naszej wspólnej walce o pokój i postęp. **I prosimy Ministra Mołotowa, aby przekazał od narodu polskiego serdeczne wyrazy podziwu i przyjaźni dla wielkiego wodza bohaterskich narodów Związku Radzieckiego, naszego wielkiego przyjaciela, dla wodza światowej walki o pokój, Generalissimusa Stalina.**

Niech żyje solidarność krajów Demokracji Ludowej!!

Niech żyje wieczny sojusz Polski ze Związkiem Radzieckim!!

Po przemówieniu premiera Cyrankiewicza zabrał głos

Wicepremier Mołotow:

Obywatele Warszawy!

Pozwólcie, że pozdrowię Was w imieniu Moskwy i Rządu Radzieckiego i wyrażę zadowolenie z możliwości pobytu w okrytej chwałą Stolicy Narodu Polskiego, która przeszła tak wyjątkowo ciężkie próby. Wszyscy pamiętamy, jak z okazji zawarcia układu o przyjaźni i pomocy wzajemnej między naszymi krajami wielki Stalin powiedział, że w ostatnich latach w stosunkach radziecko-polskich **nastąpił zasadniczy zwrot, że na miejsce dawnych nieprzyjaznych stosunków przyszły stosunki sojuszu i przyjaźni między Zw. Radzieckim a Polską.**

Zostało to osiągnięte po pokonaniu ogromnych trudności w ciągu długich lat, w ciągu lat walki przeciwko niemieckiej agresji. **Dzięki nieugiętemu dążeniu Zw. Radzieckiego do ustanowienia braterskich stosunków z demokratyczną Polską oraz dzięki temu, że czołowi ludzie Polski, wyraziciele myśli i uczuć Narodu Polskiego przeniknięci są takimi samymi szlachetnymi dążeniami w stosunku do Narodu Radzieckiego dopięliśmy tego** Teraz widać, że że przyjaciele Polacy mają słuszność, gdy dopatrują się w przyjaźni radziecko-polskiej najlepszej gwarancji niepodległości ludowej Republiki Polskiej, jej potęgi i rozkwitu

Dziś opublikowano oświadczenie ministrów Spraw Zagranicznych 8 państw odnośnie niedawnej konferencji londyńskiej w sprawie Niemiec, ułożone na konferencji w Warszawie Oświadczenie to mówi, do czego narody Europy łącznie z narodem niemieckim nie powinny dopuścić, ażeby zapobiec powtórzeniu się agresji niemieckiej Powiedziane jest również o tym, co konieczne jest dla narodów w celu umocnienia pokoju i przyśpieszenia powojennej odbudowy gospodarczej krajów Europy.

Tylko Zw. Radziecki i państwa demokracji ludowej potrafiły dać — jak to widać z tego oświadczenia — taki program, dotyczący zagadnienia Niemiec, jaki odpowiada interesom wszystkich narodów i rzeczywiście służy sprawie pokoju, demokracji, socjalizmu.

Na zakończenie pozwólcie, że złożę wyrazy wdzięczności dla Rządu Polskiego, osobiście dla Pana, Panie Premierze, dla Pana, Panie Ministrze Spraw Zagranicznych, a zwłaszcza dla Was, Obywatele Warszawy za serdeczność i gościnność, okazaną wobec Delegacji Radzieckiej i Przedstawicieli innych zaprzyjaźnionych krajów — uczestników Konferencji w Warszawie.

Przemówienie swe wicepremier Mołotow zakończył okrzykami:

Niech żyje nowa, niepodległa, zaprzyjazniona Polska!

Niech żyje stolica Narodu Polskiego — Warszawa!

Niech żyje i niech się umacnia Sojusz między Związkiem Radzieckim i Rzeczpospolitą Polską!

Niech żyje przyjaźń narodów zjednoczonych ożywionych tym samym dążeniem naprzód, co narody Związku Radzieckiego i Demokratycznej Polski Ludowej.

Ostatnie pożegnania

Po wymianie przemówień przy nieustających owacjach następują pożegnania. Pierwszy opuścił Warszawę wicepremier Mołotow dwumotorowym samolotem Dacota Nr 001.

Po odlocie min. Mołotowa rolują do trybuny dalsze samoloty, którymi odlatują goście do swoich stolic, serdecznie żegnani przez przedstawicieli rządu i lud Warszawy.

Wicepremier i minister spraw zagranicznych Ludowej Republiki Bułgarii Wasyl Kolarow i minister spraw zagranicznych Ludowej Republiik Rumunii p. Anna Pauker nie mogli odlecieć wczoraj z Warszawy z powodu złych warunków atmosferycznych.

ZA GRANICĄ PISZĄ

Po konferencji warszawskiej

Cała prasa światowa zamieszcza komentarze na temat uchwał konferencji warszawskiej:

„La Republica"

stwierdza:

„Propozycje, postawione na konferencji warszawskiej, nie godzą w niczyje interesy i dlatego mogą i powinny być przez wszystkich przyjęte. Oświadczenie warszawskie wywarło ogromne wrażenie w opinii publicznej wszystkich stolic. Wiele dzienników zamieściło po ogłoszeniu wiadomości o rozpoczęciu narad w Warszawie, szereg artykułów, zawierających rozmaite sprzeczne domysły i fantastyczne komentarze. Jasny i niedwuznaczny sens końcowego komunikatu, o deklaracji warszawskiej, rozwiał atmosferę plotek i pogłosek, jaką usiłowano utworzyć dookoła konferencji warszawskiej. Wszystkie mętne przepowiednie runęły jak domek z kart. Ministrowie krajów Europy wschodniej i południowo-wschodniej wyrazili w swych uchwałach to, o czym marzyła cała ludzkość, a mianowicie decyzję zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami, zakończenia okupacji i w ten sposób — uregulowania stosunków w Europie. Deklaracja warszawska przepojona jest duchem pokoju. Tworzy ona odpowiednią platformę dla ogólnego porozumienia. Niestety, nie można tego powiedzieć o dotychczasowych decyzjach i posunięciach zachodnich mocarstw okupacyjnych.

„Unita"

pisze:

Deklaracja warszawska jest wyrazem doniosłej akcji pokojowej. Autorzy deklaracji przepojeni są troską o właściwe rozwiązanie zagadnienia niemieckiego.

„Avanti"

pisze:

Konferencja warszawska została zwołana z inicjatywy ZSRR i Polski w momencie, w którym Stany Zjednoczone i Wielka Brytania zaczęły przyswajać sobie wytyczne polityki niemieckiej. Nikogo nie może dziwić, że Związek Radziecki i kraje wschodno-europejskie pragną przeciwstawić się możliwości odrodzenia agresji w Niemczech. Deklaracja warszawska, ma szczególnie doniosłe znaczenie dla Francji, ponieważ żywotne interesy tego kraju dyktują Francji raczej politykę współpracy ze Wschodem, a nie ze Stanami Zjednoczonymi.

Osiem krajów, które wypowiedziały swoją opinię o zagadnieniu niemieckim, reprezentują wielką potęgę. Kraje te z wiarą w swą przyszłość i z samozaparciem kroczą naprzód, realizując program, mający na oku przede wszystkim dobro narodu.

„Ce Soir"

pisze:

„Deklaracja warszawska, stanowi wyraz wielkiego wysiłku, zmierzającego do pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego, na zasadzie współpracy czterech wielkich mocarstw. Deklaracja ta jest programem pokoju i bezpieczeństwa dla wszystkich sąsiadów Niemiec. W świetle uchwał warszawskich światowa opinia publiczna przekona się wyraźnie, że Stany Zjednoczone i te państwa, które wstępują w ślady Waszyngtonu, — kroczą po fałszywej drodze.

Deklaracja warszawska zawiera druzgocącą krytykę polityki inspirowanej przez Departament Stanu. Narody miłujące pokój mogą zapewnić zwycięstwo polityce, proklamowanej w deklaracji warszawskiej, jeżeli będą miały zaufanie do własnych sił i zmuszą mącicieli pokoju do odwrotu.

Ratyfikacja układu z Węgrami

Pełnomocnictwa dla Rządu i Regulamin Sejmu uchwalone w dniu wczorajszym

Zwołany w dniu wczorajszym Sejm na ostatnie posiedzenie przed feriami letnimi przyjął w dniu wczorajszym w pierwszym czytaniu, odsyłając do komisji spraw zagranicznych

4 projekty ustaw ratyfikacyjnych

dotyczących: 1) układu o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Węgierską z dnia 18 czerwca 1948 r.,

2) protokółu, dotyczącego wymiany handlowej i uregulowania płatności między Polską a Szwecją w okresie od 1 maja 1948 r. do 30 kwietnia 1949 r., podpisanego w Warszawie dnia 30 maja 1948 r.

3) konwencji przyjętych na sesjach Ogólnej Konferencji Międzynarodowej Organizacji Pracy,

4) umowy polsko - bułgarskiej o współpracy gospodarczej i wymianie towarowej, podpisanej w Warszawie dnia 30 maja 1948 r.

W drugim punkcie porządku dziennego **poseł Szlęzak (SD)**, złożył sprawozdanie z prac Komisji o rządowym projekcie ustawy **o podziale nieruchomości na obszarach miast i niektórych osiedli.**

Projekt ustawy ma na celu stworzenie racjonalnych podstaw do podziału nieruchomości i planowego ich urządzenia, zapobiegając tzw. dzikiej parcelacji terenów. Projekt rozwiązuje w sposób należyty kwestię ponoszenia kosztów sporządzania planów zagospodarowania oraz kosztów urządzenia ulic, dróg i placów, w związku z podziałem nieruchomości, dokonywanym w interesie i na wniosek właściciela. Projekt rozstrzyga poza tym sprawę obciążeń obywatela na rzecz gminy.

Izba w drugim i trzecim czytaniu jednogłośnie uchwaliła projekt ustawy o podziale nieruchomości na obszarach miast i niektórych osiedli z poprawkami Komisji.

Następnie **poseł Wojas (PPR)** złożył sprawozdanie Komisji o rządowym projekcie ustawy **o rozwiązaniu nieczynnych związków zawodowych i ich zrzeszeń,**

które po ostatniej wojnie nie wznowiły swej działalności, a majątek ich pozostał bez opieki.

Dotyczy to: Unii Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych w Polsce; Związku Związków Zawodowych w Polsce; Centrali Zjednoczeń Klasowych Związków Zawodowych w Polsce; Chrześcijańskiego Zjednoczenia Zawodowego Rzeczypospolitej Polskiej; Związku Klasowych Związków Zawodowych (Rada Krajowa Wydział Żydowski); Zjednoczenia Robotniczych Związków Zawodowych Ziem Północno-Wschodnich; Zjednoczenia Chrześcijańskich Związków Zawodowych; Zjednoczenia Klasowych Wolnych Związków Zawodowych w Polsce.

Ustawę przyjęto w drugim i trzecim czytaniu po przemówieniu posła Mańkowskiego (Str. Pracy), poczym **Sejm bez dyskusji przyjął wniosek komisji prawniczej i regulaminowej udzielając rządowi pełnomocnictw do wydania dekretów z mocą ustawy.**

W ten sposób — jak to przedstawił wicemarszałek Szwalbe, Sejm dał wyraz temu, że w pełni solidaryzuje się ze słowami uznania dla Rządu, które wygłosił sprawozdawca w imieniu Komisji. Również i to oświadczenie wicemarszałka Szwalbego wywołało długotrwałe oklaski na ławach poselskich.

Następnie po sprawozdaniu Komisji Pracy i Opieki Społecznej Sejm przyjął projekt ustawy o uchyleniu dekretu z dnia 23 stycznia 1947 r. o organach administracji zaopatrzenia inwalidzkiego.

Po przerwie, w czasie której zebrała się Komisja spraw zagranicznych, Sejm przystąpił do przyjęcia ustawy ratyfikacyjnej układu o **współpracy, przyjaźni i wzajemnej pomocy między Polską a Węgrami** który podpisany został 18 czerwca r. b. podczas pobytu rządowej delegacji węgierskiej w Warszawie.

Dłuższy referat, poświęcony sojuszowi polsko - węgierskiemu wygłosił poseł Kaliszewski:

„Oba państwa — mówił — poseł Kaliszewski — jako uczestnicy odbytej onegdaj konferencji 8 ministrów spraw zagranicznych podkreśliły swą politykę pokojową, protestując przeciwko uchwałom konferencji londyńskiej pogłębiającym rozbicie między krajami Europy i nie mającym nic wspólnego z rzeczywistymi interesami narodów i ich odbudową gospodarczą.

W imieniu klubów SL i PSL zabrał głos poseł **Olszewski (SL)**, który podkreślił, iż zawierając szereg umów polsko - węgierskich i inne analogiczne umowy, kraje demokracji ludowej pokazały, w jaki sposób należy kształtować współpracę międzynarodową.

W imieniu klubów PPR i PPS wyraził poparcie dla ustawy ratyfikacyjnej poseł Kuroczko (PPR). mówiąc: „Z radością witamy układ z Węgrami, wzmacniający obóz pokoju. Szczęśliwi też jesteśmy, że Węgry poparły inicjatywę Związku Radzieckiego i Polski, kładąc swój podpis pod postanowieniami konferencji warszawskiej ,która dobrze przysłuży się sprawie bezpieczeństwa naszych granic i sprawie pokoju światowego.

Ostatni przemawiał poseł Wilandt oświadczając, że Stronnictwo Pracy głosować będzie również za przyjęciem układu, wierząc w jego głębokie uzasadnienie i pomyślną realizację dla dobra demokratycznej Polski Ludowej.

W głosowaniu Izba ratyfikowała wśród burzliwych oklasków, w drugim, a następnie trzecim czytaniu układ o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Węgierską.

W ostatnim punkcie porządku dziennego **poseł Bancerz (PPR)** złożył sprawozdanie

o projekcie regulamiu Sejmu Ustawodawczego.

Treść regulaminu zawarta została w 98 artykułach i następujących działach: organy Sejmu, posłowie, postępowanie w Sejmie, komisje, odpowiedzialność porządkowa i dyscyplinarna, sąd honorowy i zmiana regulaminu.

W głosowaniu Sejm przyjął jednogłośnie regulamin wraz z wnioskiem mniejszości, aby zgłoszenie kandydatów przy wyborze marszałka i wicemarszałków podpisane było conajmniej przez 30 posłów, a nie 50.

Na tym porządek dzienny posiedzenia Sejmu został wyczerpany.

Dziś w Sejmie

Na ostatnim posiedzeniu sesji załatwione być mają sprawy: ratyfikacji umowy polsko - bułgarskiej, o współpracy gospodarczej i wymianie towarowej, podpisanej wraz z protokółem w Warszawie w dniu 30 maja 1948 r.; ratyfikacji protokółu, dotyczącego wymiany handlowej i uregulowaniu płatności między Polską a Szwecją w okresie od 1 maja 1948 r. do 30 kwietnia 1949 r., podpisanego w Warszawie dnia 22 kwietnia 1948 r.; o ratyfikacji konwencji przyjętych na sesjach VIII, XVII i XVIII Ogólnej Konferencji Międzynarodowej Organizacji Pracy.

Sprawa francuskiego przemysłu lotniczego

Burzliwe posiedzenie

Zgromadzenia Narodowego

PARYŻ, 26. 6. (API). Francuskie Zgromadzenie Narodowe stało się w piątek widownią poważnych incydentów w czasie debaty nad sytuacją T-wa SNECMA (dawniej T-wo Gnome i Rhone). Towarzystwo to zajmuje się produkcją motorów samolotowych.

Komunistyczna grupa parlamentarna zgłosiła kontrprojekt domagający się utrzymania pełnej działalności T-wa SNECMA, przeprowadzenia pewnych zmian w układach tego T-wa z rządem, wypłacenia przez rząd sum należnych T-wu, oraz udzielenia kredytów w wysokości 31 i pół miliarda franków.

Kontrprojekt komunistycznej grupy parlamentarnej wzniósł Jacque Grese który oskarżył rząd o świadome doprowadzenie do deficytu SNECMA, w celu całkowitego podporządkowania lotnictwa francuskiego trustom amerykańskim.

Słowa Grese powitane zostały przez szczerych demokratów oklaskami, natomiast przedstawiciele MRP i zwolennicy Schumana spowokowali taki hałas na sali, że prowadzenie dalszej dyskusji stało się niemożliwe. Kontrprojekt zgłoszony przez Jacque Grese został odrzucony 410 głosami przeciwko 172.

W kuluarach Zgromadzenia doszło również do gwałtownych zajść ponieważ jeden z deputowanych zarzucił komisarzowi rządowemu, który sporządzał raport o działalności T-wa SNECMA Pallencowi nieuczciwość. Interwencja woźnych zapobiegła bójce między deputowanymi.

Posiedzenie zostało zawieszone.

Ofensywa wojsk ateńskich

RZYM, 26. 6. (PAP). Agencja Elefteri Ellada donosi o wielkiej ofensywie wojsk ateńskich w górach Granos-Smolikas. Komunikat stwierdza, że w dniu 23 czerwca nieprzyjaciel skoncentrował swe wysiłki na odcinku Nestrio i Konitza. Przy poparciu artylerii i lotnictwa, wojskom ateńskim udało się zająć miejscowość Ondria. W wyniku kontrataku oddziałów demokratycznych nieprzyjaciel musiał się wycofać i powrócić do swych baz wyjściowych, ponosząc ciężkie straty w zabitych, rannych i jeńcach.

Sprawa Hiszpanii

w Radzie Bezpieczeństwa

NOWY JORK, 26.6 (PAP). — Sprawa Hiszpanii frankistowskiej znalazła się w piątek na porządku obrad Rady Bezpieczeństwa. Jak wiadomo, we wrześniu ub. roku Generalne Zgromadzenie ONZ uchwaliło rezolucję, domagającą się odwołania przez wszystkich członków ONZ swych ambasadorów z Madrytu.

Delegat radziecki Andrzej Gromyko oświadczył, że na Radzie Bezpieczeństwa spoczywa obowiązek dokładnego zbadania sytuacji w Hiszpanii frankistowskiej i ustalenia, czy członkowie ONZ zastosowali się do uchwały Zgromadzenia Generalnego.

Delegat Argentyny zaproponował, by sprawa hiszpańska została zdjęta z porządku dziennego Rady. Delegat radziecki i delegat Ukrainy głosowali przeciwko temu wnioskowi, a reszta członków Rady powstrzymała się od głosu. Dyskusja Rady Bezpieczeństwa w sprawie hiszpańskiej została odroczona

„Nasze morze — Waszym morzem"

HASŁO powyższe, używane niejednokrotnie jako tytuł artykułów i rzucone w licznych przemówieniach związanych z polsko-czechosłowackimi pertraktacjami gospodarczymi, może najlepiej odzwierciadla dążenia polskiej polityki gospodarczej w stosunku do bratniej Republiki Czechosłowackiej. Ono rzuca najlepsze światło na to wszystko, co się dzieje u nas, by z polskich portów, z polskiego dostępu do morza powstało „okno na świat" Czechosłowacji. To okno, które jest najwygodniejsze i najbliższe.

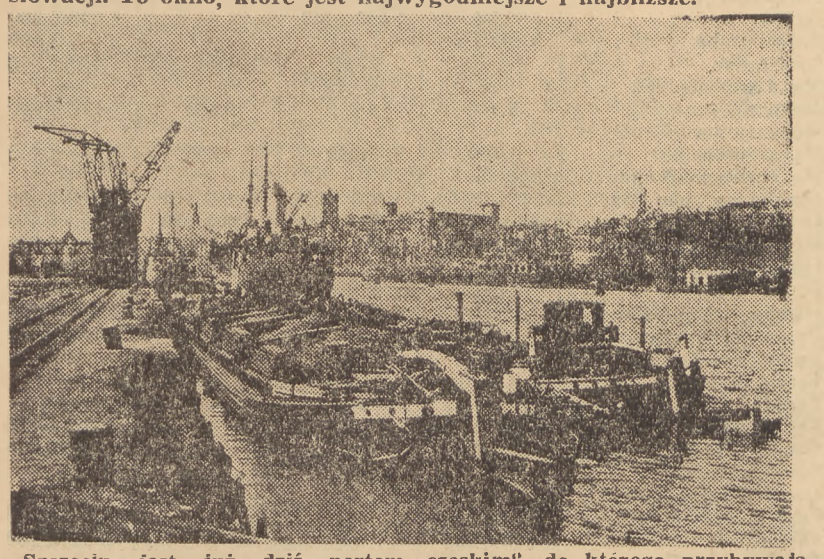

Szczecin jest już dziś portem „czeskim", do którego przybywają liczne barki — nie dawno jeszcze dowożące towary czechosłowackie do Hamburga i Bremy. Barek tych jest coraz więcej i coraz więcej zabierają one towarów z odbudowywanego w szybkim tempie portu. (k) Fot. K. Komorowski

Trudno jest dzisiaj dorzucić coś nowego do wszystkiego, co zostało napisane i powiedziane na temat roli portów polskich jako tranzytowych portów czechosłowackich. Ujęte zostało chyba już wszystko. Obecnie ograniczyć się można do podsumowania tych myśli i dania krótkiego i ścisłego przeglądu zagadnienia portów polskch jako baz handlu morskiego.

DOGODNA DROGA TRANSPORTU

Jedną z zasadniczych kwestii, która przemawia za takim właśnie rozwiązaniem sprawy, jest kwestia odległości. Szczecin a w dużej mierze Gdańsk—Gdynia są najbliższymi portami Czechosłowacji. Nie tylko to trzeba zresztą wziąć pod uwagę Obok samego zagadnienia oddalenia ich od granicy polsko-czechosłowackiej występuje jeszcze jeden czynnik, mianowicie ten, że leżą one na najbardziej chyba uczęszczanej (przynajmniej pod względem wagi ładunków) drodze północno - południowej. Droga ta zaś jest dla Czechosłowacji niezmiernie ważna. Tędy bowiem idzie z Szwecji ruda żelazna, zapewniająca hutnictwu czechosłowackiemu niezbędny surowiec. Ruda ta toruje w naszych portach drogę innym towarom stanowiącym import Czechosłowacji. A w ślad za jednym kierunkiem wchodzą na szlak artykuły eksportowe, zarówno towary masowe, jak i drobnicowe, stanowiące wytwory wysoko postawionego przemysłu bratniej Republiki.

Istnieją więc wszelkie szanse na to, aby porty polskie przejęły, jeżeli nie cały, to w każdym razie większość morskiego handlu Czechosłowacji. Jest jednak rzeczą oczywistą że nic się samo nie stanie, że trzeba będzie dużego wysiłku z naszej strony, aby zapewnić klientom czechosłowackim najlepszą obsługę ich ładunków. Po tej drodze zmierza gospodarka polska, rozumiejąc, że obok znacznych korzyści płynących dla niej z tego tranzytu, posiada ona również obowiązek podania ręki sąsiadowi, który wskutek swego geograficznego położenia pozbawiony jest dostępu do morza.

WZROST TRANZYTU

Cyfry zeszłoroczne, odnoszące się do tranzytu czechosłowackiego przez polskie porty morskie, mówią, że początek już uczyniono. Około 800 tys ton ładunków czechosłowackich przeszło przez nasze dwa zespoły portowe. Dominującym artykułem była naturalna ruda żelazna, obok niej jednak dała się zaobserwować tendencja zwyżkowa obrotów drobnicowych. Jeśli tak pokaźne wyniki osiągnięto w roku ubiegłym kiedy to od nowa były odbudowywane stosunki polsko-czechosłowackie, to w roku bieżącym oczekiwać należy znacznego zwiększenia się cyfr obrotu tranzytowego.

Wpływa na to wiele czynników: zawarto traktaty handlowe, wprowadzono w życie specjalne bezpośrednie taryfy kolejowe polsko-czechosłowackie; nastąpiło zacieśnienie już czysto osobistych stosunków między polskimi a czechosłowackimi przedstawicielami życia gospodarczego zarówno na szczeblach kierowniczych, jak i w poszczególnych przedsiębiorstwach — wreszcie, przygotowano w Szczecinie tereny pod czechosłowacką strefę wolnocłową, która stać się ma prawdziwym portem czechosłowackim.

Czechosłowacja wykazuje duże zrozumienie dla naszych poczynań, jak i dla pewnych trudności na jakie musi natrafiać w odbudowie swego własnego gospodarstwa kraj tak zniszczony wojną i okupacją, jak Polska. Jednym z dowodów tego zrozumienia jest przerzucenie przez Czechosłowację barek żeglugi śródlądowej o pojemności ok. 30 tys. ton wraz z holownikami i załogami z Łaby na Odrę. Barki te przewozić mają ładunki czechosłowackie tymczasem na odcinku Szczecin—Koźle.

NIEDALEKIE PERSPEKTYWY

Tymczasem! Gdy w przyszłości może niedalekiej, kiedy zbudowany zostanie kanał łączący Odrę z Dunajem, Czechosłowacja będzie mogła wprost od siebie ładować towary na barki i wieźć je do Szczecina i wprost ze Szczecina odbierać ładunki, które bezpośrednio, najtańszym środkiem transportowym jakim jest żegluga śródlądowa, będą mogły być dostarczane odbiorcy.

Uruchomienie tego kanału otworzy nową erę w polsko-czechosłowackich stosunkach gospodraczych. Wówczas Czechosłowacja otrzyma bezpośrednie wodne połączenie z morzem wówczas w Szczecinie. polskim porcie handlowym, powstanie prawdziwy port Czechosłowacji, wówczas bandera czechosłowacka stanie się coraz to częstszym gościem na szlakach morskich i wówczas dopiero zostanie zrealizowane hasło:

„NASZE MORZE.
WASZYM MORZEM!"

Mgr J. K. PASZKOWICZ

Pod polską banderą

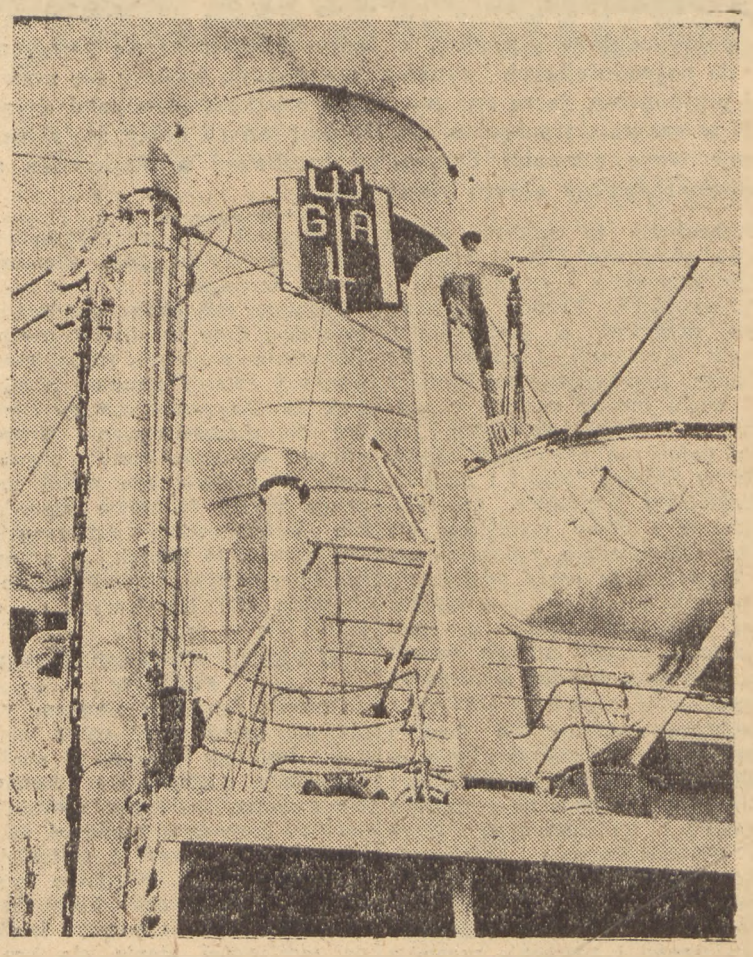

Morska placówka naukowo—badawcza

Ostatnio prowadzi się przygotowania do uruchomienia morskiej placówki naukowo - badawczej, której podstawą będą istniejące zakłady naukowo - techniczne Politechniki Gdańskiej. Już obecnie profesorowie tej uczelni oraz Zakład Budownictwa Portowego, Zakład Wytrzymałości Materiałów i Zakład Radiotechniki biorą intensywny udział w pracach w zakresie techniki morza i wybrzeża.

Głównym zadaniem nowej placówki będzie przede wszystkim należyta koordynacja tych prac, rozpracowanie problemów naukowych w dziedzinie produkcji stoczniowej oraz w zakresie rozbudowy i eksploatacji portów, jak również opieka nad wynalazczością w pierwszym rzędzie robotniczą i rzemieślniczą.

Od pionierstwa do gospodarki planowej na Wybrzeżu

ZANIM skończyła się wojna, kiedy resztki hitlerowców broniły się jeszcze na Mierzeji Wiślanej i na Helu, kiedy Wojsko Polskie wkraczało do Kołobrzega, a Armia Czerwona rozpoczynała bój o Szczecin — już wtedy przybywały na wyzwolone skrawki Wybrzeża pierwsze „grupy operacyjne" organizujące odbudowę i budzące nowe życie. Nie było wówczas mowy o normalnej pracy, a zasady finansowej gospodarki, powszechnie dziś będące w użyciu, przeważnie nie były stosowane.

Operowano wówczas zaliczkami, funduszami organizacyjnymi, pobieranymi dorywczo sumami, których wielkość zależała najczęściej od energii kierownika instytucji, jego sprytu i umiejętności zdobywania u władz centralnych. Tu i ówdzie zaczęły się pojawiać budżety trzymiesięczne, obciążone jednak niekończącymi się rozliczeniami.

Władze centralne nie zdążyły ustalić ściślejszych wytycznych co do kierunku i zakresu odbudowy i zagospodarowania Wybrzeża, powstawały więc w szybko postępującej pracy różne koncepcje, nowe i inne dla każdej instytucji, ale wszędzie z miejsca realizowane. Powstawały też zakłady (jak np. stocznie), których praca prawie że w ogóle nie była znana naszym pionierom.

TRUDNY POCZĄTEK

Pierwszą instytucją, która miała za zadanie synchronizację planowej odbudowy, była Delegatura Rządu dla Spraw Wybrzeża, powołana do życia uchwałą Rady Ministrów z dn. 12 września 1945 r. Natychmiast rozpoczęte prace Delegatury dotyczyły m. in. również sprawy tak zasadniczej, jak opracowania danych dla Państwowego Planu Inwestycyjnego na rok 1946 a później Planu Trzyletniego.

Wkrótce jednak zakres pracy Delegatury został znacznie rozszerzony. Zadania nałożone przez państwo na Wybrzeże a głównie na Wybrzeże Centralne, które jedyne było zdolne wziąć aktywny udział w eksporcie i imporcie, napotykały stale na „wąskie gardła" hamujące wykonanie tych zadań. Równocześnie napływ ludności na Wybrzeże i organizujące się tu życie gospodarcze stawiały przed instytucjami i samorządami zadania, których nie mogły one rozwiązać z uwagi na brak środków finansowych oraz ze względu na olbrzymią płynność elementu ludzkiego i szeroki wachlarz z dnia na dzień powstających potrzeb. Akcja propagandowo-osiedleńcza wyrzucała tysiące ludzi na Wybrzeże do osiedli zniszczonych. bez treści programowo-gospodarczej bez środków finansowych.

W budżecie państwa ustalono więc już w r. 1945 kredyt rezerwowy w wysokości 10 mln. zł, a w dwóch latach następnych wielkość jego jeszcze zwiększono. Kredyty były oddane do dyspozycji Delegata Rządu dla Spraw Wybrzeża i spełniły w akcji odbudowy i zagospodarowania Wybrzeża pierwszorzędną rolę interwencyjną w wypadkach nagłych i nieprzewidzianych, rolę ożywiającą i koordynującą akcję odbudowy i zagospodarowania Wybrzeża.

Ogółem uruchomione dla Delegatury kredyty wyniosły w ciągu trzech lat jej pracy ok. 1.204 mln. zł i zostały zużytkowane następująco: odbudowa urządzeń portowych i nabrzeży 22.155.000, ogólne uporządkowanie miast i osiedli 160.249.218, odbudowa zakładów użyteczności publicznej 122.437.329. odbudowa fragmentu „Gdańsk 1946" — 129.629.798. komunikacja i transport 166.203 467, budownictwo mieszkaniowe 243.109.330, odbudowa szkół 149.026.658, elektryfikacja Wybrzeża 2.919.142. odbudowa gmachów użyteczn. publ. 51.766.590, odbudowa urządzeń zdrowotnych 29.515.720, materiały budowl. i sprzęt — 74,858.508, odbudowa zabytków — 9 760.000, inne cele 41 921.040.

Z innego podziału sumy kredytów wynika, że instytucje państwowe otrzymały 374.241.202 zł, samorządowe — 778.992.798 zł, społeczne — 43.418.000 zł. Poza tym premie dla pracowników Wybrzeża wyniosły 6.9. mln. zł.) Jeszcze inaczej — województwo olsztyńskie otrzymało 7 mln (okrągło), gdańskie — 1.012 mln.. szczecińskie 172 mln. zł. Nadto wydatki, które trudno wyraźnie określić terenowo, wyniosły 12 mln. zł. Miastami popartymi największymi dotacjami były: Gdańsk, Gdynia, Szczecin i Elbląg. Wydano tu łącznie 954 mln. zł.

WYNIKI

Mówiąc o efektach społeczno-gospodarczych, wynikających z akcji interwencyjnej kredytów rezerwowych, trzeba najpierw podkreślić, że nie zawsze dają się one ująć w konkretne liczby m² odbudowanych obiektów lub w ścisłe liczby przepracowanych nad odbudową Wybrzeża godzin pracy. Najogólniejszym efektem pośrednim było „rozruszanie terenu", w którym to pojęciu kryje się i poparcie inicjatywy jednostek ludzkich, i podsunięty temat pracy świeżo osiadłemu mieszkańcowi, który go następnie uznawał za swój i realizował, to utrzymanie na miejscu płynnego elementu osiedleńczego przez zatrudnienie go i pozwolenie na urządzenie się, to stwarzanie przez odbudowę warunków ludzkiego bytowania dającego horoskopy lepszych warunków życia na Wybrzeżu niż gdzie indziej, to wprowadzenie ładu i porządku w gospodarowaniu przez koordynację inicjatywy, programów, wysiłków itd. Nadmienić wreszcie trzeba, że było to stwarzanie konkretnych dowodów, iż akcja odbudowy i zagospodarowania Wybrzeża na całej jego długości leży w programie rządu, z jego ramienia jest rozpoczynana i będzie kontynuowana. Miało to niezwykle doniosłe znaczenie zwłaszcza na terenie małych miast i osiedli, gdzie normalnie kredyty z Państwowego Planu Inwestycyjnego prawie wcale nie docierały.

Te efekty właśnie pozwoliły na postęp w rozwoju życia i stałe podnoszenie się poziomu gospodarki a ze względu na swój charakter stały się podstawą dla opracowań długofalowych planów gospodarczych. Prace statystyczne Delegatury Rządu nie mało przyczyniły się do zebrania odpowiednich materiałów planowania, sama zaś instytucja, niezbędna w początkowej fazie odbudowy została zlikwidowana i miejsce jej zajęła placówka terenowa Centralnego Urzędu Planowania. Było to jedno z pierwszych Biur Regionalnych utworzonych przez CUP na terenie może najtrudniejszym ale w znacznym stopniu już przygotowanym do wykonywania zadań planowych.

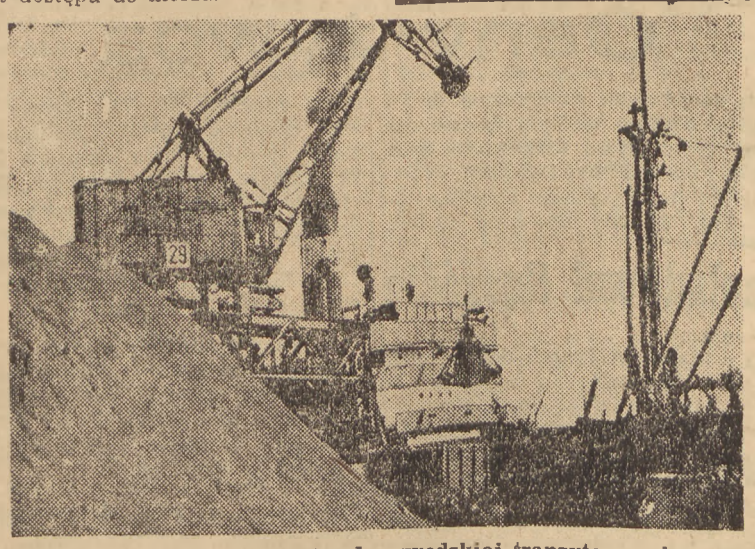

Przeładunek wysokogatunkowej rudy szwedzkiej tranzytowanej przez zespół Gdynia/Gdańsk dla Czechosłowacji powinien się w zasadzie odbywać bezpośrednio ze statku na wagony. Na razie z powodu trudności technicznych trzeba wyładować rudę na wybrzeże a stąd kolejno na podstawiane wagony. (k) Fot. K. Komorowski

Problem dyspozycji handlowej w portach

Z pojęciem dużych portów, z których rozchodzą się połączenia do najważniejszych rynków zamorskich, kojarzy się zazwyczaj przekonanie, że są one nie tylko wielkimi ośrodkami dyspozycji w zakresie transportu morskiego i innych usług, ale równocześnie także centrami dyspozycji handlowej w odniesieniu do międzynarodowego obrotu towarowego.

Wyobrażenie to zrodziło się u nas na podstawie historii rozwoju portów zachodnio - europejskich i skandynawskich. Trudno poprostu inaczej pomyśleć o Rotterdamie, Marsylii, Antwerpii, Londynie, Kopenhadze, przedwojennym Hamburgu i wielu innych portach o znaczeniu i zasięgu światowym, jak nie o potężnych emporiach handlowych, w których import i eksport, pośrednictwo handlowe, przedstawicielstwa i domy handlowe, nie byłyby odpowiednio reprezentowane. Wszystkie te porty od zarania swego rozwoju i w długoletnich, nawet wiekowych okresach swej działalności służyły przede wszystkim potrzebom handlu międzynarodowego.

Struktura organizacyjna handlu zagranicznego i umiejscowienie ośrodków dyspozycyjnych kształtowały się też przeważnie na podstawie warunków wytworzonych przez fakt skoncentrowania wszystkich agend tego handlu w portach. Porty morskie rozwijały się, dochodziły do kulminacyjnych punktów swojej świetności i znaczenia razem z rozkwitem i rozwojem handlu osiadłego w portach i upadały w miarę kurczenia się i zanikania obrotów tego handlu.

Tak było bezsprzecznie w przeszłości, wówczas, kiedy stosunki gospodarcze poszczególnych krajów morskich i etapy rozwoju ich portów układały się w drodze powolnej, długotrwałej i naturalnej ewolucji, kiedy zaspakajanie potrzeb rynku wewnętrznego, zaopatrzenie ośrodków przemysłowych w surowce przez importera działającego w porcie, jako też i skup towarów eksportowych przez portowe domy handlowe były funkcją naturalnych tendencji rozwojowych, opartych na tradycji i utartych kontaktach gospodarczych. To też, kiedy na skutek postępu techniki komunikacyjnej nastąpiło nawet częściowe przesunięcie dyspozycji handlowej do dużych ośrodków przemysłowych, porty pozostały w dalszym ciągu skupieniami dużego handlu, ogarniającego zasięgiem swej penetracji nie tylko własny kraj, ale kraje sąsiednie, stanowiące naturalne zaplecze tych portów.

DYSPROPORCJE

Odmiennie przedstawia się sprawa u nas. Tworzenie naszej gospodarki morskiej nie mogło opierać się na warunkach stopniowej ewolucji, na samorzutnym i naturalnym układzie współpracy między gospodarką krajową a portami. W pierwszych latach okresu międzywojennego nie mieliśmy po temu żadnych warunków. Jedyny podówczas port nasz w Gdańsku nie zdołał bardziej żywotnie wkroczyć w orbitę naszej gospodarki narodowej jako pośrednik na odcinku handlu zagranicznego. Ówczesny, niemiecki Gdańsk był nam wrogi i nie zasługiwał na to, aby mu powierzyć dyspozycję w naszych zagranicznych obrotach. Stosunkowo dość późno rozpoczęto budowę własnego, suwerennego portu, i to w czasie, kiedy poszczególne środowiska gospodarcze w kraju sprawę dyspozycji handlowej w odniesieniu do zagranicy załatwiały we własnym zakresie. Dlatego też w planie ówczesnej polityki morskiej ograniczono początkowo funkcje portów do roli węzła komunikacyjnego lądowo - morskiego oraz miejsca przeładunku, składowania i manipulowania przewożonym towarem. Pozostawiono natomiast na uboczu, a raczej własnemu losowi, zagadnienie umieszczenia także w porcie bezpośredniej dyspozycji handlowej w postaci handlu eksportowo - importowego, składów konsygnacyjnych, domów handlowych, agentur itp. Niełatwe też było zadanie osób, które z czasem zaczęły takie właśnie agendy handlu zagranicznego tworzyć w portach. Ich usiłowania uważano za zbędne wobec faktu, że importer z Warszawy, Łodzi, Katowic czy z innych miast, nie uważał za możliwe oderwać się od dotychczasowego miejsca pracy i przeniesienia swej centrali do portu lub zainstalowanie tam przynajmniej oddziału traktował jako nieproduktywny wydatek.

Problem czy obok urządzeń portowych i floty handlowej budować względnie popierać także powstawanie i rozwój poważnych placówek handlu zagranicznego, czy dążyć do skoncentrowania dyspozycyjnych ośrodków handlu zagranicznego w portach, nie został przed drugą wojną światową zdecydowanie i ostatecznie rozstrzygnięty. Nie znaczy to jednak, że w ogóle nie było w tym względzie prób zachęcenia sfer handlowych do osiedlania się w portach.

O PEŁNE WYKORZYSTANIE PORTÓW

Obecnie ten sam problem wyłania się przed nami coraz widoczniej. Jesteśmy jeszcze w stadium odbudowy portów, ale równocześnie zadania, jakie nas czekają na odcinku gospodarki morskiej, są bez porównania większe i rozleglejsze, niż przed wojną. Władanie trzema dużymi portami, obok kilku mniejszych, daje nam nie tylko konkretne możliwości stania się krajem morskim, ale predestynuje nas także do odegrania wielkiej roli handlowej w stosunku do państw sąsiednich. Czy w takiej sytuacji nie powinniśmy dążyć usilnie do osiągnięcia całej pełni tych korzyści, jakie możemy czerpać obecnie z naszej pozycji nad morzem?

Porty, wykonywujące tylko funkcje usługowe w zakresie przewozu i opieki nad towarem, dają wprawdzie poważne zyski, ułatwiają bowiem samodzielną ekspansję na rynki zamorskie, dają oszczędności w bilansie płatniczym, przez dokonywanie tranzytu usługowego przysparzają skarbowi dewiz, są podstawą stosunkowo dobrej egzystencji tysiącznych rzesz pracowników — ale nie uprawiając na dużą skalę handlu, są podobne do człowieka, któremu unieruchomiono jedno płuco. Porty bez poważnych ośrodków handlu zagranicznego cierpią na anemię, są tylko w pewnej części wykorzystane i nie dają gospodarce państwowej pełnych korzyści. Takie porty nie są też zdolne do utrwalenia swoich relacji i wpływów w zapleczu zagranicznym. Konkurencja w zakresie usługowym jest bardzo silna, dysponuje wprost niezliczonymi środkami przelicytowywania się in minus. W światowym natomiast handlu najważniejszymi surowcami wszelkie wahania cen dotykają wszystkich konkurentów w równym stopniu i dlatego utrzymywanie już raz nawiązanych kontaktów „handlowych" z sąsiednimi państwami jest mniej narażone, niż kontakty wyłącznie tylko usługowe.

Czy wymaga wreszcie uzasadnienia, że zyski z obrotów w tranzycie handlowym są większe, niż w samym tylko tranzycie usługowym?

Należy sobie jednak uprzytomnić, że zdecentralizowanie dyspozycji handlowej w większej skali, tj. przeniesienie jej z głównych ośrodków przemysłowych, jak np. z Śląska i innych okręgów względnie z miast położonych centralnie, może nasuwać obawę, czy decentralizacja taka szłaby po linii gospodarki planowej. Można równie dobrze stać na stanowisku, że właśnie planowa gospodarka, układając odnośne działy funkcyj gospodarczych celowo i świadomie, ułatwiłaby doskonale rozwiązanie naszego problemu. Dlatego problem ten wymaga przeanalizowania także z tego punktu widzenia.

Scentralizowanie kluczowych działów gospodarki narodowej nie będzie w żadnym wypadku stać na przeszkodzie do wykorzystania możliwości gospodarczych Wybrzeża w całej pełni. Możliwości te wyrażają się bowiem nie tylko w przeniesieniu do portów dyspozycji handlowej dużego przemysłu, ale obejmują umiejscowienie w portach nowych gałęzi wytwórczych, które przeznaczone byłyby do przerobu zagranicznych surowców w celach reeksportu, a następnie uruchomienie w portach wielu działów t.zw. przemysłu handlowego, mającego na celu przerób, uszlachetnienie, sortowanie i przepakowywanie artykułów importowych, a przeznaczonych na rynek wewnętrzny. Przemysł uszlachetniający może być również z powodzeniem ulokowany w portach. Poza tym w rejonach przyportowych jest miejsce na zakłady przetwórcze, produkujące wyłącznie na eksport, jak np. bekoniarnie, tuczarnie drobiu i szereg innych.

W ten sposób zapełniłoby się te luki, jakie w zakresie gospodarczego ożywienia Wybrzeża dają się jeszcze odczuwać.

Mrg. Józef Kawczyński

Radar na statkach polskich

Urządzenia radarowe na statkach odgrywają duże znaczenie, gdyż zwiększają pewność i bezpieczeństwo nawigacji zwłaszcza w ciemnościach i podczas mgły.

Mimo związanych z tym poważnych kosztów radar posiadają: nasz największy pasażerski transatlantyk M/S Batory oraz turbinowy frachtowiec liniowy S/S Kiliński.

Urządzenie radarowe zainstalowane jest ponadto na statku szkolnym „DAR POMORZA", co daje uczniom Państwowej Szkoły Morskiej możność praktycznego zaznajomienia się z tym cennym aparatem.

Wzrost światowego tonażu

floty handlowej

Po raz pierwszy od roku 1939, ogłoszone dane stwierdzają wzrost światowego tonażu floty handlowej z napędem parowym jak i motorowym o przeszło 15 milionów brutto ton rejestrowych, co stanowi ca 22 proc. wzrostu w okresie od czerwca 1939 do czerwca 1947 r. Obecnie tonaż ten wynosi 83.513.772 BRT.

Największy wzrost tonażu wykazują Stany Zjednoczone Ameryki Płn. — 21.256.017 BRT. osiągając cyfrę 30.165.909 BRT. Jest to wzrost równy 238.6 proc. Tonaż imperium brytyjskiego jako całość wykązuje wzrost o 319.714 ton na 21.321.639 to jest o 1.5 proc. Dane dla W. Brytanii obejmują 1.063.176 ton zaczarterowanego tonażu amerykańskiego, oraz 664.497 ton tonażu kanadyjskiego podczas gdy dane Stanów Zjednoczonych obejmują cyfry te jako tonaż w rezerwie.

Poza Stanami Zjednoczonymi następujące kraje wykazują zwiększony tonaż: Panama — 989.333 ZSRR — 848.701, Kanada — 650.728, Chiny — 391.457, Argentyna 273.140, Szwecja — 248.073, Hiszpania — 226.137, oraz Honduras 193.739 BRT.

Znaczne zmniejszenie tonażu wykazują Niemcy — 3.894.456, Włochy 2.131.298, Norwegia 1.073.131, Grecja — 753.565, Francja — 626.111, Holandia — 531.512 brutto rejestrowanych ton. Co do Japonii dane nie są jeszcze kompletne. Oblicza się jednak, że straciła ona ponad 4 miliony ton swej floty handlowej.

Milion ton towarów przeładował Szczecin

W ubiegłym tygodniu port szczeciński przekroczył cyfrę 1.000.000 ton towarów przeładowanych od 1 stycznia rb.

O wielkich postępach dokonanych w zakresie usprawnienia portu w Szczecinie najlepiej świadczy porównanie z obrotami towarowymi z roku 1947.

W drugim półroczu r. ub. obroty Szczecina wynosiły 603.000 ton, zaś przez cały rok 1947 nie osiągnęły więcej jak 723.000 ton. Natomiast pierwsza milionowa cyfra przeładunku w historii polskiego Szczecina uzyskana została w rb. w przeciągu mniej niż 6 miesięcy.

Eksport jagód

W ramach polsko - angielskiej umowy handlowej, Spółdzielnia „Las" dostarczy Anglii 1.500 ton czarnych jagód.

W tych dniach spodziewany jest w Gdańsku transport jagód z Jeleniej Góry, po czym nastąpi załadowanie na statki, które znajdują się już w porcie. Są to: motorowce duńskie „Jane Lolk" i „Jorger Klaks" oraz holenderskie „Nieuwaal" i „Kampham".

Notowania cen giełdy zbożowo-towarowej

(w złotych za 100 kilogramów)

TOWAR	Poznań 23 VI	Warszawa 23.VI	Katowice 23 VI	Wrocław 23.VI
Pszenica	3.600	3.600-3.700	3.600	3.300-3.600
Żyto	2.400	2.400-2.500	2.400	2.200-2.400
Jęczmień pastewny	2.400	–	–	2.200-2.400
Jęczmień przemiałowy	–	2.400-2.500	2.400	2.300
Jęczmień browarniany	–	–	–	–
Owies	2.400	2.400-2.500	2.400	2.200-2.400
Mieszanka pastewna	–	–	–	–
Gryka	4.500-4.700	4.800-5.000	–	4.800-5.200
Proso grube	3.300-3.600	–	–	3.400-3.600
Kukurydza	–	2.700	2.700-3.000	2.400-2.600
Mąka pszenna 80%	–	5.600	–	–
Mąka pszenna 70%	5.500	5.900	5.800	5.600-5.000
Mąka żytnia 90%	–	–	–	–
Mąka żytnia 80%	3.150	3.550	3.600	3.250-3.500
Mąka ziemniaczana	8.000	–	–	–
Otręby pszenne 80%	1.600-2.000	1.600-1.800	1.600-2.000	1.600-2.000
Otręby żytnie 90%	1.300-1.500	1.300-1.500	1.300-1.500	1.300-1.500
Otręby jęczmienne	1.100-1.200	1.100-1.300	1.100-1.200	1.100-1.200
Otręby owsiane	–	–	–	–
Płatki owsiane	–	7.000	–	–
Otręby kukurydziane	1.100-1.200	1.100-1.300	1.100-1.200	1.100-1.200
Kasza jęczmienna 65%	4.200	4.400-4.600	4.400-4.600	4.500-4.900
Kasza jaglana	–	–	6.700-6.900	–
Kasza gryczana	–	–	–	–
Peczak	–	–	–	–
Groch polny	4.800-5.200	–	–	5.000-5.500
Groch Viktoria	5.400-5.800	–	–	5.700,6,200
Groch „Folger"	–	–	–	–
Groch pastewny	–	–	–	–
Fasola biała jedn.	5.000-5.400	–	–	4.400-4.800
Fasola kolorowa	4.000-4.50	–	–	3.000-3.500
Fasola »Jasiek«	–	–	–	–
Pobik	–	–	–	2.500-3.000
Wyka	–	–	5.800-6.200	5.000-5.500
Peluszka	–	–	5.800-6.200	5.000-5.500
Łubin żółty	–	–	–	–
Łubin słodki	–	–	–	–
Łubin gorzki	3.600-3.900	3.800-4.000	4.000-4.200	2.800-3.200
Łubin niebieski	–	–	–	–
Łubin odgoryczony	4.000-4.300	–	4.600-4.800	–
Seradela	4.600-5.000	–	5.400-5.900	–
Rzepak ozimy	–	–	–	7.300-7.800
Rzepak jary	–	–	–	6.300-6.800
Rzepak przemysłowy	–	–	–	–
Rzepik letni	–	–	–	–
Siemię lniane	17.000-17.500	–	16.000-17.000	16.500-17.500
Siemię konopne	8.000-8.500	–	–	6.500-7.000
Lnianka	9.200-9.700	–	–	11.000-11.500
Mak niebieski do siewu	–	–	19.000-21.000	17.500-18,000
Gorczyca	7.500-8.000	–	8.500-9.000	–
Inkarnatka	–	–	22.000-26.000	–
Koniczyna czerw. czyszcz.	–	–	–	–
Koniczyna biała czyszcz.	–	–	–	–
Koniczyna czerw. sur	–	–	–	–
Koniczyna biała sur.	–	–	–	–
Koniczyna szwedzka	–	–	–	–
Nasiona buracz. past.	–	–	–	–
Nasiona buracz. miesz	–	–	–	–
Kminek	–	–	–	–
Rzepa ścierniskowa	–	–	–	–
Tymotka	–	–	–	–
Nasiona marchwi	–	–	–	–
Nasiona brukwi	–	–	–	–
Nasiona pomidorów	–	–	–	–
Lucerna	–	–	52.000-56.000	–
Makuch kokosowy	–	–	–	–
Makuch lniany	4.000-4.100	4.000-4.100	4.500-4.600	4.100-4.400
Makuch rzepakowy	2.100-2.200	–	2.000-2.200	2.000-2.200
Śrut kokosowy	–	–	–	–
Śrut lniany	3.200-3.400	–	–	–
Śrut rzepakowy	2.000-2.100	–	2.000-2.200	–
Śrut sojowy	–	–	–	–
Olej lniany	65.000-70.000	68.000-69.000	–	–
Olej rzepakowy	33.000-35.000	27.000-28.000	–	–
Pokost lniany	–	–	–	–
Chmiel (50 kg) 1 gat	–	–	–	–
Słoma żytnia luzem	–	–	–	–
Słoma pras. żytnia	550-600	700-800	600-700	550-650
Siano zw. luzem	–	–	–	–
Siano zw. prasowane	700-800	800-900	800-1.000	900-1.200
Siano pras. n/noteckie	–	–	–	–
Ziemniaki jadalne	500-550	550-600	–	480-500
Ziemniaki Przemysłowe	–	450-500	–	–
Marchew jadalna	–	–	–	–
Kapusta	–	–	–	–
Kapusta kiszona	–	–	–	–
Buraki	–	–	–	–
Pietruszka	–	–	–	–
Jabłka jadalne	–	–	–	–
Jabłka przem.	–	–	–	–
Jabłka zimowe 1 gat.	–	–	–	–
Cebula	–	–	–	–
Tendencja:	spokojna	spokojna	spokojna	spokojna
Podaż	–	–	–	–

Ceny żywca

Na targowisku zwierzęcym w Poznaniu płacono w dniu 22 bm. za 1 kg żywca (loco targowisko łącznie z kosztami handlowymi):

Bydło: woły dobrze opasione — 105—110, średnio opasione 83—93, mało opasione 70—75, krowy dobrze opasione 110—125, średnio opasione 80—103, mało opasione 60—75, buhaje dobrze opasione 100—110, średnio opasione 87—95, mało opasione 82, bukaty dobrze odżywione 82—90, cielęta pełnomięsiste 115—123, mało mięsiste 95—110, chudźce 40—55.

Świnie: słoninowe poniżej 150 kg 204—208 mięsno-słoninowe powyżej 130 kg 194—202, poniżej 130 kg 183—191, mięsne powyżej 80 kg 170—180, maciory opasione 200—208, chude 185—195.

Owce: młode skopy i maciorki pełnomięsiste 115—130, starsze pełnomięsiste 100—110, małomięsiste 80—95

Nastrój na targu spokojny, tendencja zwyżkowa, obrót średni.

Tadeusz Ocioszyński
prof. WSHM

Prądy emancypacyjne w żegludze światowej

DRUGA połowa XIX i początki (do I wojny światowej) XX stulecia, ustalając wyraźną przewagę Wielkiej Brytanii w morskiej żegludze handlowej, ustaliły także zasadę, iż przemysł transportu morskiego jest dziedziną obrotu wyraźnie międzynarodowego (strictly international industry).

Zasada ta, zgodna najzupełniej z panującą w tym okresie ideologią liberalizmu politycznego i gospodarczego, oznaczać miała w praktyce legalizację brytyjskiego stanu posiadania w żegludze. Formalnie ustalała ona postulat równego traktowania bander obcych i własnych przez wszystkie narody i prawo swobodnego dostępu do portów i ładunków dla wszystkich bander we wszystkich krajach, a materialnie prowadziła do ochrony interesów flot istniejących, przed skutkami powstawania i rozwoju flot krajów beztonażowych lub małotonażowych.

Argumentów na obronę tezy liberalizmu żeglugowego nie brakowało: były wśród nich poglądy o celowości utrzymania międzynarodowego podziału pracy, były twierdzenia o potrzebie utrzymania proporcji między volumenem handlu międzynarodowego i volumenem tonażu, były ostrzeżenia przed obniżeniem rentowności kosztownych inwestycji żeglugowo - morskich i zachwianiem międzynarodowej równowagi płatniczej.

Wiele z tych argumentów nigdy nie zasługiwało na lekceważenie, z uwagi na ich obiektywną wartość. Niewątpliwie wyrażały one trafne troski i interesy światowego środowiska transportu morskiego, które w okresie 1850 — 1915 zdążyło skonsolidować się międzynarodowo w zwarty, solidarny i bardzo sprawny zespół organizacyjny, szczególnie w dziedzinie ruchu regularnego (kartelizacja) i obok Anglii znajdzły się w tym zespole przedewszystkim kraje skandynawskie, Holandia i Niemcy, co łącznie reprezentowało w 1914 r. ponad 62 proc. tonażu światowego i nadawało ton światowej gospdarce żeglugowo - morskiej (metody pracy, koszty i ceny, inwestycje).

ZACHWIANY DOGMAT

Po pierwszej wojnie światowej ten panujący dogmat żeglugowy został poważnie podważony. Udział wymienionej grupy państw, reprezentującej konsekwentnie myśl liberalistyczną, obniżył się do 46 proc. w 1924 r. i obniżał się dalej aż do 1939 r., zaś w 1947 r. według nie całkowicie pewnych obliczeń nie wiele przekracza 35 proc. Tonażowy punkt ciężkości przenosił się w tym okresie do innego środowiska, wprawdzie o wiele mniej spójnego, o wiele mniej skrystalizowanego, nie mniej jednak wykazującego znaczną prężność rozwojową. Nie ośrodkiem ale najsilniejszym jego przykładem były z jednej strony Stany Zjednoczone a z drugiej — blok państw b. osi Niemcy, Japonia, Włochy. Polityka morska tych państw z dziwną zbieżnością poglądów przeciwstawiła tezie anglo - skandynawskiej, tezie międzynarodowego pośrednictwa usługowego, tezę narodowych instrumentów obsługi przewozowej rodzimego handlu zamorskiego. Tak zarysowała się nowa faza doniosłego problemu emancypacji usługowej w dziedzinie żeglugi.

Proces ten w okresie międzywojennym przeszedł ogniową próbę ciężkiego kryzysu żeglugowego w latach 1930—1935. Pomimo, iż floty narodowe na ogół okazały się mniej odporne na działanie dekoniunktury niż floty pośredniczące, zjawisko emancypacji rozwijało się dalej, oparte o różne formy pomocy państwowej (np. subwencje). Najklasyczniej zadebiutowały w tej dziedzinie Stany Zjednoczone, które wprost przeniosły problem z płaszczyzny rentowności bezpośredniej na płaszczyznę obrony ogólnej polityki państwowej, m. in. n. p. potrzeb strategicznych.

WZROST DĄŻEŃ EMANCYPACYJNYCH

Tendencje emancypacji w dziedzinie usług trasportowo - morskich z narastającą siłą zaczęły ujawniać się po drugiej wojnie światowej. Już na Konferencji Morskiej w Seattle w 1946 r. Indie i Chiny zdecydowanie zademonstrowały wole rozbudowywania narodowych flot handlowych, celem zapewnienia sobie w tej dziedzinie niezawisłości.

Jest wysoce znamienne i wymowne, że właśnie Indie na samym starcie nowego okresu walki o wolność i niepodległość kierują swoje zainteresowania ku uniezależnieniu się od angielskich usług transportowych. W tym celu został opracowany plan zwiększenia floty Hindustanu z obecnych 250 tysięcy ton do 2 milionów ton, przy czym flota ta ma być pod ścisłą kontrolą rządu.

Plany są mniej znane, ale już wiadomo, że zmierzają one przedewszystkim do opanowania bardzo rozbudowanego kabotażu wschodnio - azjatyckiego i ograniczenia roli w tym ruchu bander obcych, głównie angielskiej, japońskiej i amerykańskiej.

Ze szczególną wyrazistością zarysowały się ostatnio tendencje emancypacyjne w Argentynie. W marcu b.r. weszła tam w życie ustawa, która nakłada na rząd obowiązek zapewnienia możliwie najwyższego udziału bandery narodowej w przewozie narodowych ładunków; ma to w każdym razie wynosić co najmniej 50 proc. W związku z tym czynniki rządowe mają zabiegać o taką organizację argentyńskiego eksportu i importu zamorskiego, aby decyzja co do przewozu morskiego musiała zależeć od czynników argentyńskich i pozwoliła na skierowanie tych ładunków na statki narodowe. Nawet asekuracja statków (casco) i ładunków ma być zmonopolizowana w instytucjach argentyńskich.

Podobne tendencje emancypacyjne akcentują się także w dominiach brytyjskich np. w Australii i Kanadzie. Nowe ambicje żeglugowe dają się wyraźnie odczuwać w budzącej się do nowego życia Palestynie i w Egipcie. Wzrasta tonaż republik środkowo - amerykańskich. Silną ekspansę żeglugowo - morską planuje Związek Radziecki, Polska i Jugosławia. Proces ten ma więc bezspornie cechy znacznej powszechności i trwałości, czyli ma charakter zjawiska o typie strukturalnym, choć w tej chwili jeszcze, rzecz prosta, dalekiego od definitywnych osiągnięć.

PODZIAŁ TONAŻU ŚWIATOWEGO

Zagadnienie nabrało jednak takiego już znaczenia, że musiało stać się przedmiotem szerszych zainteresowań światowych kół żeglugowo - morskich.

Już przed ostatnią wojną temat racjonalizacji podziału tonażu światowego t. zn. temat ilościowych stanów posiadania poszczególnych narodów w dziedzinie środków transportu morskiego zaprzątał umysły. Szereg kolejnych prób między narodowego uregulowania tego zagadnienia, datujący się od 1934 r., nie dał rezultatów, ponieważ nawrót dobrej koniunktury żeglugowej w roku 1937 złagodził ostrość sprawy. Obecnie jednak rzecz ponownie stała się aktualną, zwłaszcza wobec faktu, że USA, mając dużą flotę i duże własne ładunki, niejako organicznie zagraża trwałości dawnych dogmatów liberalnej polityki żeglugowo - morskiej.

Na tym tle szczególnego znaczenia nabiera fakt zwołania w początkach br. (luty - marzec) międzynarodowej Konferencji Morskiej w Genewie, która zgromadziła przedstawicieli 32 państw, w tym także Polski, oraz 4 państw w roli obserwatorów .Narady genewskie zakończyły się uchwaleniem konwencji, która m. inn. — potępiając „praktyki dyskryminacyjne i zbędne ograniczenia rządowe w dziedzinie żeglugi" a więc akcentując ogólną zasadę liberalistycznej wolności obrotu i równouprawnienia bander — stwierdziła jednak, że „nie stanowią same przez się dyskryminacji, takie działania rządów, które zmierzają do rozwijania flot narodowych, oraz do zapewnienia bezpieczeństwa (strategicznego), o ile nie polegają na stosowaniu środków, zmierzających do ograniczenia wolności żeglugi w obrocie międzynarodowym".

Formuła ta oczywiście jest kompromisowa. Jednakże po raz pierwszy wielostronny układ międzynarodowy uznał prawo narodów do uprawiania aktywnej polityki żeglugowo-morskiej. Prawo to nigdy nie było formalnie sporne, ale było kwestionowane pod względem celowości gospodarczej w stosunku do państw beztonażowych lub małotonażowych. Po raz pierwszy także (choć nie bez pewnych symptomatycznych trudności) Konferencja uznała prawo krajów „załadowczych" (mało- lub beztonażowych) do zabierania głosu i współdecydowania o sprawach transportu morskiego. Uznała również kompetencje rządów do oddziaływania na sprawy światowej organizacji shippingu, uważanego dotychczas za klasyczną dziedzinę stosunków prywatno-prawnych.

PERSPEKTYWY

Droga do realizacji tej konwencji jest oczywiście bardzo jeszcze długa i musi ją ratyfikować co najmniej 21 państw, w tym przynajmniej siedem o tonażu nie mniejszym niż milion BRT każde. Ale pewien Rubikon został przekroczony i teza emancypacji żeglugowej znalazła ważkie polityczne ulegalizowanie.

Trudno na razie przesądzać, jakie będą dalsze następstwa tych przemian. Kraje pośrednictwa żeglugowego (Anglia, państwa skandynawskie, Holandia, Grecja) intensywnie sposobią się do ostrej konkurencji. Szwecja buduje całe serie towarowych liniowców oceanicznych, o szybkości do 20 węzłów, które jeszcze przed dwudziestu pięciu laty stosowano tylko do statków pasażerskich. Anglia i Norwegia szybko pomnażają swój tonaż tankowy, i to tonaż najwyższej klasy oraz tonaż chłodniczy. Ogółem Anglia buduje w tej chwili na własne potrzeby co najmniej 1,5 miliona BRT, Norwegia — ca 310.000 BRT, co łącznie z innymi krajami o tej samej orientacji morskiej daje prawdopodobnie znacznie ponad 2 miliony BRT, czyli przeszło połowę tonażu, będącego obecnie w budowie na świecie. Jest to broń w walce o dewizy, o dochód społeczny, o zatrudnienie.

Polska spokojnie i metodycznie rozwija swój potencjał żeglugowo-morski na dłuższej fali gospodarki planowej. Mamy dwa fundamentalne elementy po swojej stronie: rosnącą masę ładunkową, wspartą przez tranzyt oraz stal i stocznie. Mamy też wolę aktywnej pracy na morzu, która nie wyklucza możliwości przyjaznej współpracy z banderami obcymi, pod warunkiem wszechstronnej i pełnej wzajemności. Nasz proces emancypacyjny przebiega równolegle z potężnieniem nurtu naszej wymiany zamorskiej i na nim funduje organiczne przesłanki rozbudowy tonażu pod Polską Banderą.

Nasza narodowa teza żeglugowo-morska nie może być przez nikogo kwestionowana.

Pomorski system dróg wodnych, jako instrument transportów masowych

WSZYSTKIE, ważniejsze ośrodki przemysłowo-handlowe naszego kraju, jak Warszawa, Śląsk, Łódź, Centralny Okręg Przemysłowy, Kraków, leżą nie bliżej jak w promieniu 300 do 700 km od Wybrzeża.

Zbliżenie tych ośrodków, a zwłaszcza zbliżenie naszych bogactw kopalnianych, leżących na południu kraju, do brzegu morskiego na północy stanowić musi zasadnicze wytyczne naszej polityki komunikacyjnej na przyszłość.

KORZYŚCI GOSPODARCZE

W rozwiązaniach komunikacyjnych niezmiernie ważną rolę odgrywają drogi wodne, ponieważ przewóz wodny może być w odpowiednich warunkach o połowę tańszy, niż przewozy kolejowe. Poza tym inwestycje w dziedzinie regulowania rzek, budowy kanałów dają duże korzyści w postaci tworzenia wodnych źródeł energii, zapobiegania katastrofom powodzi i umożliwiania budowy urządzeń meliorcyjnych. Transport wodny jest gospodarczo korzystny, zwłaszcza we współpracy z transportem kolejowym. Decydującym warunkiem opłacalności transportu wodnego jest długość trasy, oraz przewóz towarów masowych, takich jak węgiel, rudy, drzewo, kamienie, sól, cegła, cement, cukier.

NIEWYKORZYSTANIE DRÓG WODNYCH

W okresie międzywojennym, sprawy dróg wodnych były bardzo zaniedbane. Tak np. gdy Rosja i Niemcy przerzuciły 25 proc. swych przewozów na drogi wodne, w Polsce stosunek ten wynosił zaledwie 1 proc.

W okresie międzywojennym, centralną arterią obszaru państwa polskiego była Wisła. Obecnie dorzecze Wisły znalazło się w położeniu ekscentrycznym, a geograficzny punkt ciężkości kraju przesunął się na działy wodne między dorzeczem Wisły a dorzeczem Odry.

W następstwie tych zmian wzrosło znaczenie dróg naturalnych łączących Wisłę, jako najdłuższy szlak wodny, biegnący od południa ku północy przez cały obszar Polski, z Odrą, najdłuższą drogą wodną na kresach zachodnich naszego państwa.

WAŻNY SZLAK WODNY

Jasnym jest więc, że właśnie ten szlak wodny Wisła — Odra, leżący w poprzek szlaków komunikacyjnych biegnących horyzontalnie, powinien odegrać główną rolę w rozwiązaniu zasadniczego zagadnienia polskiej polityki komunikacyjnej, polegającego na zbliżeniu Zagłębia Węglowego i ośrodków przemysłu ciężkiego do portów.

Problem ten został wszechstronnie naświetlony w wyczerpującej dyskusji na konferencji naukowej Instytutu Bałtyckiego na temat Węzła Bydgoskiego i powiązań gospodarczych i komunikacyjnych. M. Bydgoszczy z Wielkim Pomorzem. Należy rozpatrywać go z dwojakiego punktu widzenia: 1) ze stanowiska technicznej rozbudowy tych dróg wodnych i 2) ze stanowiska substancji przeładunkowej, na którą droga ta mogłaby liczyć w obu kierunkach, tj. z portów w głąb kraju i z głębi kraju do porów.

ROLA WĘZŁA BYDGOSKIEGO

Ośrodkiem szlaku wodnego Wisła — Odra jest bydgoski węzeł dróg wodnych, utworzony przez Wisłę, Brdę z Kanałem Bydgoskim i Notecią, tj. połączenie Wisły z Odrą oraz Kanał Górnośląski.

Węzeł bydgoski leży na przecięciu dwóch wielkich europejskich szlaków komunikacji wodnej: jednego w kierunku wschód-zachód, biegnącego od Renu do Dunaju i drugiego od Dunaju przez Bramę Morawską i Górny Śląsk do zespołu portowego Gdańsk - Gdynia. W ten sposób węzeł bydgoski jest czynnikiem włączającym nasz system dróg rzecznych w ogólny system europejski.

Celem przygotowania systemu dróg wodnych znajdujących się na obszarze regionu pomorskiego, jako instrumentu towarów masowych, muszą być przede wszystkim rozwiązane zagadnienia usprawnienia żeglugi na Wiśle, co łączy się z problemem całej Wisły jako arterii wodnej, oraz usprawnienie żeglugi w tym systemie na rzece Brdzie, kanale bydgoskim, dolnej Noteci i kanale górnośląskim. Według projektu Regionalnej Dyrekcji Planowania Przestrzennego w Bydgoszczy, Wisła w swym środkowym i dolnym biegu winna być dostosowana do żeglugi dla statków o pojemności 1000 t. Pozwoliłoby to na niezmiernie korzystne ze względów gospodarczych przesuwanie statków morskich w głąb kraju bez przeładunku. Port bydgoski stałby się wówczas punktem przeładunkowym i nawet rozdzielczym dla tych statków. W ten sposób spełnione byłyby warunki maksymalnej sprawności przeładunku dzięki transportowi bezpośredniemu (bez przeładunku), i skoordynowaniu ładunku ze statkiem (obrót bezmagazynowy w porcie).

MOŻLIWOŚCI TRANSPORTÓW

Gospodarczo system wodny Odra — Wisła stać się może poważną drogą przewozową dla węgla śląskiego, który w ostatnich latach przed wojną w niewielkich ilościach szedł tranzytem przez ten szlak wodny do Prus Wschodnich. Po uregulowaniu warunków żeglugowych na Odrze, węgiel śląski mógłby płynąć barkami z Górnego Śląska kanałem Gliwickim i Odrą, aż do Kostrzynia, stamtąd Wartą, Notecią, Kanałem Bydgoskim, Brdą i Wisłą do portów delty Wisły.

Droga poprzez system wodny Wisła — Odra jest znacznie dłuższa, niż linia kolejowa Śląsk — Bałtyk. Z powodu tej długości, koszt transportu wodnego będzie dość znaczny — lecz nie tylko koszt transportu jest decydujący — istnieją inne korzyści. Korzyści te polegają na uniknięciu stosowania obniżonych stawek kolejowych za przewóz węgla do portów, na możliwości użycia taboru węglarek na trasach pozbawionych możliwości komunikacji wodnych, na koniec na tym, że rozbudowa taboru rzecznego kalkuluje się taniej, niż taboru kolejowego.

Barki wiozące węgiel do portów miałyby częściowo przynajmniej rozwiązaną sprawę ładunków powrotnych w postaci rudy. Reszta barek mogłaby uzyskać ładunki powrotne w portach śródlądowych, przeznaczone dla aprowizacji Śląska.

Niezależnie od gospodarczego znaczenia połączenia komunikacyjnego Wisły z Odrą, w rozbudowie dróg tych leży jeszcze głęboki sens zwierania ścisłego Ziem Odzyskanych z resztą kraju. Ten ostatni postulat zajął czołowe miejsce w poczynaniach polskiej polityki komunikacyjnej.

Dr WANDA GÓRKOWA

Międzynarodowa konferencja dla spraw wełny

W Amsterdamie rozpoczęła obrady międzynarodowa konferencja dla spraw wełny. Uczestniczy w niej 200 delegatów, reprezentujących 16 państw.

Według oświadczenia prezesa międzynarodowego syndykatu wełnianego, sytuacja na rynku wełnianym w ciągu trzech ostatnich lat nie była krytyczna mimo braku stabilizacji kursów walut, wypadków na arenie politycznej oraz olbrzymiego powojennego popytu. Obecnie rynek materiałów wełnianych i wełny surowej wykazuje równowagę. Osiągnięto ją dzięki zwiększonej produkcji i pełnemu wyzyskaniu zdolności wytwórczej, przez co zrównoważono popyt z podażą.

Obradujący przyjęli zalecenia belgijskie odnoszące się do zapewnienia wolnych obrotów wełną przez zniesienie licencjonowania eksportu i importu, umów dwustronnych i kontroli dewiz. Jednocześnie wyrażono zgodę na zniesienie subsydiowania zakupów wełny przez rząd australijski.

Przemysł stoczniowy
w rozwoju gospodarczym Polski

PRZEMYSŁ stoczniowy ze względu na swój charakter i przeznaczenie zajmuje niewątpliwie odmienne położenie w stosunku do innych przemysłów branżowych. Wszystkie przemysły tak kluczowe, jak i przetwórcze mają pokrywać przede wszystkim wewnętrzne zapotrzebowanie konsumcyjne i inwestycyjne. Te zapotrzebowania inwestycyjne w kolejności swojej mają zadanie wzmożenia wytwórczości artykułów na potrzeby konsumcji i usług, co w wyniku wpływa niewątpliwie na podniesienie stopy życiowej kraju.

Wszystkie te przemysły poczyna jąc od węgla, energetyki, hutnictwa, przemysłu budowlanego, za kładów włókienniczych i t. d. two rzą zamknięte koło, które wszech stronnie obsługuje potrzeby człowieka, stwarzając mu kulturalne warunki bytowania od strony ma terialnej. Nic też dziwnego, że ekonomiści i statystycy, porównywując stopień kulturalnego rozwoju poszczególnych narodów, operują liczbami określającymi stopień zużycia na głowę ludności danego kraju węgla, żelaza, papieru, cukru i innych towarów, jako charakterystycznymi symptomami rozwoju kulturalnego. Zdawaćby się mogło na pozór, że przemysł stoczniowy nie ma swego miejsca w tej wytwórczości, zaspakajającej potrzeby człowieka. Społeczeństwo nasze, zamknięte w ramach swoich kłopotów codziennych, żywo interesuje się rozwojem przemysłu budowlanego i budownictwem, wzrostem produkcji wyrobów włókienniczych, powiększeniem się taboru kolejowego, poprawiającego środki komunikacji, wreszcie rozwojem przemysłu spożywczego, ale nie ma wyczucia i zrozumienia dla konieczności potęgowania budownictwa okrętowego.

SZLAKI MORSKIE

Przy 100 proc. samowystarczalności gospodarczej danego kraju, sytuacja tego rodzaju byłaby naturalna i usprawiedliwiona, różnica jednak warunków klimatycznych i geologicznych spowodowała stan, przy którym rozmieszczenie tak dóbr kluczowych jak i wytworów w poszczególnych krajach nie jest równomierny, a siłą tego faktu powstaje konieczność wymiany gospodarczej. Ta wymiana gospodarcza oparta niejako o prawo fizyczne dyfuzji, wywołuje przenikanie wytworów z jednego kraju do drugiego, dążąc oczywiście do wyzyskania najkrótszych i najkorzystniejszych dróg.

Nic też dziwnego, że dla krajów o mniejszym lub większym dostępie do morza, drogami tymi są szlaki morskie, a środkami komunikacyjnymi okręty. Toteż Polska od momentu wyzwolenia, osiągając wybrzeże o długości ok. 500 km., stała się krajem lądowo - morskim i tym samym nie można pominąć zadań jakie na nią spadają jako na państwo morskie.

Procentowy udział przewozów własną flotą wynosił w Polsce w 1938 r. zaledwie 11,2 proc., dziś zaś pomimo, że dysponujemy dłuższym wybrzeżem morskim, które posiada 3 duże porty, na skutek strat wojennych i silnego wzrastania importu drogą morską, udział naszej floty jest znacznie niższy i przewozy w 1948 r. naszą flotą osiągną zaledwie 7 proc.

PRZEŁADUNKI

Zgodnie z planem 3-ch letnim przeładunek naszych portów na rok 1947 był ustalony na 12,4 milj. ton, w 1948 r. mamy przeładować 19,4 milj. ton, zaś w 1949 — 24,5 milj. ton, natomiast w 1956 r. przeładunek ma osiągnąć ok. 32 milj. ton. Jeżeli w przeładunku morskim udział naszej floty w 1948 roku wynosi zaledwie 7 proc., to uwzględniając dynamikę, rozwoju przeładunkowego naszych portów przy zaniedbaniu floty handlowej, ta sytuacja wywołałaby wybitne pogorszenie. Plan Ministerstwa Żeglugi ma zapobiec tej groźnej sytuacji i przede wszystkim ma na celu: zapewnienie własnym portom i polskiemu handlowi morskiemu choćby szkieletowej obsługi liniowej, znaczne uniezależnienie naszego handlu morskiego od zagranicy oraz zabezpieczenie go przed skutkami ewentualnej dyskryminacji naszych portów przez żeglugę światową, oraz zabezpieczenie dla naszych ładunków w eksporcie i imporcie instrumentu polityki gospodarczej w postaci interwencyjnej floty trampingowej

BUDUJEMY OKRĘTY

Plan ten ma być osiągnięty w okresie 1948 — 1955 przez uzupełnienie naszego tonażu o łącznej nośności 380.000 TDW. W powyższej liczbie przewidziana jest budowa okrętów we własnych stoczniach o łącznym tonażu 240.000 TDW, zagranicą zaś ma być zamówione 32.000 ton.

Poza tym zostanie dokonana odbudowa wraków o tonażu 8.000 ton. W rezultacie powyższych zamierzeń Polska będzie posiadała w 1955 roku 120 pełnomorskich okrętów o tonażu ok. 520.000 ton, które poprawią udział w naszym handlu zamorskim do tego stopnia, że flota Polska będzie przewoziła 13 proc. całej masy towarowej przechodzącej przez porty polskie.

CO ZYSKAMY...

Uwzględniając więc, że przyrastanie nowej floty w ciągu okresu 1948 — 1955 będzie się odbywało stopniowo, ustalając ilość rejsów jaką w ciągu miesiąca nowonabyte okręty mogą wykonać na poszczególnych liniach i opierając się wreszcie na planie Ministerstwa Żeglugi można dojść do wniosku, że gdybyśmy tej floty nie mieli, Polska musiałaby wydać ponad 40 mln. dolarów. Koszt realizacji tego planu jest przewidziany w wysokości około 95 mln. dolarów, z których będziemy musieli wydać około 24 mln. dolarów zagranicą, a pozostałą sumę w kraju na zakup krajowych surowców i urządzeń, robociznę oraz na pokrycie kosztów produkcji.

Dzięki temu Polska zarabia około 16 mln. dolarów, a przemysł polski tak surowcowy jak i przetwórczy uzyska zamówienia na sumę 71 mln. dolarów czyli 28,4 mld. złotych przyjmując za podstawę obowiązujący kurs 400 zł/dolara.

W świetle tych cyfr wzrasta znaczenie przemysłu stoczniowego, który daje poważne oszczędności na dewizach, brak których przy uwzględnieniu rozwoju naszego życia gospodarczego nasz kraj tak dotkliwie odczuwa, jak też swoimi zapotrzebowaniami zasila całe zaplecze przemysłowe wszystkich branż i jego odcinków. Przemysł stoczniowy aczkolwiek sam nie jest rentowny, gdyż w swoich cenach sprzedażnych jest limitowany cennikami stoczni zagranicznych, stojących na wyższym poziomie, pośrednio stwarza rentowność, powodując intensywny rozwój szerokiego wachlarza przemysłu krajowego od żelaza walcowanego przez maszyny i sprzęt elektrotechniczny aż do najdrobniejszej galanterii.

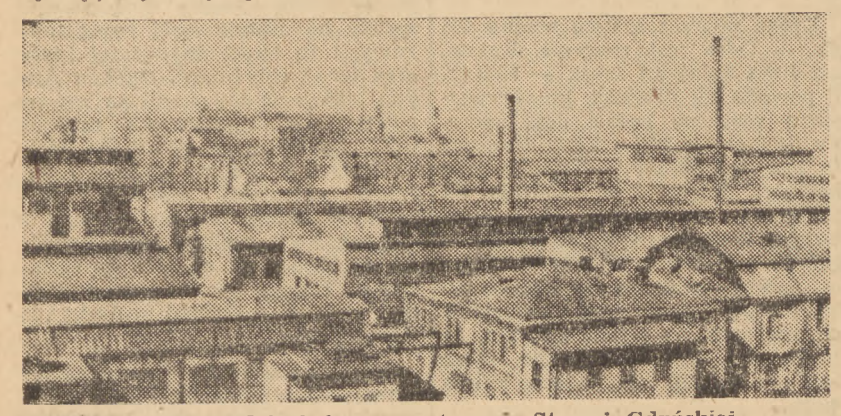

Ogólny widok hal warsztatowych Stoczni Gdyńskiej

Rudowęglowce

Stocznia Gdańska dnia 19 maja rb. założyła stępkę pod trzeci z kolei rudowęglowiec, w terminie znacznie przyśpieszonym, gdyż plan przewidywał rozpoczęcie prac przy trzecim rudowęglowcu dopiero w dniu 1 lipca. Przyśpieszenie o 6 tygodni prac, budzi jak najlepsze nadzieje na przedterminowe wykonanie budowy serii rudowęglowców przez Stocznię, o ile naturalnie nie nastąpią opóźnienia z przyczyn niezależnych od Stoczni.

Nie tylko znacznie przyśpieszono termin rozpoczęcia budowy 3-go rudowęglowca, ale również prace przy budowie pierwszych dwóch postępują w tempie przyśpieszonym, przekraczając znacznie plan.

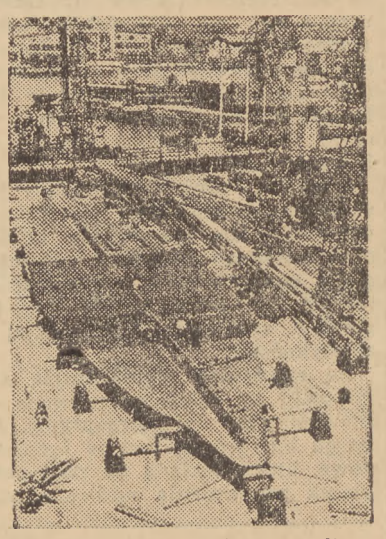

Budowę trzeciego statku z serii rudowęglowców rozpoczęto o 2 miesiące wcześniej, niż przewidywał plan obciążenia stoczni.

Na koniec maja planowano obciążenie pochylni 150 t. materiału 1-go rudowęglowca, a faktycznie zamontowano w tym terminie 250 t, w tym uzupełniono wręgi boczne w ładowniach III i II, zanitowano poszycia dna w tych samych ładowniach. Ułożono dalsze pasy poszycia zewnętrznego. W tym samym okresie kadłubownie wykonały z prac przygotowawczych na I rudowęglowiec — montowanie grodzi 128 wraz z komorą łańcuchową, montowanie zbiornika poprzecznego szczytowego na grodzi 85, montowanie grodzi 41, przygotowano brakujące denniki dziobowe oraz denniki ruchowe pod maszynownię i kotłownię od 41 grodzi do rufy statku, oraz wykonywano wraz ze spawaniem tylnicę.

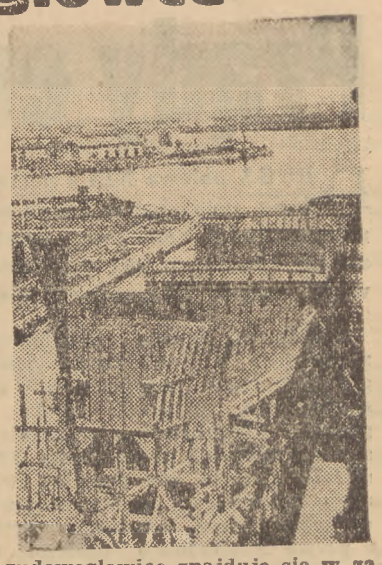

I rudowęglowiec znajduje się w zaawansowanym stadium budowy

Odnośnie 2-go rudowęglowca — w miesiącu sprawozdawczym planowano zamontowanie 60 t., faktycznie obciążono pochylnię 140 t. materiału, w tym: założono grodzie poprzeczne 62 i 85, założono część bocznych wręgów, oraz uzupełniono brakujące denniki w ładowniach II, III i IV. Poza tym zakładano pasy poszycia.

Założono staple pod budowę 3-go rudowęglowca, na które położono stępkę. Następnie przystąpiono do poprzecznego spawania poszczególnych blach stępki, oraz założono pierwsze pasy poszycia dennego.

Francusko - japońskie
rozmowy handlowe

Rzecznik rządu francuskiego oświadczył, iż rozmowy handlowe z przedstawicielami Japonii przebiegają pomyślnie. Zawarcie traktatu handlowego może jednak ulec dwumiesięcznej zwłoce, ponieważ duże wahania cen surowca jedwabiu stawiają przedstawicieli obu krajów w trudnej sytuacji.

Strona finansowa nie przedstawia żadnych trudności, ponieważ amerykańskie władze okupacyjne w Japonii otworzyły Francuzom kredyt na zakup surowego jedwabiu w wysokości 2,5 miliona dolarów. Francuzi jednak nie śpieszą się z wyzyskaniem kredytu i chcą finansować zakup drogą własnego eksportu. Ewentualne towary, jakie wchodziłyby w grę, to sól, krzem, produkty chemiczne oraz węgiel z Indochin i Dżibuti.

Rolnicy z Czechosłowacji przybędą do Polski

W dniu 21 lipca br. przybywa do Polski wycieczka rolników czechosłowackich w liczbie 95 osób. Goście będą podejmowani przez Ministerstwo Rolnictwa.

W programie wycieczki przewidziane jest m. inn. zwiedzenie wystawy wrocławskiej miasta i portu w Szczecinie, wycieczka morska i zwiedzenie Warszawy.

Poza tym rolnicy czescy zaznajomią się z polską gospodarką rolną i hodowlaną, zwiedzą gospodarstwa nasienne i doświadczalne, gospodarstwa chłopskie, spółdzielnie parcelacyjno - osadnicze, szkoły rolnicze, ośrodki maszynowe i spółdzielnie mleczarskie.

Rolnictwo Wybrzeża

Warunki klimatyczne i glebowe Wybrzeża nie są specjalnie korzystne dla rozwoju rolnictwa. Wąski pas przybrzeżny posiada klimat morski, charakteryzujący się długą, ciepłą jesienią, stosunkowo późną wiosną — kiedy to przymrozki trwają nieraz do połowy maja. Zimy zwykle łagodne i bezśnieżne, w krótkich okresach mrozów powodują znaczne straty w oziminach, szczególnie rzepaku i jęczmienia. Miesiąc maj jest tutaj najsuchszym miesiącem wiosny, natomiast lato jest obfite w deszcze; w lipcu — sierpniu przypada 25 proc rocznych opadów. W pasmie nadmorskich wyżyn panuje klimat prawie kontynentalny.

Na terenie Wybrzeża występują gleby wszelkich klas: od zupełnie suchych piasków, nienadających się do użytkowania rolnego — (np tak zw. powiaty kaszubskie w woj. Gdańskim lub niektóre tereny na południu woj. Olsztyńskiego), poprzez lekkie i mocne szczerki, gleby gliniasto-piaszczyste i ciężkie gliny do bardzo urodzajnych mad w ujściu Wisły i Odry. Na ogół biorąc południowy skłon pasma wyżyn posiada gleby słabe.

Konfiguracja terenu przedstawia się w grubszych zarysach następująco: gleby najcięższe do uprawy leżą na depresyjnych równinach pociętych rowami odwadniającymi na mniejsze lub większe poldery, natomiast gleby średnio-ciężkie i lekkie znajdują się przeważnie w pasmie wyżynnym, gdzie uprawa ich jest utrudniona z uwagi na stosunkowo wysokie spadki.

Jak wynika z wyżej scharakteryzowanych warunków klimatycznych i glebowych rolnictwo Wybrzeża wymaga stosunkowo więcej wkładów, niż ma to miejsce na pozostałych terenach Polski. Krótki okres wegetacyjny i obfity w deszcze okres żniw i sianokosów, a w niektórych terenach ciężka gleba, wysychająca wprost na kleisko nawet w czasie krótkiej suszy — co uniemożliwia wszelką uprawę — zmuszają do utrzymywania większej siły pociągowej, niż wypadałoby z przeciętnie stosowanej obsady sprzężaju na 100 ha użytków rolnych.

Trudne warunki prowadzenia gospodarki rolnej wymagają stosowania jeszcze jednej formy wkładu, a mianowicie wiedzy i doświadczenia fachowego. Wystarczy wspomnieć, że Holendrzy swoje ziemie, podobne do naszych Żuław, obsadzają elitą rolników, którzy w dodatku pozostają pod stałą kontrolą czynników fachowych.

Trzy województwa tworzą pierwsze zaplecze naszych Portów. Są to: woj. Olsztyńskie, Gdańskie i Szczecińskie. Ogólny obszar ich wynosi 5.896.000 ha, w tem ziemi ornej: 2.863 tys. ha, łąk i pastwisk — 823 tys. ha, lasów — 1.400 tys. ha i wód śródlądowych — 250 tys. ha. Nieużytki, drogi, place pod budynkami itp. wynoszą 10,6 proc. całej powierzchni. Należy jednak nadmienić, że ziemia orna nie jest jeszcze całkowicie w uprawie, — na dzień 1-go lipca br. pozostanie jeszcze pewna ilość odłogów, szczególnie w wojew. Olsztyńskim i Szczecińskim.

Ze zbóż uprawiane są na Wybrzeżu: pszenica, jęczmień zarówno ozime, jak i jare oraz żyto i owies. W obecnej fazie rozwoju rolnictwa należałoby zwiększyć obsiewy pszenicy kosztem uprawy żyta i owsa. Na ziemiach żyznych można zredukować czysty siew owsa do niezbędnego minimum. Należy jednak podkreślić, że z uwagi na niezbyt korzystne warunki klimatyczne (niebezpieczeństwo wymarznięcia) siew ozimin na terenie Wybrzeża jest zawsze ryzykowny. Niezmiernie ważną sprawą jest więc wprowadzenie do powszechnej uprawy odmian zbóż ozimych, dostosowanych do tutejszego klimatu lub już zaklimatyzowanych.

Uprawa roślin przemysłowych, jak buraka cukrowego, rzepaku, lnu i konopi, ma tu na ogół warunki odpowiednie. Corocznie zajmuje ona większą powierzchnię napotykając na zrozumienie u rolników. W kilku południowych powiatach rolnicy plantują tytoń.

Z roślin motylkowych dobre plony daje groch.

Z uwagi na rozwiniętą hodowlę zwierząt dużą powierzchnię zajmowała tu uprawa roślin pastewnych, tak okopowych, jak i motylkowych. Również rośliny wieloletnie jak: lucerna i koniczyna, były często uprawiane. W pierwszym okresie powojennych zniszczeń uprawy te zaniedbano zupełnie, w miarę zwiększania się pogłowia inwentarza żywego wzrasta również uprawa roślin pastewnych.

Jedną z ważniejszych kultur Wybrzeża jest ziemniak, którego uprawa, jak i hodowla była tu bardzo wysoko postawiona. Tutejsze warunki glebowe, a szczególnie klimatyczne są bardzo korzystne dla uprawy ziemniaka, który tu wyradza się bardzo powoli z uwagi na słabo rozpowszechnione choroby wirusowe. Z tego właśnie terenu Niemcy wysyłali na całą Europę sadzeniaki uznane i kwalifikowane. Po raz pierwszy po wojnie wiosną tego roku obserwowano na Wybrzeżu pewną nadwyżkę ziemniaka, po pokryciu potrzeb konsumcyjnych i przemysłowych. W okresie tym zaczęto eksportować ziemniaki konsumcyjne do Anglii, a sadzeniaki do Palestyny.

Z uwagi na warunki klimatyczne warzywa mogą być uprawiane, jako wczesne tylko pod szkłem, lub polowo na okres jesień — zima. Obydwie te metody stosowano tu na dużą skalę przed wojną. Teraz gospodarstwa ogrodnicze podmiejskie zaczynają się dopiero organizować — nie mamy wielu fachowców, a rolnik nasz musi się przyzwyczaić i nauczyć uprawiać warzywa.

Handlowe sady mają szanse powodzenia tylko w nielicznych rejonach, o specyficznym mikroklimacie, np. dolina Wisły, okolice Derłowa.

Uprawa użytków zielonych była tu wysoko postawiona. **Łąki i pastwiska** w znacznej swej większości były zmeliorowane, obsiane szlachetnymi trawami, dawały w kilku pokosach wysoki plon siana.—około 100 kwintali z jednego ha. Obecnie wydajność ta znacznie spadła, część łąk jest podtopiona na skutek zniszczeń urządzeń melioracyjnych. Niepokojącym jest fakt istnienia zbyt małej ilości plantacji traw nasiennych — brak nasion nie pozwoli na podniesienie jakości łąk.

Stosunek użytków zielonych do ziemi ornej wynosił na terenie wojew. Olsztyńskiego jak 24,16, w

(Dalszy ciąg na str. 9-ej)

Zadania i prace Instytutu Bałtyckiego

INSTYTUT Bałtycki powstał w roku 1926. Do wybuchu ostatniej wojny prowadził swą działalność na podstawie Statutu ustalającego, że celem Instytutu jest naukowe badanie zagadnień morskich, Pomorza oraz krajów bałtyckich, z uwzględnieniem polskiej racji stanu.

W tym okresie Instytut Bałtycki prowadził prace w zakresie: 1. gromadzenia i utrzymywania w ewidencji materiałów naukowych oraz utrzymywania bibliotek i zbiorów odnoszących się do zagadnień morskich, Pomorza oraz krajów bałtyckich; 2. wydawania z tego zakresu dzieł, rozpraw naukowych, czasopism oraz innych publikacyj; 3. informowania o wynikach badań zainteresowanych czynników rządowych, naukowych gospodarczych i społecznych; 4. organizowania badań naukowych, zjazdów, odczytów, zebrań dyskusyjnych itd.

Po wojnie, jakkolwiek podstawa ideowa Instytutu Bałtyckiego pozostała ta sama, zaistniała konieczność przystosowania wewnętrznej struktury Instytutu do rozszerzonych, w nowych warunkach, zadań. Znalazło to wyraz w nowym brzmieniu statutu, zatwierdzonego w grudniu r. 1946.

BOGACTWO PROBLEMATYKI

Przesunięcie terytorialne państwa polskiego, które obejmuje obecnie dorzecza dwóch rzek — Wisły i Odry, oparcie znacznej części terytorium państwa o wybrzeże morskie, zamiast dawnego wąskiego gardła, nad którym stale wisiała groza przecięcia lub uduszenia, stopniowe przekształcanie się rolniczego ustroju gospodarczego w ustrój cywilizacyjnie wyższy: rolniczo - przemysłowy, na koniec rozrastanie się międzynarodowych instytucyj, kształtujących rozwój stosunków gospodarczych i politycznych w poszczególnych krajach oraz zarysowujące się coraz wyraźniej współzależności gospodarcze i polityczne w skali światowej — wszystkie te nowe elementy dzisiejszego oblicza Polski znalazły wyraz w aktualnej tematyce Instytutu oraz jego ostatnio przebudowanej strukturze wewnętrznej.

Prace naukowe Instytutu obejmują: 1. problematykę gospodarczo - morską, bezpośrednio związaną z zagadnieniami transportu morskiego, obrotu towarowego, organizacji portów, z rozwojem gospodarczym miast i rejonów portowych, z zależnością gospodarki morskiej od bliższego i dalszego zaplecza, z fizjografią polskiego wybrzeża morskiego, z oceanografią; 2. problematykę ogólno - polską, pośrednio wiążącą się z niektórymi istotnymi zagadnieniami żeglugi i portów jak: przebudowa modelu gospodarczego, przemiana struktury zawodowej, urbanizacja i uprzemysłowienie, aktywizacja handlu zagranicznego, sprawy regionów Pomorza i Śląska, drogi wodne i kanały.

PRACE BADAWCZE I DZIAŁALNOŚĆ WYDAWNICZA

Trzonem obecnej struktury Instytutu jest komórka pracy badawczej i naukowo - wydawniczej w postaci Biura Studiów i Prac Redakcyjnych.

Biuro Studiów obejmuje szereg komórek badawczych zwanych studiami, mianowicie: 1. Studium Prawa Morskiego, 2. Studium Ekonomiki i Statystyki, 3. Studium Geograficzno - Gospodarcze, 4. Studium Społeczno - Gospodarcze, 5. Studium Historii Gospodarczej, i 6. Studium Przyrodnicze (oceanografia i fizjografia).

Jedną z form prac badawczych Instytutu są narady naukowe, na których opracowane przez poszczególnych referentów problemy przechodzą przez próbę ogniową dyskusji naukowców i specjalistów, stanowiącą cenny materiał dla poczynań zainteresowanych czynników resortowych. Referaty i protokóły narad wydawane są drukiem przez Instytut Bałtycki. Po wojnie odbyło się 5 takich konferencyj, w Bydgoszczy i Szczecinie, na których omawiano zagadnienia: racjonalnego podziału ładunków masowych pomiędzy porty polskie (14 i 15.VI.1946) stanu i potrzeb gospodarczych Pomorza Mazowieckiego (12 i 13.XII. 1946), stanu i potrzeb gospodarczych Pomorza Zachodniego (10 i 11.IX.1947), powiązań komunikacyjnych portów z zapleczem („Węzeł bydgoski", 13 i 14.VI.1947), na koniec narada naukowa dotycząca najpilniejszych potrzeb i zadań dzisiejszej historiografii polskiej odnośnie krajów bałtyckich, portów, żeglugi .oraz obszaru Wielkiego Pomorza (9 i 10.IV. 1948), Instytut zdołał już skupić wokół siebie poważne grono kilkuset współpracowników naukowych będących znawcami zagadnień wchodzących w krąg zainteresowań Instytutu.

Drugim członem Biura Studiów i Prac Redakcyjnych jest Redakcja Wydawnictw Instytutu, która ustala i realizuje plany wydawnicze w zakresie jego zainteresowań tematycznych oraz w oparciu zarówno o program prac badawczych Biura Studiów jak i ogólne postulaty programowe Instytutu.

W okresie powojennym Redakcja Wydawnictw opublikowała około 40 pozycyj książkowych i broszur, pióra około 50 autorów. Ponadto prowadzi trzy wydawnictwa periodyczne, mianowicie: zapoczątkowane w r. 1948 czasopismo naukowe „Gospodarka Morska", poświęcone zagadnieniom gospodarczo - morskim Polski w powiązaniu z całokształtem gospodarstwa narodowego, 2. miesięcznik gospodarczy o charakterze materiałowym np. „Biuletyn Informacyjny Morski", wychodzący od końca r. 1945, oraz 3. czasopismo naukowe poświęcone sprawom regionu bałtyckiego pn. „Jantar", wznowione po wojnie w r. 1946 i liczące obecnie wśród swych współpracowników już około 70 autorów.

Pulbikacje książkowe Instytutu obejmują kilka typów wydawnictw mianowicie tzw. Pamiętnik Instytutu Bałtyckiego, Prace Badawczo - Naukowe, Prace Informacyjno - Naukowe i Biblioteczkę Bałtycką, czyli prace popularno - naukowe.

Biuro Studiów i Prac Redakcyjnych wspomagane jest przez komórki naukowo - techniczne: Gospodarcze Archiwum Morskie i Bibliotekę.

ARCHIWUM I BIBLIOTEKA

Gospodarcze Archiwum Morskie ma zadania informacyjno - dokumentacyjne w zakresie zagadnień portowych, żeglugowych i handlu morskiego. GAM służy jako aparat pomocniczy dla instytucyj naukowych administracyjnych i gospodarczych. Drogą kontaktów z licznymi instytucjami obrotu morskiego w kraju i za granicą, jak zarządy portowe, większe przedsiębiorstwa żeglugi i usług portowych, zrzeszenia przedsiębiorstw morskich, stoczni itd., GAM otrzymuje źródłowe materiały bieżącej informacji, które po uporządkowaniu w kartotekach służą wszechstronnej akcji informacyjnej.

Księgozbiór Instytutu, pomimo strat poniesionych podczas wojny, powiększył się trzykrotnie w porównaniu z przedwojennym i stanowi warsztat pracy naukowej, którym posługują się również badacze z poza Instytutu. Jednym z działów Biblioteki Instytutu jest księgozbiór specjalny dla spraw skandynawskich.

Nowym elemetem w powojennej organizacji Instytutu jest Muzeum Morskie w Szczecinie, które obejmuje działy takie, jak oceanografia, hydrografia Bałtyku, historia żeglugi i portów, ekonomika morska, rybołówstwo morskie i fizjografia.

Obecna organizacja Instytutu nie jest formą zakrzepłą i skończoną. W dążeniu do doskonalenia metod i podniesienia wyników pracy pozostawia się możliwości dalszego mnożenia racjonalnych środków prowadzących do tego celu.

A. B.

Hotele turystyczne Ligi Morskiej

Liga Morska uruchomiła w Gdyni przy basenie sportowym obszerny hotel turystyczny, który mieści się w dużych barakach. Z hotelu tego w pierwszym rzędzie będą mogły korzystać wycieczki szkolne. Posiada on małe pokoiki i w sumie może pomieścić 200 osób. Koszt noclegu nie przekracza 100 zł. — Niezależnie od tego Liga Morska zamierza także przystosować do celów turystycznych dawny hotel „Riwiera".

Prace nad wykańczaniem podobnych hoteli turystycznych w Ustce, Kołobrzegu i Szczecinie są w toku i oddanie tych obiektów do użytku jest przewidziane jeszcze w połowie bieżącego sezonu letniego. Roboty te są subwencjonowane przez Min. Kom. Wydz. Turystyki.

Ceny noclegów w schroniskach dolnośląskich

W Sudetach ujednolicono ceny w schroniskach i domach turystycznych tak noclegów, jak i posiłków. W tej dziedzinie bowiem istniała do tej pory bardzo wielka rozpiętość na co uskarżały się liczne rzesze turystów, gdyż utrudniało to im należyte skalkulowanie kosztów wycieczki. — Ceny zostały ustalone w sposób następujący: Nocleg w salach zbiorowych z pościelą wynosi 120 zł, w pokoju jednoosobowym 240 zł., dwuosobowym 360 zł; trzyosobowym 450 zł, w sali zbiorowej bez pościeli 60 zł. Cena za obiad turystyczny dwudaniowy wynosi 160 zł, kawa biała 50, mleko 40, herbata 50 itp.

Od cen tak noclegów jak posiłków przysługuje członkom organizacyj turystycznych i związków młodzieżowych 10 proc. zniżki. Ceny te obowiązują: Wrocław: Dom Turystyczny, Jelenia Góra: Przystań Turystyczna P.T.T. oraz w Y.M.C.A., Kłodzko: Hotel Dolnośląskiej Spółdz. Turyst., Wałbrzych: Hotel „Cyganeria", Karpacz: Przystań Turystyczna P.T.T., Szklarska Poręba: Przystań Turystyczna P.T.T. oraz wszystkie schroniska w Sudetach — Polskiego Tow. Tatrzańskiego, Polskiego Tow. Krajoznawczego i Polskiego Towarzystwa Narciarskiego.

„Biały Kamień" przoduje

Produkcja koksu na terenie Dolnośląskiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego osiągnęła w maju br. wysokość 106.114 t., co stanowi największą produkcję miesięczną od czasu powrotu Zagłębia Dolnośląskiego do Polski.

Najbardziej wyróżnia się koksownia „Biały Kamień", która wykonała półroczny plan w dn. 9 czerwca i to z nadwyżką 249 ton. Koksownia zapowiada wykonanie planu rocznego już w połowie listopada br.

Nowe dźwigi polskiej produkcji

Do Szczecina przybył ostatnio naczelny dyrektor Zjednoczenia Przemysłu Maszynowego, inż. Lenk, który w towarzystwie dyrektora działu przeładunków morskich Centrali Zbytu Produktów Przemysłu Węglowego, Dąbrowskiego i inż. Barcikowskiego dokonał lustracji prac bieżących przy montażu dźwigów produkcji polskiej na wyspie Grycfii.

Do września zmontuje się tu łącznie 6 dużych dźwigów portalowych każdy o nośności 7 ton dla przeładunku węgla. Z chwilą zakończenia tych prac, dźwigi będą przetransportowane na nabrzeża węglowe w porcie centralnym.

Gospodarka rybacka na Mazurach

Rybacy na Mazurach zorganizowali ponad 30 spółdzielni pracy. Przykładem dobrze zagospodarowanej spółdzielni jest spółdzielnia pracy „Muranka" w Mikołajkach. Rybacy, zrzeszeni w tej spółdzielni, dzielą zarobek ogólny po równej części między siebie bez względu na to, w jakim stopniu komu dopisało szczęście przy połowach. Część zarobku ogólnego rybacy odkładają do wspólnej kasy i przeznaczają go na zakup sprzętu, rozwój spółdzielni, wyszkolenie itp. Za oszczędności Spółdzielnia zakupiła majątek rolny, który uprawiają wszyscy rybacy.

Zaopatrzeniem w sprzęt zajmuje się mazurska Spółdzielnia Rybacka w Olsztynie. W ciągu swej dotychczasowej działalności Mazurska Spółdzielnia Rybacka dostarczyła rybakom, pracującym na wodach mazurskich 28.600 kg. płótna niewodowego, 2.192 szt. sieci stawnych, 2.803 kg. nici bawełnianych, 9.356 kg. powrozów i 4.119 par butów gumowych.

Od r. 1945 do połowy czerwca rb. Mazurska Spółdzielnia Rybacka przewędziła we własnej wędzarni w 6-ciu piecach 412.000 kg ryb. W r. b. Spółdzielnia przewiduje przewędzenie 285.000 kg. ryb.

„ŚLĄSK" PRZYBYŁ Z ANTWERPII

Do portu gdyńskiego przybył z Antwerpii polski statek „Śląsk" z ładunkiem drobnicy, wśród której znajdują się m.in. skóry solone, juta, aparaty radiowe, aparaty elektryczne, żarówki elektryczne, fibra, trzcina indyjska i in.

Elektrownie śląskie wykonały plan

Podstawowe elektrownie zawodowe Zjednoczenia Energetycznego Zagłębia Węglowego wykonały półroczny plan produkcyjny w godzinach popołudniowych dn. 24 czerwca rb. wytwarzając od początku roku — 1.009.000.000 kwh.

Remont statków zagranicznych

Stocznia Gdyńska wyremontowała w maju 6 statków zagranicznych. Naprawy obejmowały instalowanie rur kotłowych, wymianę uszczelek przy kotłach parowych oraz naprawy pomp wodnych. W tym samym czasie Stocznia Gdańska naprawiła 5 innych jednostek obcych.

NOTATY STAREJ DATY

BRUKI WARSZAWY — DZIŚ I DAWNIEJ

Przy odbudowie zniszczeń wojennych w stolicy najmniej stosunkowo poświęca się uwagi sprawie doprowadzenia do porządku ulic i chodników. W wielu dzielnicach, nawet tych, które dźwignięto z ruin, jezdnie, odarte z bruków toną w błocie lub spowite są w tumany kurzu, chodniki zaś, pozbawione płyt betonowych i krawężników, użytych w czasie powstania do budowy barykad, są niebezpiecznymi pułapkami dla przechodniów. Zły stan ulic razi przede wszystkim u wylotów wjazdowych do stolicy ku utrapieniu ruchu samochodów komunikacyjnych i furmanek, dowożących żywność do miasta w porze nocnej.

Trzeba przyznać, iż o stan dróg wjazdowych stolica zawsze dbała bardzo mało, a usiłowania, zmierzające do poprawy tego stanu były zawsze połowiczne, choć rozumiano, iż drogi wlotowe do miasta powinny być niejako arteriami reprezentacyjnymi, mówiącymi o staranności gospodarki miejskiej i dbałości o tych, którzy przybywają do stolicy. Wielkie to znaczenie miało dawniej, gdy nie było jeszcze kolei żelaznych, i tym większe znaczenie ma to dziś wobec rozwoju ruchu samochodowego.

Pierwsze próby doprowadzenia do porządku arterii wjazdowych, czyniono w Warszawie już przy pierwszych elekcjach królów polskich, chodziło jednak wówczas o drogę wiodącą na pole elekcyjne i na drogę, wiodącą elekta i elektorów z Woli do katedry i na zamek. O dojazd do Warszawy ze wszystkich stron zatroszczył się dopiero Stanisław August w r. 1777, w wydanym dekrecie, który zwracał uwagę, iż

„Podwody z różnych stron przybywające napotykają przy wjeździe do miasta na niewygodne błotniste ulice i często dostają się do Warszawy ze stratą koni i wozów

„Dla zapobieżenia temu polecamy, aby każdy wjeżdżający do miasta zostawił przy okopach miejskich jeden przywieziony z sobą kamień, te zaś kamienie, aby na wybrukowanie ulic, respective każdego wjazdu do miasta użyte były".

Obowiązku przywożenia do miasta kamieni, przestrzegały specjalne straże przy „szlakbanach" wjazdowych przy 28 traktach, które wówczas prowadziły do miasta, marszałek zaś koronny czuwał nad tym, aby przydzielone do tego kompanie pontynierów zabrukowywały drogi. Była to jednak syzyfowa praca: częściowo zabrukowywane ulice stanowiły dla ruchu kołowego nowe niebezpieczne pułapki. Obowiązek dostarczania kamieni przy wjeździe do miasta sprawił tylko to, iż okoliczne pola oczyszczono z kamieni które utrudniały uprawę, a wjeżdżający do miasta, zamiast wozić kamienie z daleka, zbierali je skrzętnie z przydroży. Była to jedyna korzyść z królewskiego pomysłu brukowania ulic Warszawy bez pieniędzy, ale i bez żadnego planu i sensu.

KAZ. POL.

---

rejonie Koszalina — 25:75, w okręgu Szczecina był on najniższy — 18:82. W poszczególnych wypadkach wynosił 50:50 — niektóre okolice Żuław, czy doliny Kwidzyńskiej. Tak wysoki stosunek użytków zielonych oraz duży procent roślin pastewnych w ogólnej uprawie pozostawał w związku z silnie rozwiniętą hodowlą inwentarza żywego, dla której warunki przyrodnicze Wybrzeża są korzystne.

W rejonach górzystych, o słabszej glebie są odpowiednie warunki dla hodowli owiec. Tereny ziemniaczane o rozbudowanym przemyśle gorzelnianym stwarzają odpowiednie podłoże do chowu trzody chlewnej. Na terenie prawie całego wojew. Olsztyńskiego, wschodnich powiatach wojew. Gdańskiego i znacznej części wojew. Szczecińskiego była rozwinięta hodowla bydła rogatego i koni, a to zarówno materiału użytkowego jak i zarodowego. Hodowla tego ostatniego, po pokryciu zapotrzebowania krajowego szła również na eksport. Wreszcie hodowla drobiu, zwłaszcza kur i gęsi na tucz, była też bardzo rozpowszechnioną.

Okres działań wojennych spowodował bardzo duże zniszczenie w pogłowiu inwentarza żywego — całe połacie Wybrzeża były dosłownie puste. Po trzyletniej gospodarce posiadamy na tym terenie zaledwie ca 20 proc. koni, 21 proc. bydła rogatego i koło 18 proc. trzody chlewnej w stosunku do stanu z 1938 roku (Mały Rocznik Statystyczny z 1947 roku). Szczególnie słabe pogłowie zwierząt jest w niektórych rejonach wojew. Szczecińskiego i Olsztyńskiego.

Nie poruszając sprawy importu omówić należy możliwości przyrostu pogłowia inwentarza żywego w drodze biologicznej. Przyrost ten jest dość szybki u trzody chlewnej i drobiu (hodowlany materiał z dostaw UNRRA i liczne zakłady wylęgowe przyśpieszyły odrodzenie tej gałęzi rolnictwa). Natomiast wymaga on o wiele dłuższego czasu, jeśli chodzi o konie czy bydło rogate, z uwagi na warunki rozwojowe tych zwierząt. Poza tym na jego opóźnienie wpływa słaba kondycja zwierząt, niszczenie chorobami, jałowość, a częściowo niedostateczna ilość rozpłodników. Z uwagi na słabe jeszcze nasycenie terenu inwentarzem żywym należy brać na jednego rozpłodnika normy niższe od normalnie stosowanych.

Poza odrodzeniem hodowli pod względem stanu ilościowego należy wyrównać jakość hodowanego inwentarza żywego. Obecnie posiadany inwentarz przedstawia mozaikę typów i ras o bardzo różnorodnej wartości użytkowej. Jednak przeciętna wartość jest niska.

Wykorzystując dużą ilość łąk i pastwisk należałoby wprowadzić opasanie bydła, szczególnie w rejonach gorzelni czy cukrowni — już obecnie można zaobserwować u rolników pierwsze próby kontraktowania opasów. Również kontraktowanie świń słoninowych i bekonowych podnieść może opłacalność hodowli trzody chlewnej, która teraz przeżywa lekki kryzys.

Przemysł rolny i przetwórczy był na terenie Wybrzeża mono rozbudowany. Wprawdzie w okresie działań wojennych została zniszczona, jednak w miarę rozwoju rolnictwa odradza się i przemysł. Mamy więc w rejonach uprawy buraka cukrowego czynnych 8 cukrowni, ilość czynnych gorzelni dochodzi do 250.

Ich wartość produkcyjna stale wzrasta. Kilka dużych zakładów przetwórczych warzywno - owocowych, jak dotąd zupełnie wystarcza dla przerobienia wyprodukowanego tutaj surowca. Istniejące olejarnie, niektóre z nich posiadają najbardziej nowoczesne urządzenia, winny przejść na przerabianie surowca krajowego. Rzepak udaje się dobrze na znacznej części terenu Wybrzeża. Kilka roszarń lnu i konopi nie wystarcza już na przerobienie produkowanej tutaj ilości roślin włóknistych.

Silnie rozwinięte było tu mleczarstwo — sieć mleczarń pokrywała cały teren Wybrzeża. Już obecnie ca 40 proc. mleczarń i kilka serowni jest czynnych. Dostawy mleka do nich stale wzrastają.

Inż. A. PĘCZALSKA

Z problemów eksploatacyjnych polskich portów morskich

PO WOJNIE gospodarkę w naszych portach trzeba było rozpocząć od podstaw: z jednej strony trzeba było wykonać prace techniczne, mające na celu odbudowę, z drugiej należało postawić gospodarkę polską na nowych fundamentach, należało przejść ze starych systemów kapitalistycznych na grunt gospodarstwa uspołecznionego.

Wreszcie istniał jeszcze jeden problem, a mianowicie kwestia braku fachowców.

Nie sposób na tym miejscu omówić wszystkich problemów eksploatacji portów morskich dzisiejszej Polski. Z konieczności ograniczymy się do paru wybranych spośród wielu, których nie można jednak nazwać ani najważniejszymi, ani najbardziej zasadniczymi, czy też najogólniejszymi, ponieważ z natury rzeczy każda sprawa w dobie powojennej miała jednakowo wielki ciężar gatunkowy. Pominięcie, czy dawliwe rozwiązanie jednej wpływało limitująco na końcowy ogólny wynik gospodarczy, a niejednokrotnie mogło nawet wypaczyć wytkniętą linię rozwojową.

PODZIAŁ ŁADUNKU MIĘDZY PORTY

Zagadnienie to stanowiło jeden z pierwszych problemów eksploatacyjnych portów morskich, jakie należało przepracować w chwili odbudowywania Polskiego Wybrzeża.

Konieczność bowiem racjonalnej, dostosowanej do rzeczywistych potrzeb odbudowy portów wymagała przede wszystkim rozstrzygnięcia podziału puli eksportowo-importowej pomiędzy porty.

Problem ten mógł być rozpatrywany jedynie na płaszczyźnie szerokiej, to znaczy nie mogło być mowy o drobiazgowym układaniu puli przeładunkowej każdego z portów, a jedynie o nakreśleniu ogólnych wytycznych rozwojowych.

Zgodnie z nimi Szczecinowi zostanie przywrócona rola portu Śląska. Jednocześnie stanie się on portem przemysłowym i zasadniczym portem tranzytowym bratniej Republiki Czechosłowackiej. Głównymi ładunkami, które przechodzić będą przez ten port, będą towary masowe, jak węgiel, koks, ruda itp., jakkolwiek nie wyklucza się też towarów drobnicowych, przede wszystkim w tranzycie, chociaż nie będą one odgrywały decydującej roli. Głównym portem drobnicowym będzie Gdynia, predystynowana do tego największego w chwili obecnej powierzchnią magazynową, najdogodniejszymi warunkami nawigacyjnymi, wreszcie tradycją, w jakiej wzrastała. Mimo, że drobnica ma się stać cechą charakterystyczną obrotów gdyńskich, jest rzeczą jasną, że w globalnej sumie obrotów węgiel i koks wysuną się na pierwsze miejsce. Będzie to jednak pewnego rodzaju „zło konieczne", spowodowane potężnym naciskiem tych towarów na porty. Towary te natomiast stanowić będą gros przeładunku Gdańska. Dojdzie do nich jeszcze ruda, przede wszystkim importowa. Tu również znajdować się będzie kluczowy punkt przeładunkowy paliw płynnych.

Takie ramowe ujęcie podziału przeładunków pomiędzy porty wpłynie niewątpliwie korzystnie na rozwój gospodarki narodowej i przyczyni się do wyeliminowania marnotrawstwa gospodarczego, powodowanego eksperymentalizmem, który w Polsce zastąpiony jest gospodarką planową.

ZESPÓŁ PORTOWY GDYNIA — GDAŃSK

Likwidując sztuczny twór, jakim było „Wolne Miasto Gdańsk", stanęliśmy wobec problemu **scalenia portów w Gdańsku i w Gdyni** w jedną całość administracyjno-gospodarczą. Powstała bowiem wątpliwość czy celowym jest wyodrębnienie tych dwóch portów znajdujących się w tak niewielkiej odległości od siebie (nieuwzględnianej w stawce frachtowej) i obsługujących dokładnie to samo zaplecze. W warunkach powojennych, oba porty w sposób naturalny dopełniają się wzajemnie w czynnościach przeładunkowych.

Rozwiązanie tego problemu nie jest proste, o ile spojrzymy na niego z punktu widzenia żeglugi. Jeżeli bowiem z jednej strony port znajduje się w gestii państwa, które go posiada, to zarazem podlega on szeregowi, czasem nawet niepisanych praw międzynarodowego shippingu. Dlatego też przeprowadzenie scalenia portów wymaga konsultacji zainteresowanych konferencji żeglugowych i uzgodnienia szeregu czynników mających związek z oboma portami.

Mowa tu naturalnie nie o scaleniu technicznym, jak to sobie mogą niektórzy wyobrażać, lecz o utworzeniu jednego zespołu gospodarczo-administracyjnego.

EKSPLOATACJA MAGAZYNÓW

Jednym z trudnych problemów dla zarządu portów była i jest sprawa esploatacji magazynów.

Wojna nie oszczędziła w portach magazynów. Stosunkowo obronną ręką wyszła tylko Gdynia, gdzie „jedynie" 3/4 przedwojennej powierzchni magazynów uległo zniszczeniu. Natomiast w Gdańsku wszystkie magazyny były zniszczone, a w Szczecinie prawie wszystkie. Przystępowano więc do eksploatacji portów niedoinwestowanych w zakresie magazynowym.

Drugim zjawiskiem ujemnym jest to, że powierzchnię składową w portach tworzą głównie hangary manipulacyjne, a więc magazyny I linii nadbrzeża, które zasadniczo przeznaczone są wyłącznie do funkcji przeładunkowych w zakresie towarów drobnicowych. Bardzo dotkliwy natomiast jest brak właściwych składów długoterminowych, a więc magazynów drugiej linii nadbrzeża.

Jeżeli w portach napotykamy na tego rodzaju braki, które same w sobie stanowią poważne utrudnienia w obrotach, to jednocześnie spotkać się można u zakładowców wzgl. odbiorców z tendencją do zbyt długiego zajmowania i tak szczupłej powierzchni składowej. Na tym tle powstają niejednokrotnie rozmaite trudności z przeładunkiem drobnicy.

Rozwiązanie sprawy zmierza w dwóch kierunkach: z jednej strony w kierunku budowy nowych magazynów, przy czym zarządy portów są skłonne oddawać budowę składów długoterminowych instytucjom zainteresowanym w obrocie portowym, rezerwując sobie budowę hangarów manipulacyjnych; z drugiej zaś — w kierunku wywierania nacisku na zakładowców wzgl. odbiorców, mającego ich skłonić do skrócenia okresu składowania towarów. Pomyślne rozwiązanie obu tych spraw zlikwiduje wąskie gardła na tym odcinku.

SPRAWY ROBOTNICZE

Stanowią one również jeden z tych problemów, które wymagają właściwego uregulowania.

Robotnik portowy jest jednym z nieodzownych czynników pracy portowej. Port musi nim dysponować stale w ilości wystarczającej dla wykonania swych czynności. Ale tak, jak z jednej strony robotnik musi być zawsze w porcie, tak z drugiej strony nie zawsze port może dać robotnikowi pracę. Obroty portowe podlegają stałej fluktuacji, nigdy nie można dokładnie ustalić, ilu ludzi potrzeba będzie za miesiąc, nawet za tydzień. Robotnik portowy jest więc swoistym rodzajem robotnika stałego a jednocześnie niestałego.

Rozmaite rozwiązania tej kwestii nie dały dotychczas pozytywnego rezultatu: ani prace zastępcze ani Fundusz Wyrównawczy. Zagadnienie ma dopiero rozstrzygnąć powopowstałe przedsiębiorstwo robót fizycznych „Portorob", które pracuje już od paru miesięcy.

Na podstawie dotychczasowych obserwacji wydaje się, że trafiono tu w sedno sprawy i omawiana kwestia jest na drodze do właściwego rozwiązania.

Podane przykłady z czterech dziedzin problematyki portowej stanowią próbę pokazania ich różnorakości i ciężaru gatunkowego. Problemów tych jest wiele i są one powoli rozpracowywane. Zarządy portów mogą już dziś być dumne z osiągniętych wyników, co znajduje swój wyraz w rosnącym wyposażeniu portowym, w doskonaleniu aparatu zarządzającego, w zwiększonej wydajności w rosnących stale cyfrach obrotów.

mgr. J. K. PASZKOWICZ

Gdańsk dźwiga się z ruin

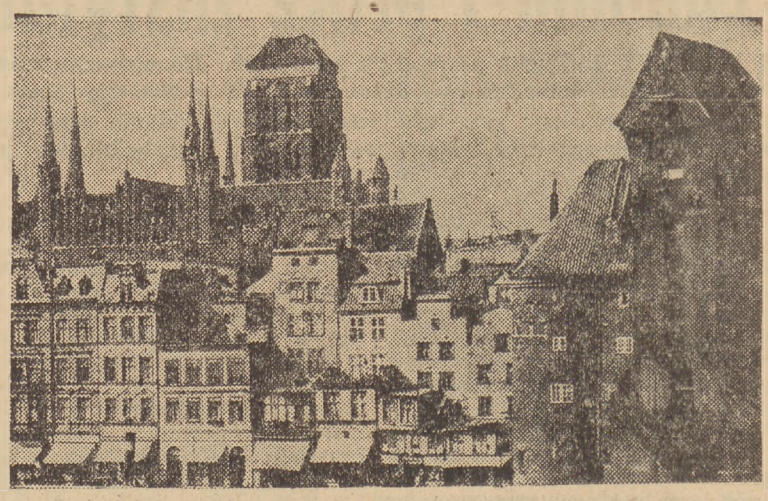

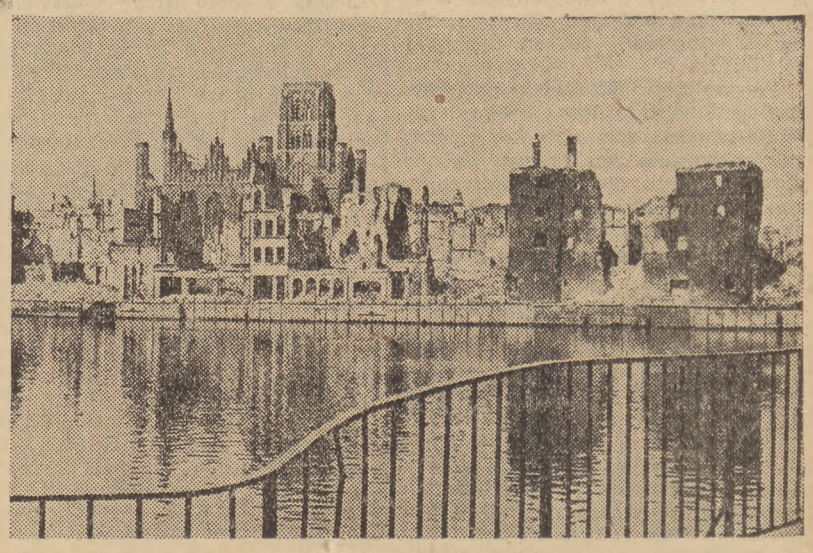

Dziś Gdańsk wygląda zupełnie inaczej. Z „Krantoru" i zabytkowych domów kupców gdańskich pozostały ruiny. Odbudowuje się jedynie Kościół Mariacki, który jeszcze w roku bieżącym oddany zostanie do użytku. W następnym etapie rekonstrukcji zabytków zostanie odbudowany Drewniany Dźwig — jedna z najbardziej charakterystycznych budowli Gdańska. (k) **Fot. K. Komorowski**

Spółdzielczość mleczarsko-jajczarska

Ostatnio odbyło się pod przewodnictwem min. Grubeckiego posiedzenie Rady Nadzorczej Centrali Spółdzielni Mleczarsko - Jajczarskiej, do prezydium której powołano min. A. Rapackiego na prezesa i min. B. Podedwornego na pierwszego wiceprezesa. Ze sprawozdania komisji organizacyjnej Centrali Spółdzielni Mleczarsko - Jajczarskich, wynika, iż w dn. 1 maja rb. czynnych było 827 spółdzielni mleczarskich. Globalna liczba spółdzielni przejętych przez centralę wynosiła 1190.

Wydział mleczarski rozpoczął prace organizacyjne w kierunku opracowania jednolitego planu dla mleka i jego przetworów. Dział przetworów mleka przerobił następujące ilości masła, sera i kazeiny: w roku 1945 — 1.165.577 kg., masła w 1946 — 2.281.956 kg., w 1947 — 3.598.200 kg., w 1948 do 17 czerwca — 2.747.321 kg., sera — 387.275 kg., w 1945 r., 875.296 kg. w 1946 r., i 1.100.498 kg. w 1947 r., i 305.883 kg. do połowy czerwca br.; kazeina — w 1947 r. — 233.825 kg., i do połowy 1948 r. — 476.099 kg.

W chwili obecnej wydział czyni starania w kierunku uzyskania kredytów na zakup 2 tys. t. masła przeznaczonego na interwencję w okresie zimowym. Wobec likwidacji Funduszu Aprowizacyjnego i Społem Centrala przejęła na siebie zakończenie akcji premiowania paszami. Akcję tę przeprowadzono do końca, do 15 bm. i zakupiono 15.112 t. otrąb.

Dział mleka pełnego zorganizował należytą organizację dostaw mleka świeżego dla potrzeb niemowląt, dzieci oraz matek w ciąży. W styczniu rozprowadzono 4.5 milionów litrów, w czerwcu rozprowadzi się 13 milionów litrów.

Wydział jajczarski powołał przy okręgowych oddziałach 89 zbiorcze rejonowych, w tym 27 eksportowych. W skład tych placówek wchodzi 680 spółdzielni mleczarskich i 592 spółdzielnie Samopomocy Chłopskiej. W okresie do 1 czerwca zaplanowano skup jaj na 137.100.000, zakupiono 147.851.000. Wydział jajczarski przeprowadził akcję interwencyjną stosując cenę od 10—11 zł. za sztukę.

Wydział drobiarski zaplanował wytuczenie oraz skup 151 tys. sztg. gęsi, 13 tys. indyków, 2.500 kaczek i 7 tys. kur i kurcząt. Z powyższych ilości wyeksportowano gotowy towar za granicę, a mianowicie do Anglii, Czechosłowacji i Szwajcarii za sumę 540 tys. dolarów. Wydział prowadzi dwie pierzarnie oraz wylęgarnię, które w ubiegłym roku rozprowadziły 111 tys. jednodniowych kurcząt rasowych.

Wydział handlu zagranicznego wyeksportował około 3 milionów jaj w 1946 r. oraz około 35 mln. w 1947 roku przy czym asortyment obejmował jaja świeże, konserwowane i mrożone. W okresie sprawozdawczym wyeksportowano ponad 55 mln. szt. jaj, głównie do Anglii, Szwajcarii i Czechosłowacji.

Wydział finansowo-rachunkowy Centrali otrzymał w bieżącym roku kredyty inwestycyjne w wysokości 40 mln. zł. na budowę magazynów eksportowych w Gdyni.

Po złożeniu sprawozdania z działalności komisji organizacyjnej Centrali dokonano wyboru członków zarządu, zatwierdzono regulamin zarządu oraz powzięto uchwałę w sprawie preliminarza budżetowego Centrali za drugie półrocze. Zebranie zakończono wolnymi wnioskami.

„Kaławsk" — pierwszy

(am) W podjętym przez kopalnie „Henryk" i „Kaławsk" w współzawodnictwie pracy, zwyciężyła w maju b.r. kopalnia „Kaławsk", zdobywając 462 punkty.

Inicjatywa współzawodnictwa wyszła od kopalni „Kaławsk", której załoga zajęła pierwsze miejsce w tym miesiącu pod względem produkcji wśród wszystkich kopalń zjednoczenia węgla brunatnego, wykonując plan w 114 proc.

Domy Towarowe na Wybrzeżu

W najbliższych dniach nastąpi otwarcie kilku nowych wielkich Powszechnych Domów Towarowych w różnych częściach kraju. P. D. T. w Olsztynie ma być uruchomiony 9 lipca, następnego zaś dnia odbędzie się otwarcie Domu Towarowego w Sopocie.

Największy w Polsce, P.D.T. we Wrocławiu jest już prawie całkowicie wykończony, uroczystość zaś otwarcia przewidziana jest w przeddzień inauguracji Wystawy Ziem Odzyskanych.

W budowie znajduje się kilkupiętrowy gmach P.D.T. w Katowicach, który uruchomiony będzie prawdopodobnie we wrześniu br., zastępując tymczasowy, czynny w tym mieście.

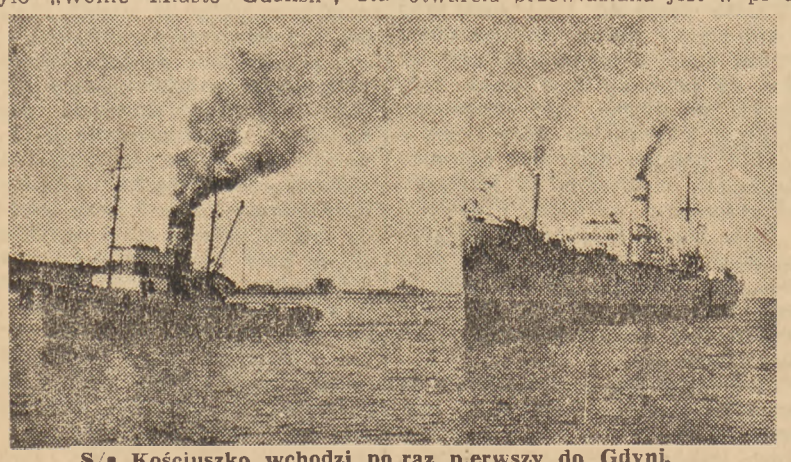

S/s Kościuszko wchodzi po raz pierwszy do Gdyni.

600 proc. normy

Niezwykły wyczyn górnika

Jak podaje „Dziennik Zachodni" przodownik kopalni „Makoszowy" Czesław Zieliński, wykonał w maju 451 proc. normy, a od 1 do 21 czerwca osiągnął 600 proc. i do końca miesiąca pobije znacznie ogólnopolski rekord w wydobyciu węgla.

Rekordowy przeładunek

Ustka, Darłowo i Kołobrzeg przeładowały w drugiej dekadzie czerwca rb. przeszło 40 tys. ton węgla, co wraz z pierwszą dekadą bm. daje przeładunek przeszło 73 tys. ton.

W porównaniu z majem, czerwiec zapowiada się jako miesiąc rekordowego przeładunku w małych portach.

Budowa linii Gdańsk—Tczew

Okręg Gdański wraz z postępującą rozbudową przemysłową potrzebuje większej ilości energii elektrycznej. Zwłaszcza fabryki w rejonie Starogardu, zasilane dotychczas w energię elektryczną linią niskiego napięcia 15 kV z zespołu siłowni cieplnych Gdyni i Gdańska potrzebują większej mocy elektrycznej.

Ostatnio trwają intensywne prace przy budowie linii 110 kV na odcinku Gdańsk—Tczew. Będzie to odcinek stanowiący fragment linii przesyłowej wysokiego napięcia, łączącej Gdańsk ze Starogardem. Linia ta zwiększy możliwości przesyłowe energii, zapewniając dalszy rozwój przemysłu w okręgu starogardzkim.

Usprawniamy eksport rybny

Ostatnio odbyło się zebranie komitetu porozumiewawczego do spraw eksportu ryb i przetworów rybnych. Z ważniejszych spraw omawianych na Komitecie podkreślić należy uchwalenie budżetu w którym przewidziano poważne sumy na badania naukowe. Omówiono również sprawę eksportu konserw i powołanie do życia specjalnej komisji, która opracuje plan produkcji konserw rybnych na eksport.

Raz po raz chwytany na łgarstwie!

Jak Buehler czuwał w Krakowie

nad polską nauką i kulturą

Rozprawie przeciw Bühlerowi przysłuchiwał się wczoraj bawiący w Polsce minister sprawiedliwości Czechosłowacji dr A. Cepicka ze swym otoczeniem oraz z ramienia polskiego Min. Sprawiedliwości wicemin. Leon Chajn, wicedyr. J. Bogucka - Ordyńcewa, naczelnik wydziału prawa międzynarodowego Piotrowski i prokurator Sądu Najwyższego Bądkowski. Zeznania przy nich składał profesor U. J. dr. Jan Gniazdowski, który po wkroczeniu Niemców do Krakowa brał udział w naradzie senatu akademickiego w sprawie otwarcia Uniwersytetu, występując jako delegat wydziału prawnego.

Gdy na skutek narady ówczesny rektor Lehr-Spławiński zawiadomił burmistrza Krakowa o zamiarze otwarcia Uniwersytetu w dniu 11 listopada, wezwano go do Obersturmbann - führera Muellera który polecił rektorowi wezwać wszystkich profesorów w dniu 6 listopada na g. 12 celem — jak oświadczono — wysłuchania odczytu pt. **„Stosunek narodowego socjalizmu do nauki".**

W dniu oznacznym pod Uniwersytet zajechały auta policyjne, budynek obstawiono kordonem policji porządkowej, zjawiła się też duża liczba SS-manów Mueller wszedł na katedrę i zamiast zapowiedzianego odczytu oświadczył: „Za to, że ośmieliliście się otworzyć Uniwersytet bez naszego zezwolenia, że chcecie prowadzić wykłady i seminaria jesteście wszyscy aresztowani".

Zebrani w liczbie 183 zostali odprowadzeni do więzienia na Montelupich w dniu zaś 9 listopada przewiezieni do Wrocławia, a stamtąd do Sachsenhausen. Równocześnie z wywiezieniem profesorów wyrzucono żony aresztowanych z mieszkań w domach profesorskich nie pozwalając im dosłownie nic zabrać. Zagrabiono biblioteki i rękopisy prac naukowych.

STANOWISKO RZĄDU GG

Po wysłuchaniu tego Bühler oświadczył, że do Krakowa przybył wraz z Frankiem, gdy profesorowie byli już aresztowani. Rzekomo czynił starania w celu zwolnienia profesorów, a jeśli mu się to nie udało, to „tylko wskutek postawy zajętej przez władze policyjne".

Następnie prokurator zacytował wstęp z przemówienia Bühlera do członków rządu GG, które ustala

„WAŻNOŚĆ" BUEHLERA

i zaprzecza jego skromnej roli w stosunku do Franka.

Ustęp ten brzmi: „Ja nie chcę robić żadnych trudności, ale jeżeli ktoś z panów (mówi do członków Rządu) wierzyłby w to, że ważne zadnicze sprawy mogą nie być omawiane ze mną, jeżeli ma nadzieję na to, że z tymi sprawami pójdzie bezpośrednio do gubernatora, to grubo się myli, bo ja do tego nie dopuszczę".

Ponieważ Bühler usiłował w dalszym ciągu przedstawiać się w lepszym świetle, i twierdzi, iż w październiku 1944 r. miał na własną rękę przeprowadzić otwarcie UJ, tylko Hitler nie zgodził się na to, prof. Gwiazdowski stwierdza, że nic o tym nie słyszał i że wydaje mu się to w najwyższym stopniu niepraw dopodobne.

Następnie przed Sądem staje jako świadek prof. Karol Estreicher, który zeznaje

o rabunku polskich dzieł sztuki

...Cała sfora „uczonych" niemieckich, rabowała najcenniejsze dzieła sztuki, z których dotąd zdołano odzyskać zaledwie 30 proc.

Po wypowiedzi biegłego zabrał głos Buehler, kwestionując twierdzenie, że obozy pracy dla Żydów były administrowane lub dozorowane przez placówki cywilne.

Tylko tyle miał na ten temat do powiedzenia!.

Następnie przemawiał jeszcze prof. Estreicher na temat rabunku dzieł sztuki, wyliczając zbiory, które przepadły już, zostały zniszczone.

Büchler znowu twierdzi, że nic mu o tych wszystkich sprawach niewiadomo.

Zapytany przez przedstawiciela oskarżenia, czy nie zabrał dla siebie jakiego dzieła sztuki — kategorycznie zaprzecza, w odpowiedzi na co prokurator Sawicki odczytuje mu podpisane przez niego pokwitowanie odbioru kilkunastu dzieł sztuki, między nimi: hełmów rycerskich, napierśników z XVI i XVII wieku, gobelinów itp.

Na zakończenie dnia wczorajszego badany był jeszcze Wilhelm Ernst Palesieux, z zawodu architekt, doprowadzony z więzienia krakowskiego. Opowiadał on Sądowi, że kiedy zbliżały się do Krakowa wojska radzieckie, oddał on rzekomo klucze od magazynów, gdzie przechowywano dzieła sztuki, dwóm nieznanym z nazwiska przedstawicielom komitetu polskiego, sam zaś udał się na Śląsk. Wkrótce jednak ku jego zdziwieniu, przysłano do miasteczka w którym przebywał, urządzenia i meble biurowe wraz z częścią dzieł sztuki. Wówczas jak i poprzednio w Krakowie, świadek miał rzekomo czynić starania u władz, aby te dzieła sztuki zachować w jak najlepszym stanie i odpowiednio je umieścić. Otrzymał jednak odpowiedź, iż wszystkie one, z rozkazu Hitlera, mają być wywiezione do Niemiec.

Na tym przewodniczący zarządził przerwę do dnia następnego.

Zalecenie Sejmowej Komisji Przemysłowej

W kierunku rozbudowy handlu zagranicznego

W dniu 25 bm. na Sejmowej Komisji Przemysłowej: złożył sprawozdanie podsekretarz Stanu w Min. Przemysłu i Handlu dr L. Grossfeld na temat handlu zagranicznego.

Po dyskusji Komisja uchwaliła rezolucję treści następującej: „Komisja Przemysłowa przyjmuje z zadowoleniem sprawozdanie Ministerstwa Przemysłu i Handlu z dziedziny handlu zagranicznego, które wykazuje wybitny wzrost, zarówno co do obrotów, jak i kierunków.

Przez wzmożenie stosunków handlowych z innymi krajami, Polska daje wyraz swej woli do stabilizacji stosunków międzynarodowych i pomocy w dziele odbudowy świata ze zniszczeń wojennych.

W celu utrwalenia i zwiększenia naszych obrotów w handlu zagranicznym Komisja zaleca:

1) rozbudowę naszych stosunków handlowych z krajami, z którymi dotychczas stosunki były słabe; albo też wcale ich nie było;

2) dalsze usprawnienie w dziedzinie organizacyjnej aparatu handlu zagranicznego;

3) przygotowanie zarówno produkcji rolnej jak i rynków zagranicznych do eksportu artykułów rolniczo -spożywczych o jak najliczniejszym asortymencie".

Uchwały i zalecenia KCZZ

o działalności kulturalno oświatowej ruchu zawodowego

W dalszym ciągu obrad plenum KCZZ po referacie sekretarza Geberta o działalności kulturalno-oświatowej ruchu zawodowego uchwalone zostały m. in. następujące wnioski:

KCZZ będzie dążyć do zlikwidowania wielotorowości masowej pracy kulturalno-oświatowej i scalenia pracy kulturalno-oświatowej związków zawodowych i TUR-u.

Masowe szkolenie aktywu związkowego oprzeć o zarządy główne.

Szkołę Centralną w Łodzi i szkoły wojewódzkie przystosować do kształcenia specjalistów w różnych dziedzinach pracy związkowej.

Powołać do życia w Warszawie kadrową szkołę, w celu przeszkolenia wykładowców dla różnych szkół związkowych.

Wraz z Min. Oświaty i Min. Kultury i Sztuki organizować szkolenie kierowników i instruktorów pracy kulturalno-oświatowej.

Zorganizować domy kultury w Warszawie, Łodzi, Krakowie i w innych ośrodkach przemysłowych.

Uporządkować stan świetlic i wydawać pismo świetlicowe.

Akcję walki z analfabetyzmem poraktować jako bojowe społeczne zadanie, nie ograniczając się tylko do nauczania szkolnego.

W dziedzinie upowszechnienia książki utworzyć w ramach działu kulturalno-oświatowego KCZZ ośrodek metodyczno-poradniczy.

Zagwarantować w umowach zbiorowych utworzenie bazy materialnej dla życia kulturalnego pracowników

Postawić sprawę przyjęcia odpowiedniej uchwały obciążającej inicjatywę prywatną, spółdzielczość i wszystkie resorty państwowe na cele kulturalne na tych samych zasaadch. co przemysł państwowy, t. j. wypłacania do KCZZ 0.5 proc. z funduszu płac.

Plenum KCZZ przyjęło ponadto uchwałę, wzywającą wszystkie związki do poparcia budowy Domu Zjednoczonych Partii Robotniczych. wezwało polski świat pracy do wzmożonej odbudowy Ziem Odzyskanych, uchwaliło protest przeciw proniemieckiej treści listu Papieża i szereg innych rezolucji, które streścimy w dniu jutrzejszym.

Z uzdrowisk depesza ilustrowana

już nie wytrzymuję nerwowo stop przysyłam przy niniejszym drogą służbową mapkę uzdrowisk dolnośląskich stop sposób użycia następujący odnaleść tzw schorzenie w kolumnie schorzeń po lewej stronie u dołu stop zapamiętać numer porządkowy wspomnianego odnaleźć na mapie odpowiednie uzdrowisko opatrzone tą samą cyfrą stop zapamiętać nazwę reszta w orbisie stop osobiście jadę do warszawy wypocząć nieprzyzwyczajony długo w uzdrowiskach nie pociągnie stop najlepsze pozdrowienia anatol potemkowski

Plany i referat o rozbudowie

gmachów sejmowych

Wczoraj w gmachu Sejmu przy ul. Daszyńskiego 4 odbyło się pod przewodnictwem Wicemarszałka Sejmu Szwalbe, posiedzenie, na którym st. inż. prof. B. Pniewski, projektodawca i kierownik rozbudowy gmachów sejmowych wygłosił referat, ilustrujący wystawione równocześnie plany rozbudowy gmachów sejmowych.

Premiera w Starym Teatrze w Krakowie

„Cement"

Sztuką w 3 aktach Juliusza Wirskiego

Akcja sztuki toczy się w środowisku międzynarodowym, w samym gnieździe kapitalizmu gdzie krzyżują się interesy potentatów finasowych. Piotr rekin przemysłu cementowego prowadzi walkę z przeciwnikami — Virrielem i Grentomem, tak kimi samymi rekinami, walkę o supremację, o zwycięstwo swego koncernu cementowego. Walkę bezlitosną i bezwzględną, dosłownie po trupach, bo kosztem samobójstwa jednego z przeciwników, ruiny drugiego kosztem strejku i krwawych zamieszek, w których giną robotnicy.

Zbrodniczy jest przede wszystkim system pozwalający na cyniczne rozgrywki kapitału, w których życie ludzkie jest niczym. Kto wie, czy ten sam Piotr, z jego żelazną wolą, temperamentem i głową, nie stałby się w innych warunkach rzecznikiem jakiejś słusznej sprawy, którą prowadziłby z taką samą pasją. W tym systemie władzę daje pieniądz — a więc Piotr dąży do tego wszystkimi środkami.

Ale ten rekin kapitalizmu ma także i życie prywatne — żonę, którą po kilku latach małżeństwa kocha ciągle romantycznie i tkliwie. Żona zaś właśnie teraz zaczyna patrzyć krytycznie na działalność męża. Zaczynają się jej otwierać oczy na to, że to, co daje im majątek, jest śmiercią i powolnym wyniszczaniem robotników. Ostatnią kroplą jest strejk robotników i jego krwawe uśmierzenie, w czasie którego ginie kochany przez Sylwię przywódca rewolucjonistów, Jaquisse. Słowo „kochany" wydaje się zresztą zbyt silne w stosunku do człowieka raz w życiu widzianego w pociągu, choćby nawet rozmowa z nim otworzyła jej nowe horyzonty. Zwłaszcza, że w pierwszym akcie Sylwia i mąż czują się ze sobą i trudno przypuścić, że Sylwia przez dwa lata żyje wspomnieniami tego spotkania. Tak samo i Jaquisse, konspirator, oskarżyciel systemu przed sumieniem publicznym (Jaquisse) — wygląda blado i sentymentalnie. Te dwie postacie, tak ważne w sztuce, wydają się psychologicznie niekonsekwentne, w przeciwieństwie do innych, żywych i krwistych. Nie tłumaczy się, dlaczego Sylwia po prostu i zwyczajnie nie poszła do szpitala na wezwanie umierającego człowieka, który ją kocha. I nie tłomaczy się histeryczna scena zazdrości męża, kończąca się już zupełnym melodramatem. Załamanie pod wpływem obawy utraty żony i zrozumienia przyczyny tej utraty, zawalenia się całego gmachu; z którego był tak dumny — to jednak zbyt silny akord, który właśnie przez to osłabia wrażenie.

Jest w sztuce jeszcze postać pozornie drugoplanowa, w rzeczywistości zaś bardzo ważna: siostra Sylwii, Żaneta. Interesująco pomyślana jest niby rezonerką, ale przy tym, silną, indywidualną postacią. Ona już dawno widzi to, czego jeszcze nie widzi siostra. Mądra i drwiąca obserwatorka, filozofka, z żywą i ludzką reakcją na rzeczy, widzi Żaneta zagładę człowieka w trybach kapitału, gardzi systemem, żałuje siostry i roztacza nad nią delikatną opiekę. Żaneta bardzo się Wirskiemu udała — nie banalna i doskonale zrobiona sylwetka.

Wirski jest nie tylko dramaturgiem — jest poetą lirykiem. Na scenie jednak to, co miało być liryczne i sentymentalne, jest właśnie najsłabsze i wyszło albo ckliwie, albo histerycznie.

Wszystko to jednak nie zmienia faktu, że sztuka jest żywa, soczysta, doskonała sytuacyjnie, bardzo sceniczna i interesująca. Postacie są z krwi i kości, język żywy, napięcia wytrzymane. Wszystkie sceny walki o cement, wszystko, co dotyczy samej sprawy, nie miłości — jest dobrze zrobione, z finezją psychologiczną, pasją i temperamentem. Drugi akt — świetny, trzyma widza cały czas w napięciu, akcja rozsadza wprost ściany małej scenki Starego Teatru. Rozgrywka między trzema cynicznymi łotrami, z których każdy jest inny, każdy żywy i doskonale wytrzymany w typie — znakomita, z momentami zapierającymi dech.

Z wykonawców — Lech Madaliński dał znakomitą sylwetkę Piotra, człowieka pasji, wspaniałego w scenach wielkiej gry z przeciwnikami. Z wielkim artyzmem zagrał też końcową scenę utraty zmysłów — przejmująco a jednocześnie dyskretnie, bez szarży. Słowa uznania należą się Tadeuszowi Kondratowi za rolę Virriela, pognębionego przeciwnika Piotra. Przejście od tryumfu do załamania, rozpaczy i poniżenia, wreszcie postanowienia samobójstwa było na wysokim poziomie. Bardzo dobrym rekinem bez maski obłudy był Władysław Woźniak. Cała ta trójka soczystością typów przyćmiła resztę, bardziej blado zarysowaną. Zofia Niwińska była dość ckliwą Sylwią — przebudzenie się i przeistoczenie z małej kobietki w myślącego człowieka nie było przekonywujące. Ewa Stojowska bardzo inteligentnie zagrała trudną ale interesującą rolę Żanety. Była naturalna i żywa, przykuwała uwagę, nie zmarnowała żadnej kwestii. Bolesław Loedl był dobrym Cavellem, sekretarzem Piotra, równie dobry był Tadeusz Burnatowicz jako Marjon Schultz, jedna z ważkich figur wplecionych w koło intryg kapitalistyczno - cementowych. Natomiast blado wypadła tak ważna postać jak Jaquisse, przywódca ruchu robotniczego, w wykonaniu Adama Hanuszkiewicza. Nie czuło się w nim żadnej siły wewnętrznej jako przeciwstawienie do siły Piotra. Reszta wykonawców poprawna.

Scena przyjęcia w ostatnim akcie wypadła jakoś bardzo niesalonowo— dekoracje (Jana Kosińskiego) zostawiały w niepewności czy to hall, czy gabinet i dlaczego właśnie w tym miejscu pod schodami przyjmuje się gości. Natomiast bardzo dobre dekoracje w II akcie.

Reżyseria Romana Zawistowskiego sprawna, doskonale utrzymująca tempo, w trzecim akcie może by mogła złagodzić brutalność i histerię wybuchu Piotra, będącego pewnym zgrzytem w przedstawieniu.

Hanna Pieczarkowska

NA MIEŚCIE mówią...

ŻE W PROGRAMACH radiowych przed każdą godziną należy dopisywać dwie małe literki „ok". Co oznaczać będzie: „około". Np.: około godziny 20-ej koncert... itp. Bo Polskie Radio wcale nie przestrzega punktualności. Oto np. w czwartek radiosłuchacze, którzy chcieli wysłuchać montażu sztuki Hołuja p.t.: „Dom pod Oświęcimiem" gdy usiedli przy aparatach o godz. 20-ej (zgodnie z programem!) zdążyli wysłuchać tylko końca aktu drugiego i (oczywiście) następne. „Dom pod Oświęcimiem" zaczęto nadawać dwadzieścia minut przed zapowiedzianym terminem a kto się tego nie domyślił, niczego z całej sztuki nie zrozumiał.

ŻE W TRWAJĄCYM obecnie „miesiącu czystości" rekord brudu — jak dotychczas — biją domy administrowane przez WAN. Powtarza się raz jeszcze to, na co wszyscy od dawna już zwrócili uwagę: nie tylko brak funduszów, ale i niedbalstwo jest powodem słusznych narzekań na miejską administrację nieruchomości opuszczonych. Przecież komorne w takich domach nie jest niższe od komornego w innych starych domach. Dlaczego więc WAN nie potrafił np. w domu przy ul. Berkocińskiej 1 zabezpieczyć szambo? (od trzech lat!). Dlaczego w domu przy ul. Zamojskiego 45 toleruje od dwu lat stosy śmieci na środku podwórza, dlaczego gniją śmiecie na podwórzu domu przy ul. Radzymińskiej 105, dlaczego itd. itd.

Piękny brzeg Warszawy

Żoliborz — na nowo

Joli bord — piękne wybrzeże, tak niegdyś nazwano cały teren ciągnący się wzdłuż wiślanej skarpy, od obecnego mostu kolejowego (przy Cytadeli) aż po wzgórza Marymontu. Stąd wywodzi się późniejsza nazwa Żoliborza. Istotnie było to piękne wybrzeże, tonące w zieleni ogrodów, patrzące oknami licznych luźno rozrzuconych domów na płynącą w dole rzekę. Niezależnie od Warszawy rozwijał się Żoliborz jako teren podmiejski, miejsce odpoczynku letniego zamożniejszych warszawiaków. Tu powstały również budowle koszarowe gwardii koronnej i liczne domki dla oficerów. Po trzecim rozbiorze dalsza rozbudowa Żoliborza uległa wstrzymaniu, ale ostateczna zagłada tego zielonego przedmieścia stolicy nastąpiła po roku 1832. Wówczas bowiem rząd carski przystąpił do budowy Cytadeli a cały teren pod tą ówczesną twierdzę przeznaczony doszczętnie wyburzono. Marymont został odcięty od Warszawy. Dodatkową barierą stała się linia kolei obwodowej i dworzec Gdański (wówczas Nadwiślański zwany).

Dopiero po roku 1919 rozpoczyna się budowa nowego Żoliborza. Cytadela przestaje być warownią, jeden z jej fortów (dziś nazwany fortem Traugutta) wraz ze swym najbliższym otoczeniem przerobiony zostaje na ogród publiczny (Park Traugutta). Z braku tanich placów w centrum miasta ruch budowlany przerzuca się na tereny północne. Na Żoliborzu powstaje pierwsze wielkie osiedle mieszkaniowe Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej. Wytycza się szerokie ulice i obszerne place po dziś dzień należące w Warszawie do największych (Plac Inwalidów ma powierzchni 3,5 hektara jest największym w stolicy).

Zasadniczą przeszkodą w szybszym rozwoju Żoliborza była trudna komunikacja ze śródmieściem. Jadąc np. z ul. Marszałkowskiej, tramwaj „przeciskać" się musiał wąskimi uliczkami: Franciszkańską, Gęsią, Nalewkami a następnie wielkim łukiem objeżdżać tereny Dworca Gdańskiego. W roku 1934, z inicjatywy prezydenta Starzyńskiego, zbudowano wiadukt tramwajowy ponad torami dworcowymi a trasa przejazdu uległa poważnemu skróceniu dzięki przebiciu przejazdu pod gmachem sądu na Pl. Krasińskich i przedłużeniu ul. Bonifraterskiej. Żoliborz odpowiedział na to udogodnienie znacznym wzrostem mieszkańców i wzrostem zabudowy. Na północnym krańcu Żoliborza zabudowuje się teren Bielan. Nowa Warszawa coraz bardziej wydłuża się ku północy.

Lata wojny i dni powstania warszawskiego stosunkowo mało zniszczyły Żoliborz. Zniszczeniu uległ tylko wiadukt tramwajowy, ale odbudowano go dość szybko.

Ostatnie przebicie ul. Marszałkowskiej ku wiaduktowi jeszcze bardziej skraca czas przejazdu. Dziś dzielnica żoliborska buduje się znowu intensywnie. Tu powstał pierwszy po wojnie blok domów zbudowanych od fundamentów (przez WSM), tu zatarto już ostatnie ślady wojennych zniszczeń, tu nie widać już zwałów ceglastego gruzu — przekleństwa wszystkich innych dzielnic naszego miasta. Żoliborz — najmłodsza dzielnica Warszawy — stał się typem nowoczesnego miasta. Dzielnice willowe i dzielnice zwartych bloków tworzą harmonijną całość. Nikt tu nie dojrzy podwórek — studzien ani bezsłonecznych, ciasnych uliczek. Wielkie przestrzenie, pasma zieleńców, park żoliborski na stokach jednego z dawnych fortów Cytadeli — oto charakterystyczne cechy tej dzielnicy. A kiedy nadejdzie wreszcie dzień, w którym zburzy się główny ośrodek Cytadeli nad Wisłą (bo takie są projekty), cała dzielnica otrzyma nowe rozwiązanie i powiązanie z brzegiem wiślanym, wracając na całej linii do swych pierwotnych, XVIII wiecznych założeń urbanistycznych. **(W)**

Po katastrofie na ul. Marszałkowskiej

Piątkowa katastrofa budowlana przy ul. Marszałkowskiej 81a (o czym informowaliśmy w numerze wczorajszym) **raz jeszcze przypomina niedostateczne zabezpieczenie nadwątlonych domów i konieczność szybkiego przeniesienia mieszkańców z ruin grożących zawaleniem.** Piątkowa wichura były prawdopodobnie jedną z przyczyn zawalenia się ściany wypalonej oficyny i zasypania mieszczących się na pierwszym piętrze zamieszkałych lokali. Podobnych ruin zamieszkanych posiadamy w stolicy znacznie więcej. Władze miejskie muszą **przyśpieszyć akcję przesiedlenia mieszkańców stołecznych „domów-ruin" do miejscowości podstołecznych. Akcja ta do tej pory nawet się nie rozpoczęła.** Dziwnie niemrawo przeprowadzają podstołeczne gminy spis wolnych lokali i nikt nie wie, kiedy ten spis zostanie zakończony. Oby przed zimą.

Przypomnieć również należy o konieczności wydania zakazu meldowania osób przybyłych do Warszawy i wprowadzających się do „ruin" Zakaz taki nie istnieje a w wyniku takiego stanu rzeczy liczba mieszkańców „ruin" zamiast się zmniejszać — stale rośnie.

Za drewnianym płotem

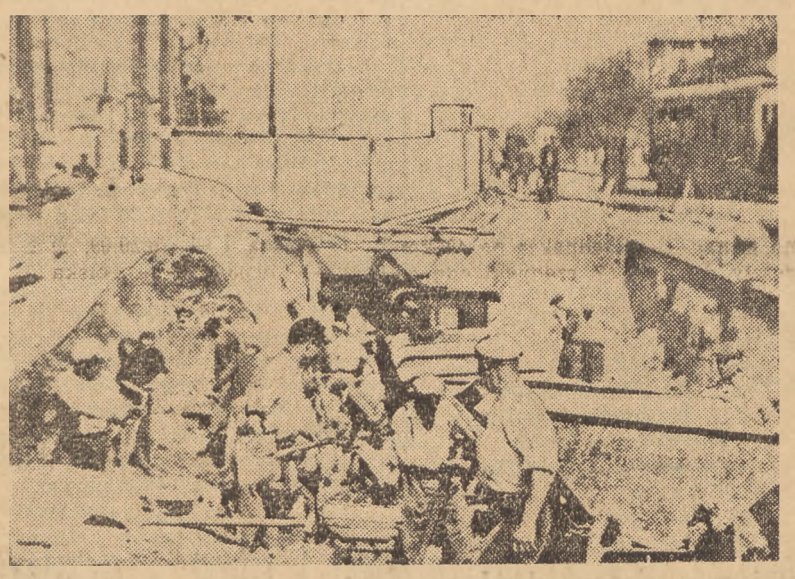

Oto co dzieje się za drewnianym płotem, który wzniesiono w Al. Sikorskiego, między Nowym Światem a Bracką. W szybkim tempie prowadzi się tu poszerzanie tunelu kolejowego linii średnicowej. W bież. roku cały ten odcinek będzie już poszerzony. W roku przyszłym poszerzy się odcinek między Bracką a Marszałkowską. Najpóźniej w roku 1950 przejadą tunelem i nowym mostem na Wiśle pierwsze pociągi z Dworca Głównego.

Broszki, pierścionki i bransoletki

z „surowca" ze śmietników

Na jednym ze stołów leży jakiś pogięty rondel mosiężny obok kawałka blachy miedzianej, wyciętej ze zniszczonego słupa ogłoszeniowego. Obok widać kilka rodzajów zwykłych narzędzi blacharskich, jakieś „cążki", obcęgi, przebijaki, noże itd. To cały „warsztat pracy", z którego wychodzą później przeróżne cuda, umieszczone w sąsiednich gablotkach. Piękne broszki, pierścionki, wisiorki, bransolety, puzderka, popielniczki...

Wszystko to zostało zrobione ze zwykłej blachy mosiężnej, miedzianej, z kawałków szkła, z połamanych łyżeczek srebrnych i niklowych. Cały „surowiec" pochodzi z magistrackich śmietników, zbierany jest pieczołowicie przez kilkanaście osób, które zrobiły wszystkie te piękne rzeczy.

Przed rokiem powstał przy Państwowym Gimnazjum Krawiecko-Bieliźniarskim Kurs Galanterii Metalowej, pomyślany przez Min. Oświaty jako pierwszy rok studiów w trzyletniej Szkole Jubilerskiej. W programie następnych lat przewidziane jest zdobnictwo ze złota i drogich kamieni. Z 21 zapisanych na kurs uczniów obojga płci do końca wytrwało tylko 11 osób. Może i dobrze się nawet stało, bo ciasnuplutka pracownia nie może pomieścić, niż kilkanaście osób. A przecież wykłady na kursie to przede wszystkim nauka w pracowni.

Szkoła postawiła sobie za zadanie przygotowanie przyszłych złotników, pracowników jubilerskich itd., a sądząc po pokazanych pracach, sądząc po tych ślicznych, misternie wykonanych ze zwykłej blachy ozdobach, pierwszą z trzech części swego programu wykonała na „piątkę". Kłopot jest tylko z dwoma pozostałymi latami. Min. Oświaty do tej chwili jeszcze nie zadecydowało, czy utworzona zostanie trzyletnia Szkoła Jubilerska, czy też poprzestanie się na jednorocznym kursie. Wydaje się, że ta pierwsza koncepcja po dzisiejszych wynikach przeważy szalę opinii ministerialnej na korzyść i uczniów, którzy chcą dalej się kształcić w już przez nich ulubionym zawodzie, i kierownictwa, które nie chce przestać na częściowym wykonaniu pięknego zadania. Tym bardziej że dotychczas nigdy w Polsce nie było podobnej szkoły, przyszli złotnicy kształcili się u mistrzów cechowych, nie mając często pojęcia o właściwych metodach pracy i nowoczesnych pomysłach. Spodziewać się należy, że gdy decydujące osoby z Ministerstwa obejrzą ten ciekawy plon dziewięciomiesięcznej nauki — kwestia szkoły jubilerskiej będzie pozytywnie załatwiona. (ms)

Czynności meldunkowe są bezpłatne

W „Dzienniku Urzędowym Zarządu Miejskiego" z dnia 15 czerwca rb. ukazało się rozporządzenie Prezydenta Miasta stoł. Warszawy o odpłatności czynności meldunkowych.

Wykonywanie przez prowadzących meldunki czynności meldunkowych jest bezpłatne. Prowadzący meldunki, który tylko wpisuje do książki meldunkowej treść formularzy meldunkowych, wypełnionych całkowicie przez zainteresowanych, ma prawo pobrać jedynie opłatę za druk meldunkowy.

Natomiast czynności, które wykonuje prowadzący meldunki w zastępstwie lokatora, podlegają opłatom, których wysokość ustaliło rozporządnie Prezydenta Miasta.

Jeżeli prowadzący meldunki wypełnia formularz meldunkowy za głównego lokatora, ma prawo pobrać opłatę w maksymalnej wysokości 60 zł., a za formularze meldunkowe pozostałych członków rodziny najwyżej 40 zł.

NA RUSZTOWANIACH WARSZAWY

NA PODWALU trwają prace przy oczyszczaniu terenu pod budowę domu w którym znajdą pomieszczenie pracownie, warsztaty i laboratoria dla szkolenia rzemieślników. Dom ten wznosi Związek Izb Rzemieślniczych.

W SZYBKIM TEMPIE posuwa się generalny remont gmachu sądów wojskowych przy Placu Zwycięstwa. Budynek zostanie oddany do użytku jeszcze w bież. roku. Od budowuje go wojsko.

DOBIEGA KOŃCA budowa czteropiętrowej kamienicy na ul. Złotej przy rogu ul. Zgoda (Obok domu KKO). Jeszcze w bież. sezonie budowlanym wprowadzą się tu lokatorzy. Dom budowany jest przez prywatnego inwestora.

MEGAN

Dziennik żałosny

Kozi raj

Koza jest zwierzęciem w najwyższym stopniu pożytecznym i miłym. Wielu też warszawiaków hoduje kozy i, owszem, chwali je sobie ogromnie.

Kozy w jakiś zagadkowy i chytry sposób umieją bowiem przetwarzać na poczekaniu trawę i liście młodych drzewek na mleko o wysokich właściwościach odżywczych.

Niestety hodowanie kóz w Warszawie napotka na spore trudności ponieważ wydział ogrodniczy magistratu stara się z niezrozumiałych względów szykanować na każdym kroku i kozy i ich właścicieli. Wystarczy wprowadzić kozę do któregokolwiek z parków miejskich, a niewątpliwie za parę godzin zjawi się jakiś dozorca, który w sposób urągający dobrym obyczajom zażąda, by zwierzę przestało się odżywiać.

Tak niestety jest.

Co gorsza, żadne reklamacje nie pomagają i wydział ogrodniczy z maniackim uporem stoi na raz zajętym stanowisku, twierdząc, że zieleń jest t.zw. wspólnym dobrem wszystkich mieszkańców miasta i że wobec tego kozy należy z parków wyganiać.

Ponieważ nie zanosi się na to, by magistrat zmienił zdanie w tej sprawie i cofnął krępujące hodowców ograniczenia, komunikujemy więc uprzejmie wszystkim zainteresowanym, że w pobliżu Warszawy w Aninie żadne ograniczenia tego typu nie obowiązują i że liczne zagajniki i szkółki młodych drzew są zjadane przez kozy z dużym dla tych kóz pożytkiem.

Kto więc dba o kozę a ma rower, ten może kozę wywozić po południu do Anina.

W worku.

Opłaci się. *MEGAN*

Do Serocka i nad Pilicę wycieczki PTK

W niedzielę dnia 27 bm. PTK organizuje wycieczkę do Serocka. W programie zwiedzenie Serocka, starożytnej osady w obrębie dawnej kasztelanii pułtuskiej. Z nabywców oryginalny kościół wzniesiony przez książąt mazowieckich. W Zegrzu kościół z 1758 r. fundacji Antoniego Krasickiego, kasztelana Zakroczymskiego.

Wycieczka wypoczynkowa z plażowaniem i kąpielą.

Zbiórka na terenie dworca PKS przy ul. Targowej o godz. 9,30 odjazd autobusem godz. 10-ta. Koszt przejazdu około 300 zł.

Tego samego dnia wyruszy z Warszawy wycieczka PTK szlakiem nad Pilicą zwiedzając starożytny Piotrków Trybunalski, wspaniały klasztor Cystersów w Sulejowie, romański kościółek w Inowłodziu, niebieskie źródło w Tomaszowie i Spałę. Powrót 30 czerwca rano. Zapisy w biurze PTK w godz. 14-tej do 19-ej

Dziś w stolicy

Wystawy

MUZEUM WOJSKA POLSKIEGO: Wystawa poświęcona Odrodzonemu Wojsku Polskiemu i walkom z Niemcami.

ŻYD. INST. HIST. (W-wa, Tłumackie 5, II p.). Wystawa ocalonej książki żydowskiej oraz Sala Muzealna, poświęcona Martyrologii i Walce Żydów polskich w czasie okupacji niemieckiej. Wstęp bezpłatny.

POLITECHNIKA WARSZ. (Al. Niepodległości): Wystawa Prac Polskich Artystów „Niezależnych".

KLUB MŁODYCH ARTYSTÓW I NAUKOWCÓW (ul. Królewska 13): Wystawa młodych plastyków czeskich.

SALE POLSKIEGO ZWIĄZKU ZACHODNIEGO (Al. Jerozolimskie 20, III p.): wystawa „Piękno i Polskość Ziem Zachodnich".

ŚWIETLICE ZAIKS-u (ul. Śniadeckich 10). Wystawa: Pejzaż Ziem Odzyskanych — Jana Bułhaka.

S. A. R. P. (ul. Młodzieży Jugosłowiańskiej 1/2): Wystawa szkiców aktu.

Koncerty

O godz. 19.15 w „Romie" — koncert Konserwatorium.

Teatry

TEATR POLSKI (Karasia 2): o godz. 19 „Hamlet".

TEATR ROZMAITOŚCI (Marszałkowska 8): o godz. 19 „Uprowadzenie z Serraju".

TEATR MAŁY (Marszałkowska 81): o godz. 19 „R. H. Inżynier".

TEATR POWSZECHNY (Zamojskiego 20): o godz. 19 „Pociąg Widmo".

PLACÓWKA (Królewska 13): o godz. 19.30 „Ladacznica z zasadami"

TEATR NOWY (Puławska 39): o godz. 19 „Jadzia Wdowa".

TEATR KLASYCZNY (Mokotowska 13): o godz. 19 „Syn marnotrawny".

TEATR MINIATURY (Marszałkowska 69): o godz. 19 „Strzały na ul. Długiej".

COMOEDIA (Szwedzka 2): o godz. 19 „Mężczyzna".

TEATR STUDIO (Karowa 31): nieczynny.

GULIWER (Królewska 13): o godz. 19 (Zygmuntowska 8): „Expresem po Warszawie". pocz. 17.30 i 19.30.

Sala YMCA (Konopnickiej 6): o godz. 19 „Ani be, ani me"

TEATR DZIECI WARSZAWY (Karowa 31): codziennie (oprócz poniedziałków) godz. 13 „ Pan Tom buduje dom" (wyłącznie dla szkół).

Kina

PALLADIUM (Złota 7/9): „Casablanca", pocz. 13, 15, 19, 21. Zw. Zaw. 17.

POLONIA (Marszałkowska 56): „Gasnący Płomień", pocz. 12.30, 14.45, 19.15, o godz. 17 Zw. Zaw. 17.

STYLOWY (Marszałkowska 112): „Pygmalion", pocz. 13, 15, 17, 21. Zw. Zaw. 19

AKTUALNOŚCI Nr. 1 (Marszałkowska 112): Nowy program nr. 33.

ATLANTIC (Chmielna 33): „Zagubiony dni" pocz.: 14, 16,30, 21.30 Zw. Zaw. 19 Zaw. 19.

SYRENA (Praga, Inżynierska 2): „Zemsta nobla". pocz. 15, 17, 21. Zw. Zaw godz. 19

TĘCZA (Suzina 4): „Timur i jego drużyna". pocz. 15, 17, 21. Dla Zw. Zaw. 19

AKTUALNOŚCI Nr. 2 (Inżynierska 2): Nowy program nr. 22.

MUZEUM NARODOWE: Wystawa polskich artystów plastyków okr. warszawskiego.

Radio

W dniu 27 bm. (niedziela) usłyszymy m. in. następujące audycje:

9.00 Nabożeństwo. 10.45 Muzyka. 10.15 Sobótki — aud. region. słowno-muz. 12.04 Poranek Symf.. 13.30 Dziecinna zabawa — zag. radiowa. 13.40 Konc. Służby Polsce. 14.45 Zabusia słuch. 15.30 Konc. polskiej Kap. Lud. 15.55 Z poezji Lenartowicza. 16.05 Muz. poważna. 16.40 Aud. dla dzieci pt. Kopałek - Opałek zobaczył morze. 17.00 Podwieczorek przy mikrofonie. 18.15 Świeczka zgasła — komedia A. Fredry. 18.35 Pieśni. 19.05 Nowe książki. 19.50 Z piosenką po Europie. 20.50 Muz. lekka. 21.00 Dz. wiecz. 22.00 Muz. taneczna. 23.00 Ostatnie wiad. 23.10 Wiad. sport. 23.30 Muz. taneczna. Hymn.

WARSZAWA II

9.02 Muz. lekka z płyt. 10.00 Dziewczęta z Nowolinek. 10.15 Muz. poważna. 11.30 Pan Tadeusz. A. Mickiewicza. 12.04 Aud. dla dzieci 12.26 Muz. taneczna i rozr.. 13.20 Kultura i sztuka — feliet. 13.30 Mozaika muzyczna.

Czy XIV Międzynarodowy Raid AP

spełni należycie swe zadanie

W DNIU 26 b. m. automobiliści wystartowali w Warszawie do XIV Międzynarodowego Raidu Automobilklubu Polski. Na marginesie tak wielkiej imprezy sportu motorowego warto zastanowić się chwilę nad pytaniem — czy raidy mają rację bytu w naszych obecnych warunkach i czy wielkie koszty związane z organizacją tego rodzaju zawodów opłaca się społeczeństwu i Państwu?

Nim odpowiemy, musimy sobie zdać sprawę z tego, jakie są cele i zadania raidów samochodowych z punktu widzenia zawodnika i organizatorów.

Udział w raidzie samochodowym daje zawodnikowi możność nawiązania szlachetnej rywalizacji sportowej, a co za tym idzie jest najlepszą drogą do zaspokojenia ambicji własnej i nie obcego wszystkim ludziom instynktu walki o pierwszeństwo i sławę.

Rywalizacja sportowa wymaga od kierowcy: 1) normalnego i moralnego trybu życia z wykluczeniem alkoholu itp. środków podniecających, 2) stałego podnoszenia poziomu wyszkolenia technicznego w prowadzeniu wozu i znajomości jego mechanizmu oraz racjonalnej obsługi i konserwacji, 3) umiejętności używania samochodu w dalekich podróżach, racjonalnego rozplanowania drogi w czasie i logicznego myślenia podczas jazdy.

Poza tym raid uczy kierowcę koleżeństwa sportowego, przyzwoitości jazdy i skrupulatnego przestrzegania przepisów, zebranych w regulaminie raidowym.

Z punktu widzenia organizatorów raid poza wychowaniem i wyłonieniem pełnowartościowych kierowców - sportowców spełnia wiele innych zadań.

KORZYŚCI DLA GOSPODARKI PAŃSTWOWEJ

Przede wszystkim raid musi wykazać przydatność startujących wozów do jazd długodystansowych i dać wskazówki, jakie należy poczynić zmiany i poprawki, aby sprowadzane samochody jak najlepiej przystosować do polskich warunków eksploatacji. Poza tym daje możność sprawdzenia, ile będzie mógł zrobić polski kierowca i mechanik, aby dany typ wozu jak najlepiej wykorzystać.

Nie możemy również pominąć milczeniem możliwości badań i zbierania danych, które pozwolą konstruktorom polskim zorientować się w projektowaniu nowych typów samochodów dla produkcji krajowego przemysłu motoryzacyjnego. Nie od rzeczy będzie również wspomnieć o roli propagandowej raidu na polu motoryzacji i turystyki motorowej.

Po ogólnym przedstawieniu celów i zadań raidów samochodowych możemy przejść do meritum sprawy, a mianowicie do pytań postawionych na wstępie.

Zdaje się, że nie trzeba już teraz dowodzić, czy raidy samochodowe mają rację bytu w naszych warunkach, bo najlepszym dowodem jest przychylne stanowisko władz państwowych, które udzieliły wszelkiej pomocy organizatorom Raidu AP, przy czym Prezydent Rzeczypospolitej ofiarował nawet nagrodę dla pierwszego zespołu w konkurencji drużynowej.

Na drugie pytanie — czy opłaci się organizować raidy automobilowe, trzeba odpowiedzieć również twierdząco, bo, jak już wyżej podaliśmy, społeczeństwo zyskuje: 1) nowe kadry doskonałych i zdyscyplinowanych kierowców, którzy będąc przykładem dla innych zmniejszą ilość wypadków samochodowych, 2) otrzymuje ulepszone wozy do użytku ogólnego, 3) dowiaduje się o nowych trasach turystycznych.

Zysk dla gospodarki państwowej, a zatem i dla Państwa może być oczywiście również olbrzymi, ale pod warunkiem, że raid zostanie należycie wyzyskany przez czynniki kierujące motoryzacją kraju.

NIESTETY — JEST ŹLE

Trudno nam dzisiaj odpowiedzieć, jak pragną wykorzystać obecny raid kierownicy naszej polityki motoryzacyjnej. Obawiamy się jednak, że tegoroczna impreza nie przyniesie zbyt wielu korzyści gospodarce państwowej.

Przede wszystkim urząd odpowiedzialny za import samochodów z zagranicy nie zainteresował się zupełnie imprezą i nie zgłosił (w odpowiednim czasie oczywiście) żadnej grupy wozów, które chciałby zbadać i dostosować do naszych warunków eksploatacyjnych.

Uczestnicy raidu finansują zawody, jadą na swój koszt, sami starają się o części zapasowe, gumy i remont posiadanych wozów. Niestety nie mamy danych, ale ciekawi jesteśmy, czy Państwowe Zakłady i Warsztaty Samochodowe przygotowały jakieś wozy eksperymentalne, aby wypróbować dorabiane w kraju części zamienne i materiały, z których te części dorabia się u nas. Jeśli tego nie zrobiły, to znów duże niedopatrzenie i wielka strata dla motoryzacji kraju.

Na zakończenie trzeba coś powiedzieć o stronie sportowej XIV Raidu Międzynarodowego AP. Niestety i tutaj jest źle. W zawodach weźmie udział 98 zawodników, w tym 27 Czechów. Czy zrobiono wszystko, aby czołowi kierowcy polscy mogli nawiązać równorzędną walkę z przeciwnikami zagranicznymi? Nie zrobiono właściwie nic.

Z trzech najlepszych kierowców krajowych jedzie tylko jeden, a inni dobrzy zawodnicy jadą na starych wozach, które mimo najlepszego przygotowania mogą nie wytrzymać ciężkiej mimo wszystko próby. Polacy w XIV Raidzie AP będą walczyli nie tyle z Czechami, co z własnymi maszynami, rezultat zatem może być niewesoły.

MICHAŁ WIERZBOWSKI

XIV Międzynarodowy Raid Samochodowy AP

W sobotę 26 bm. o godz. 6.30 nastąpił start automobilistów do XIV Międzynarodowego Raidu Automobilklubu Polski. Udział w tej imprezie bierze ok. 85 wozów, w tym 27 czeskich.

Zawody składają się z jazdy okrężnej, badań technicznych przed i po jeździe okrężnej oraz prób: szybkości płaskiej ze startu stojącego na dyst. 1 km (26 bm. pod Wrocławiem i 3 lipca pod Jabłonną); szybkości górskiej na dyst. 12 km (27 bm. w Matejkowicach k. Jeleniej Góry); zrywu i hamowania (29 bm. w Zakopanem);; szybkości, zrywu, hamowania i zwrotności (2 lipca w Gdyni) i zrywu, szybkości, hamowania i zręczności (4 lipca w Warszawie).

Jazda okrężna na dystansie ok. 2.640 km. podzielona została na 5 etapów.

I etap 26 bm. — 503 km. Na trasie Warszawa — Łódź — Kępno — Wrocław — Jelenia Góra — Karpacz.

II etap 28 bm. — 496 km. Trasa: Karpacz — Wałbrzych — Kłodzko — Nysa — Opole — Gliwice — Katowice — Kraków — Zakopane.

III etap 30 bm. — 853 km. Trasa: Zakopane — Kraków — Katowice — Bytom — Kluczbork — Ostrów — Środa — Poznań — Piła — Czaplinek — Płoty — Dziwnów — Międzyzdroje.

IV etap 1 lipca — 349 km. Trasa: Międzyzdroje — Płoty — Koszalin — Słupsk — Wejherowo — Gdynia.

V etap 3 lipca — 436 km. Trasa: Gdynia — Gdańsk — Tczew — Malborg — Elbląg — Olsztyn — Maków Maz. — Pułtusk — Serock — Jabłonna.

Tour DE POLOGNE

WRZESIŃSKI PIERSZY W SZCZECINIE.

ALE PERSSON WYCOFAŁ SIĘ Z WYŚCIGU.

SZCZECIN (tel. wł.) Czwarty etap Słupsk (ostry start 28 km od tego miasta — w Sławnie)—Szczecin dystans 210 km miał dobre drogi, ale odbył się w niepomyślnych warunkach atmosferycznych — bardzo silny wiatr.

Największą sensacją IV etapu wyścigu dookoła Polski było wycofanie się doskonałego kolarza szwedzkiego Olle Pearssona. Na 77 km za Sławnem nastąpiło zderzenie grupy kolarzy. Wypadek spowodował Czech Puklicky, który wywrócił się na szosie. Na Czecha wpadli Szwed Pearsson oraz Bukowski i Wojcieszek. Pearsson kontynuował wyścig dalej, lecz po przejechaniu 20 km upadł powtórnie i na skutek skurczu mięśni nóg wycofał się z wyścigu. Poza tym na etapie wycofali się: Węgier Kiss Ferene, Czech Keberle i Polacy Grzelak, Przybysz, Zalewski i Szmidt. Do mety dojechało 44 zawodników.

Start ostry w Sławnie odbył się o godz. 10.50 rano. Już na 1 km. od startu przewrócił się zawodnik Glinka. Przyczyną upadku były kwiaty, niefortunnie rzucone mu pod koła. Porywisty wiatr utrudniał zawadnikom jazdę. Od 11 km zaczynają się mnożyć defekty, gdyż na tym odcinku droga jest niezbyt dobra. Pierwszy padł ofiarą Bański, który „łapie" gumę.

Czołówka ma dość słabe tempo i przejechała 26 km. Od 30 km. droga biegnie pięknymi serpentynami przez okolice pagórkowate. Na 33 km rozpoczyna się dobra droga, która doprowadza zawodników aż do Koszalina.

W Koszalinie zostaje zorganizowany punkt odżywczy. Teraz zawodnicy rozbijają się na poszczególne grupy, które jednakże na 49 km. doszły do czoła. Z czołówki odpada na 54 km Motyka, który złamał koło.

Następnie leader wyścigu „łapie" gumę, a 1 km dalej Węgier Patoky urywa pedał. Na 72 km w 12-kilometrowej pogoni dochodzi do czołówki Wójcik. W tym czasie różnica między pierwszym, a ostatnim zawodnikiem wynosiła około 13 km.

W ciągu trzech godzin zawodnicy przebyli 82 km. Na 82 km. czołówka zwiększa tempo i rozbija się na 2 grupy. W pierwszej jadą m. in.: Wójcik, Persson I i II, Madi, Kapiak, Wrzesiński, Pietraszewski. W drugiej grupie: Bukowski, Rzeźnicki, Wyglenda, natomiast w trzeciej Nowoczek, Karlsson, Pavlas, Puklicku. 100 km przejechano w czasie 3.13.

Na 116 km był zorganizowany punkt odżywczy w Płotach. Po punkcie odżywczym stawka rozciągnęła się jeszcze dalej. W czołówce pozostało jeszcze 7 zawodników t.j Kapiak, Wójcik, Videvall, Pietraszewski, Madi, Rydmark, Persson Kjele i Wrzesiński.

145 km przejechali oni przez 5 godzin.

Tuż przed Szczecinem grupie 12 kolarzy wydarzył się wypadek. Mianowicie koń kierującego porządkiem na trasie milicjanta, spłoszył się i kopnął rower zawodnika Motyki, który przewrócił się na jezdnię, a wraz z nim cała grupa. Motyka doznał kontuzji, lecz mimo to bieg ukończył, jednak później musiała się nim zaopiekować karetka pogotowia.

Na stadion w Szczecinie wpadł pierwszy Wrzesiński w czasie — 6:50:20 godz. przed Kapiakiem — 6:50:20 i Widevallem (Szwecja) — 6:50:23, a następnie w kolejności: 4) Pietraszewski — 6:50:46, 5) Madi (Węgry) — 6:50:46, 6) Pearsson II (Szwecja) — 6:50:46, 7) Wójcik — 6:51:23, 8) Wyględa — 6:57:52, 9) Rzeźnicki — 6:57:52, 10) Szalay (Węgry) — 7:00:55.

Klasyfikacja drużynowa 4-go etapu: 1) Polska I — 20:31:43, 2) Szwecja — 20:41:31, 3) Polska II 21:09:10, 4) Polska III — 21:15:51 5) Czechosłowacja — 21:27:50, 6) Węgry.

Klasyfikacja drużyn narodowych po 4-ch etapach:

1) Polska I — 70:20:09, 2) Szwecja — 70:53:37, 3) Polska II — 71:13:01, 4) Polska III — 72:12:19 5) Czechosłowacja — 72:42:19.

Klasyfikacja indywidualna po 4-ch etapach:

1) Wójcik — 23:25:06, 2) Kapiak 23:27:22, 3) Wrzesiński — 23:27:34 4) Rydmark (Szwecja) — 23:35:40, 5) Pietraszewski — 23:39:25, 6) Napierała — 23:56:14 i 7) Stolarczyk — 23:58:57.

Dwa zwycięstwa koszykarzy w Sofii

W stolicy Bułgarii odbywają się rozgrywki koszykówki o mistrzostwo Igrzysk Bałkańsko - Środkowo - Europejskich, w których uczestniczą reprezentacje: Albanii, Bułgarii, Czechosłowacji, Jugosławii, Polski, Rumunii, Triestu i Węgier. W czwartek rozegrano cztery spotkania w konkurencji męskiej i dwa w konkurencji kobiecej.

Obie reprezentacje Polski miały za przeciwników Albanię. Koszykarze wygrali mecz w konkurencji męskiej w wysokim stosunku 63:16, koszykarki zaś pokonały swe przeciwniczki w równie wysokim stosunku 53:7.

W pozostałych spotkaniach uzyskano następujące wyniki: w konkurencji mężczyzn: Węgry pokonały Czechosłowację w stosunku 30:20, Jugosławia odniosła zwycięstwo nad Rumunią w stosunku 33:24, a Bułgaria wygrała z Triestem 25:16.

W ostatnim spotkaniu kobiecej reprezentacja Bułgarii pokonała Triest 33:17.

Parker wyeliminowany w Wimbledonie

Międzynarodowy turniej tenisowy w Wimbledonie przyniósł drugą z kolei (po porażce Drobnego) sensację. Ogólnie uważany za największego faworyta turnieju, pierwsza rakieta Ameryki — Frank Parker został niespodziewanie wyeliminowany w czwartej rundzie gry pojedyńczej panów przez Bergellina (Szwecja). Bergelin zwyciężył, po ciężkiej pięciosetowej walce w stosunku 5:7, 7:5, 9:7, 0:6, 10:8. Spotkanie to trwało przeszło trzy godziny.

Dalsze spotkania IV rundy gry pojedynczej panów przyniosły następujące rezultaty: Mulloy (USA) — Harper (Australia) 7:5, 6:0, 6:4, Brown (USA) — Bose (Indie) 4:6, 8:6, 6:4, 6:4.

W kilku wierszach

BEK I KUPCZAK ZOSTAJĄ W DOMU. Z powodu niedostarczenia przez PZKol. w odpowiednim czasie papierów wyjazdowych do GUKF, torowi kolarze polscy Bek i Kupczak nie będą mogli wyjechać do Czechosłowacji, gdzie mieli startować w międzynarodowych zawodach torowych z udziałem Czechów, Węgrów i Polaków w Pradze oraz w Pardubicach.

ALBANIA — JUGOSŁAWIA. W dniu 27 bm., tj. w niedzielę, odbędzie się w Belgradzie międzypaństwowe spotkanie w piłce nożnej z cyklu Igrzysk Bałkańskich i Środkowo Europejskich, między Albanią i Jugosławią. Albania znajduje się obecnie na drugim miejscu tabeli piłkarskiej Igrzysk.

DROBNY I CERNIK ZAPROSZENI DO USA. Słynni czechoscy waccy tenisiści Drobny i Cernik którzy obecnie grają w turnieju wimbledońskim otrzymali zaproszenie na tournée po Stanach Zjednoczonych.

Zakłady Syntezy w Dworach

k. OŚWIĘCIMIA

ogłasza:

przetarg nieograniczony

na wykonanie: demontażu załadunku na wagony i wysyłkę do Dworów ok. 1.760 m. b. pomostów rurowych w Blachowni o wysokości od 5650 do 8150 mm i szerokości 1.800 do 4.800 mm w terminie wykonania do 30. XI. br.

Oferty w zamkniętych, podwójnych i zalakowanych kopertach z napisem: „Oferta na demontaż pomostów" składać należy w kancelarii głównej Zakładów w Dworach, pokój Nr. 42 do godz. 12.30 dnia 5. VII. 1948 r.

Komisyjne otwarcie ofert nastąpi dnia 5. VII. 1948 r. o godz. 13-tej w sali konferencyjnej Z. S. Ch. w Dworach.

Do oferty należy dołączyć dowód wpłaty wadium w wysokości 1% oferowanej sumy na konto Zakładów Syntezy Chemicznej Nr. 320 w BGK w Krakowie lub w kasie Zakładów w Dworach.

Brak wadium powoduje unieważnienie oferty.

Firmy zwolnione od składania wadium przez Min. Przemysłu i Handlu mają dołączyć odnośne pismo.

Oferenci (za wyjątkiem firm państwowych) winni się wykazać odpowiednimi referencjami.

Ślepe kosztorysy za zwrotem kosztów własnych, zezwolenie wstępu na teren naszych Zakładów w Blachowni celem oglądnięcia pomostów, jak również wszelkie informacje i warunki przetargu można otrzymać w Wydziale Inwestycyjnym Z. S. CH. w Dworach k. Oświęcimia.

Oferty nie sporządzone na drukach Z. S. CH. nie będą rozpatrywane.

Zastrzegamy sobie prawo wolnego wyboru oferenta, podziału robót, zmniejszenia lub zwiększenia oferowanych robót w granicach do 25%, jak również unieważnienie przetargu, bez podania powodu i ponoszenia jakichkolwiek odszkodowań.

Wadia przedsiębiorców wyeliminowanych zwrócone zostaną do dn. 10-ciu po terminie przeprowadzenia przetargu. Kr. 2548-1

Przetarg nieograniczony

Dyrekcja Fabryki „A. Marciniak" pod Zarządem Państwowym Warszawa — Okęcie, Szosa Włochowska ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie rozbiórki wypalonego domu Fabryki „A. Marciniak" przy ul. Wroniej 23, oraz wywiezienie materiału na wskazane miejsce.

Podkładki kosztorysowe i warunki techniczne otrzymać można w Wydz. Rozwoju Fabryki w godz. 8—16.

Termin składania ofert ustala się na dzień 6. VII. 1948 r. do godz. 10-tej. Rozprawa przetargowa odbędzie się tegoż dnia o godz. 10.15 w Sali Konferencyjnej Fabryki.

Dyrekcja zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu oraz dowolnego wyboru oferenta. Kr. 2541-1

Prod. Państw. Fabr. Chem. - Farmac. Żądać w Aptekach i Drog. Kr. 2491-0

ŻABRSKIE ZJEDNOCZENIE

Przem. Węglowego

ZAKUPI:

1 silnik trójfazowy

asynchron 270 do 300 kw. 6000 V, 1450 obr./min., pierścieniowy z rozrusznikiem bud. okapturzonej

1 silnik trójfazowy

asynchron. 200 do 300 kw, 6000 V. 750 obr./min., krótkozwarty, bud. zamkniętej

1 przetwornicę dwutwornikową

o mocy 80 — 100 kw na napięcie po stronie prądu zmiennego 6000, 2000 albo 500 V. po stronie prądu stałego 250 V. z kompletnym wyposażeniem na prąd zmienny i stały lub bez wyposażenia. Kr 2547-1

SPÓŁDZIELNIA

»SPRZĘT RYBACKI«

z odp. udz.

Pełne asortymenty haczyków i żyłek, kołowrotki, inne artykuły wędkarskie. Płótna rybackie niewodowe i na drygawice, sznury do sieci. 18964-0

Sprzedaż hurtowa

Warszawa, Mokotowska 5153, tel. 821-32

Centrala Zaopatrzenia Materiałowego

PRZEMYSŁU WŁÓKIENNICZEGO

ZATRUDNI:

CHEMIKA na stanowisku działu barwników i chemikalii i ELEKTRYKA-ENERGETYKA z równoczesną znajomością branży węglowej na kierowniczym stanowisku. Zgłoszenia przyjmuje Wydział Personalny Łódź, Plac Zwycięstwa 2 w godz. od 11 — 13-ej. Kr. 2549-0

„PE-PE-GE" Polski Przem. Gumowy S. A.

pod zarządem państwowym

W GRUDZIĄDZU, UL. STACHEWICZA 81

zakupi natychmiast:

20 szt. biurek dębowych jednoszafkowych, płyta 160 x 80 cm.
5 „ szaf dębowych do akt
2 „ szaf dębowych do garderoby
30 „ krzeseł dębowych (wygięte oparcie)
5 foteli dębowych zwykłych.

Oferty na dostawę prosimy kierować pod adresem fabryki w terminie do dnia 5 lipca br. Kr 2540-0

PRZETARG NIEOGRANICZONY

Dyrekcja Przemysłu Miejscowego w Bydgoszczy ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie budowy z materiałów Huty w Wielkopolskiej Hucie Szkła w Bydgoszczy, ul. Toruńska 308

1 wanny do topienia szkła

ze wszystkimi przynależnymi do niej urządzeniami technicznymi.

Oferty należy składać do dnia 7 lipca 1948 r. godz. 10-tej w Dyrekcji Przemysłu Miejscowego w Bydgoszczy przy ul. Dworocowej 63, II p. pokój Nr. 74 w zalakowanej kopercie (bezfirmowej) z napisem: „Oferta na budowę wanny" z załączonym kwitem wadium.

Do oferty należy dołączyć:

1) kwit wpłaconego na konto Dyrekcji w Banku Związku Spółek Zarobkowych Oddział Bydgoski wadium w wysokości 2% oferowanej sumy,

2) odpis karty rejestracyjnej.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 7 lipca 1948 r. o godz. 11-tej w Dyrekcji Przemysłu Miejscowego Bydgoszcz Dworcowa 63, pokój Nr. 74.

Bliższych szczegółów jak i warunki, ślepe kosztorysy można otrzymać w Dyrekcji (pokój nr. 74) w godz. od 10 do 12.

Dyrekcja Przemysłu Miejscowego zastrzega sobie prawo wolnego wyboru oferenta, unieważnienia przetargu bez podania powodów i ponoszenia jakichkolwiek odszkodowań, rozszerzenia lub zmniejszenia robót oraz prawo podziału prac wybranym oferentom.

Dyrekcja Przemysłu Miejscowego w Bydgoszczy
S. Kurasiewicz
Dyr. Techn.

Kr. 2544-1

PRZETARG NIEOGRANICZONY

Dyrekcja Fabryki Żyrandoli Elektrycznych „A. Marciniak" pod Zarządem Państwowym, Warszawa — Okęcie, Szosa Włochowska, ogłasza przetarg nieograniczony na dostawę i montaż w fabryce na Okęciu:

1) 1 szt. dźwig towarowy o nośności użytkowej 1.5 tony, wysokości wzniesienia ok. 16 m z 4-ma przystankami, szybkość jazdy ok. 0,3 m/sek., sterowanie heblowe do obsługi z kabiny z sygnalizacją świetlną i dzwonkową z numeratorem w kabinie, szyb murowany, kabina żelazna o pow. podłogi ok. 1,8×2.2 m. przelotowa. Maszynownia dźwigu na górze nad szybami, prowadnice stalowe, szlifowane, napięcie zasilające 380 V.

2) 1 szt. dźwig towarowy, jak wyżej, lecz z 8-ma przystankami.

3) 1 szt. dźwig towarowy jak poz. 2, lecz o nośności 1.0 tony.

Termin uruchomienia dźwigu z poz. 1-ej i 2-giej, jaknajkrótszy, z poz. 3-ej — kwiecień 1949 r.

Termin składania ofert ustala się na dzień 6. VII. 1948 r. do godz. 11-tej.

Rozprawa przetargowa odbędzie się tegoż dnia o godz. 11.15 w Sali Konferencyjnej Fabryki.

Dyrekcja zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu, oraz dowolnego wyboru oferenta. Kr. 2543-1

DYREKCJA LASÓW PAŃSTWOWYCH

w Łodzi, ul. Zachodnia Nr. 63

zaangażuje natychmiast:

1. Inżyniera budowlanego
2. Techników budowlanych
z praktyką budowlaną

Kr 2519-0

Warunki do omówienia Zgłoszenia wraz z życiorysem, odpisami świadectw przyjmuje Biuro Techniczne Dyrekcji w godz. od 10 — 12

20.000 mtr. przewodu

GUMOWEGO 4 x 2.5²

Kr 2538-1 **sprzeda okazyjnie**

»HATECH« Poznań, ul. Św. Marcin Nr. 65

PRZETARG

Ubezpieczalnia Społeczna w Łodzi ogłasza przetarg nieograniczony na roboty:

1. **BUDOWLANE (wykończeniowe)**
   a) murarskie
   b) tynkarskie
   c) terrazowe
   d) stolarskie
   f) ślusarskie i kowalskie
   g) szklarskie
   h) malarskie
2. **INSTALACJI CENTRALNEGO OGRZEWANIA**
3. **INSTALACJI WODNO-KANALIZACYJNEJ.**
4. **ELEKTRYCZNE:**
   a) podstacji wysokiego napięcia
   b) instalacji światła i siły
   c) instalacji telefonicznej i zegarowej

w budynku przy ulicy Al. T. Kościuszki Nr 48 w Łodzi.

Oferty na ślepych kosztorysach należy składać w Ubezpieczalni Społecznej w Łodzi, przy ul. Wólczańskiej Nr. 225, pokój Nr. 35 do dnia 12 lipca 1948 r. godz. 10, w zapieczętowanej kopercie bez znaków firmowych z napisem wyszczególniającym odpowiedni rodzaj robót.

Szczegółowe informacje, warunki przetargu oraz ślepe kosztorysy można otrzymać za zwrotem kosztów w Ubezpieczalni Społecznej w Łodzi, ulica Wólczańska Nr. 225, pokój Nr. 35 tylko od godz. 8 do 9 rano, gdzie są również do przejrzenia projekty robót instalacyjnych i rysunki robocze.

Otwarcie ofert nastąpi dnia 12 lipca 1948 r.:

1) Na roboty budowlane godz. 12.
2) Na roboty centralnego ogrzewania godz. 13.
   oraz dnia 13 lipca 1948 r.:
3) Na roboty wodno-kanalizacyjne godz. 12.
4) Na roboty elektryczne godz. 13.

Wadium przetargowe w wysokości 1% od sumy przetargowej należy złożyć w kasie Ubezpieczalni Społecznej w Łodzi, a kwit dołączyć do każdej oferty.

Ubezpieczalnia Społeczna w Łodzi zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru firm bez względu na wysokość zaoferowanych cen, podziału robót między kilku przedsiębiorców, powierzenie tylko części robót, unieważnienie całego przetargu bez podania powodu.

UBEZPIECZALNIA SPOŁECZNA
w ŁODZI

Kr. 2537-1

PAŃSTWOWA FABRYKA SZTUCZNEGO JEDWABIU Nr 3
we Wrocławiu

ogłasza

PRZETARG NIEOGRANICZONY

na wykonanie robót rozbiórkowych, murarskich, dekarskich i instalacji wewnętrznych przy remoncie budynków mieszkalnych we Wrocławiu, przy ul. Roentgena Nr. 4, 6, 8 i 10.

Oferty w zalakowanych kopertach bez znaków firmowych należy składać w Dyrekcji Technicznej PFSJ Nr 3 Wydział Inwestycji i Odbudowy do godz. 10-tej dnia 6. VII. 1948 r.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 6. VII. 1948 r. o godz. 11-tej w Dyrekcji Technicznej PFSJ Nr. 3 pokój 16. Do oferty należy dołączyć książeczkę wadialną KKO m. Wrocławia w wysokości 15% od sumy oferowanej.

Oferta obowiązuje oferenta w ciągu 30 dni od dnia otwarcia kopert.

Bliższe informacje oraz podkładki przetargowe otrzymać można w Dyekrcji Technicznej PFSJ Nr. 3 Wydział Inspekcji i Odbudowy do dnia 5. VII. 1948 r. do godz. 16-tej.

PFSJ Nr. 3 zastrzega sobie prawo dowolnego zwiększenia lub zmniejszenia zakresu robót, podziału robót, wyboru oferenta oraz unieważnienia przetargu bez podania przyczyn i ponoszenia jakichkolwiek odszkodowań. Kr. 2545-1

Przetarg nieograniczony

Centrala Produktów Naftowych Oddział Wojewódzki w Warszawie przy ul. Krakowskie Przedmieście Nr. 7 ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie instalacji piorunochronowej na terenie składu w Rakowie.

Wszelkie informacje, ślepe kosztorysy, oraz projekty urządzeń, otrzymać można za zwrotem kosztów, w biurze Oddziału w Wydziale Technicznym w Warszawie, ul. Krak. Przedmieście 7.

Oferty w zalakowanych kopertach bez znaków firmowych, należy składać pod podanym adresem do dnia 5 lipca 1948 r. do godziny 11-tej.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 5 lipca 1948 r. o godz. 11.30.

Do oferty należy załączyć kwit na wpłacone do naszej kasy wadium w wysokości 3% sumy oferowanej.

C. P. N. zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta, bez względu na cenę, oraz prawo podziału roboty między poszczególnych oferentów, jak również unieważnienia przetargu bez podania przyczyn, nie ponosząc żadnych roszczeń z tego tytułu. Kr. 2542-1

Czytajcie „PROBLEMY"

KARMELARZA

SAMODZIELNEGO

poszukujemy od zaraz

Zgłoszenia osobiste lub pisemne kierować do Państwowej Fabryki Czekolady i Cukrów

»Goplana«

POZNAŃ, Wawrzyńca Nr. 11

Warunki wg umowy Kr 2525 0

Książka dla młodzieży

MARII KANN

»PILOT GOTÓW«

Cena zł. 190.-

OBWIESZCZENIE

Sąd Okręgowy w Białymstoku Wydział Cywilny (ul. Skorupska Nr 5/3) podaje do wiadomości, że na podstawie art. 157 § 1 kpc. p. Włodzimierz Łuczyński, adwokat, zamieszkały w Białymstoku, ul. Waszyngtona 9, został ustanowiony kuratorem do zastępowania nieznanego z miejsca pobytu Janczewskiego Stanisława, w sprawie z powództwa Janczewskiej Reginy przeciwko Janczewskiemu Stanisławowi o rozwód i wzywa nieznanego z miejsca pobytu, aby się zgłosił do uczestniczenia w pomienionym procesie. Kr. 2546-1

OGŁOSZENIA DROBNE

HANDLOWE

Seredyńska, Łódź, Piotrkowska 275, tel. 107-16 wykonuje sztandary, szaty kościelne. Sprzedaż materiałów sztandarowych, kościelnych i metalowych sprzętów kościelnych. Złoty i srebrny medal. Kr. 2011-0

Pomocnicze artykuły odlewnicze, smary wysokogatunkowe, kleje stolarskie (na zimno) poleca po cenach konkurencyjnych „Agochemia" Chorzów — Batory, Wyspiańskiego 7, tel. 406-23. Poszukujemy na w/w artykuły przedstawicieli. Kr. 2539-1

Kocioł parowy kornwalijski 12 m² 8 atm. 150 kg pary 1 godz. Sprzedamy. Wiadomość: Warszawa, Wilcza 60 m. 16. 2642-1

RZECZPOSPOLITA
I DZIENNIK GOSPODARCZY

REDAKCJA: Warszawa, ul. Marszałkowska 3/5. Telefony: 87-682, red. gospodarczej: 88-717. Sekretarz Redakcji przyjmuje od 11 do 12-ej.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Daszyńskiego 16, tel. 87-112. Administracja czynna w godz. od 9 — 15, w sobotę od godz. 9 — 12.
WYDAWCA: Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik", Warszawa, ul. Daszyńskiego 14.

CENNIK OGŁOSZEŃ

Drobne: 30 zł. za wyraz, poszukiwanie pracy 15 zł. za wyraz, minimum 10 słów, maximum 40. Tłusty druk 100% drożej. Ogłosz. wymiarowe: (za 1 mm. szer. 1 szpalty): za tekstem do 70 mm. zł. 60; 71—120 mm. zł. 80; 121—200 mm. zł. 100; 201—300 mm. zł. 130; ponad 300 mm. zł. 180; tekstowe do 70 mm. zł. 100; 71—120 mm. zł. 140; 121—200 mm. zł. 175; 201—300 mm. zł. 225; ponad 300 mm. zł. 300; miejsce zastrzeżone 50% drożej; nekrologi: do 70 mm. zł. 60; 71—120 mm. zł. 75; 121—200 mm. zł. 120; 201—300 mm. zł. 150; ponad 300 mm. zł. 200. Bilanse i układ tabelaryczny o 100% drożej. W numerach niedzielnych i świątecznych 30% dopłaty. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Należność za ogłoszenia należy kierować przez P.K.O. na konto Nr. I-717 — Dział Ogłoszeń.

ADRESY:

Administracja główna: Warszawa, ul. Daszyńskiego 16, tel. 871-12. Biuro Ogłoszeń: Daszyńskiego 16, tel. 857-93 1-887-708. Oddziały w kraju: Śląsk: Bytom, Stelmacha 16, tel. 531-93, 50-79 — Katowice, 3 Maja 12, tel. 309-74 — Wrocław, Krupnicza 13, tel. 68 — Łódź Piotrkowska 96. Redakcja 261-58. Administracja tel. 123-33. — Wybrzeże: Gdynia, Mściwoja 9, tel. 222-07. — Sopot, Pl. Armii Czerwonej 74, tel. 513-67. — Szczecin, Pl. Hoidu Pruskiego 8. — Bydgoszcz, M. Focha 6. — Kraków, Wielopole 1, tel. 545-60. — Lublin, 3 Maja 4, tel. 25-88. — Poznań, Marsz. Focha 14, tel. 62-31.

PRENUMERATA:

Miesięcznie pocztą na prowincję zł. 135. — z odbiorem na miejscu zł. 120, z odniesieniem do domu zł. 170. Zamówienia przyjmują: Dział Prenumeraty „Czytelnik", Daszyńskiego 16 i oddziały. Wpłacać na konto P.K.O. I-4692 „Rzeczpospolita i Dziennik Gospodarczy" zaznaczając na odwrocie blankietu dokładny adres. Wysyłkę rozpoczyna się z dniem 1-go lub 16 go każdego miesiąca. Prenumerata zagraniczna wynosi zł. 120.— plus zł. 180.— koszta przesyłki (wg. obowiązującej taryfy pocztowej)

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ:

Biuro Ogłoszeń „Czytelnik" — Centrala w Warszawie, ul. Daszyńskiego 16, I p., tel. 857-993 i 887-08, oddziały miejskie: Marszałkowska 3/5 Poznańska 38, Praga, ul. Targowa 67 (księgarnia Jeżowskiego), Księgarnie „Czytelnik" ul. Nowy Świat 47, ul. Marszałkowska 62, ul. Puławska 49, księgarnia „Wolność" ul. Marszałkowska 95; w Kraju: wszystkie oddziały „Czytelnika" i Biuro Ogłoszeń.

B-53633